



Mecz o wszystko dla piłkarzy pierwszoligowego łęczyńskiego Górnika.

Dziś (w piątek) na otwarciu 21. kolejki zawodnicy trenera Jurija Szatałowa zagrają u siebie ze Stalą Mielec.

27
STRONA



Piłkarze lubelskiego Motoru spróbują się szybko podnieść po porażce w Białymstoku.

W niedzielę o godz. 12.15 zmierzą się u siebie z Lechią Gdańsk.

26
STRONA

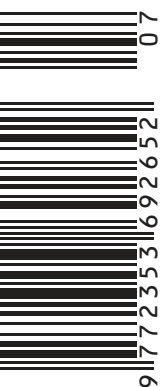


FOT. DW

Nadchodzi podwyżka cen biletów

LUBLIN Od najbliższego poniedziałku (16 lutego) zacznie obowiązywać nowy cennik biletów komunikacji miejskiej. Zmiany obejmą przede wszystkim bilety jednorazowe i czasowe oraz wysokość opłat dodatkowych za jazdę bez ważnego biletu. Bez zmian pozostaną natomiast ceny dla stałych pasażerów korzystających z biletów okresowych i posiadających Lubelską Kartę Miejską. Najważniejsza informacja dla osób regularnie korzystających z komunikacji miejskiej: ceny biletów okresowych dla posiadaczy Lubelskiej Karty Miejskiej oraz osób odprowadzających podatki w Lublinie pozostają bez zmian. Korekta stawek dotyczy głównie pasażerów kupujących bilety krótkookresowe i jednorazowe.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 3



PIĄTEK-CZWARTEK
13-19 LUTEGO 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 7 (7939)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

Następny numer ukazuje się
w piątek 20 lutego 2026 r.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

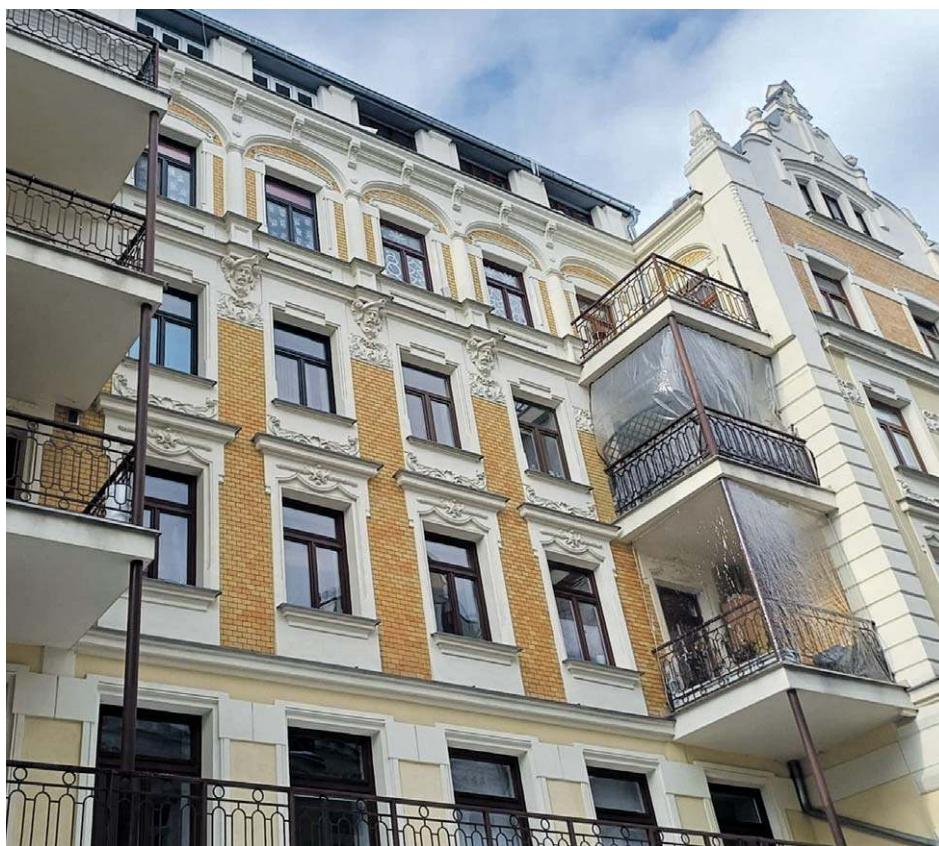
Aż wysadzą kamienicę w powietrze

W samym centrum Lublina stoi piękna kamienica. Siedem lokali w budynku przy Krakowskim Przedmieściu 53 nielegalnie zajmują dzicy lokatorzy. Są głośni, agresywni i coraz bardziej niebezpieczni. Grożą, że „wysadzą kamienicę w powietrze”. Mieszkańcy proszą o pomoc urzędników, polityków i policję. Spotykają się ze znieczulicą.

Jan Mazurek

Naprzeciwko Sądu Rejonowego. Rzut beretem od Ogrodu Saskiego. Tuż obok redakcji Dziennika Wschodniego i kawiarni ParZona. Z widokiem na Skwer stulecia praw wyborczych Polek. U zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Krótkiej w górę pnie się kamienica z początku XX wieku. Władze Lublina stosunkowo niedawno odrestaurowały ją w duchu architektonicznego manieryzmu. Metodycznie ignorują jednak, że siedem lokali w budynku zajęli dzicy lokatorzy.

- Od momentu przejęcia przez nich mieszkania w kamienicy panuje strach. Klatki schodowe są brudne, „zaszczane”, pełne pustych butelek po alkoholu i śmieci, które wyrzucane są przez drzwi, a nie do śmietników. Codziennie niszczone jest domofon. Administracja go naprawia, po czym następnego dnia znajdujemy go ponownie zdewastowanego. Wylamywane są drzwi wejściowe. Na klatkach dochodzi do awantur. Wynikają one głównie z ciągłego pijań-



FOT. JM

stwa – mówią nam mieszkańcy kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 53. Kilka lat temu. Umiera kobieta zamieszkująca lokal numer 21. Do Zarządu Nieruchomości Komu-

nalnych wpływa zawiadomienie o udaremnionej przez sąsiadów próbie włamywania do pustego mieszkania. Mieszkańcy informują, że zabezpieczyli wejście starymi meblami. Prowi-

zorycznie, więc oczekują reakcji. ZNK zabezpiecza mieszkania, a jego pracownicy dowiadują się o innych pustych mieszkaniach w kamienicy, które mogłyby paść ofiarą

przejęcia przez dzikich lokatorów. Półtora roku później rozpoczyna się masowy proceder włamywania się do pustych lokali i ich nielegalnego zajmowania. Przestraszeni sąsiedzi dzwonią do administracji. Wysyłają maile do ratusza. Ale tym razem w ich sprawie nic się nie dzieje.

Na czwartym piętrze umiera kolejna mieszkanka. Nikt w budynku nie ma wątpliwości, że polujący na okazję dzicy lokatorzy już o tym wiedzą. I faktycznie, następnego kilkadziesiąt metrów kwadratowych pada ich łupem. Na klatkę schodową wyrzucają niepotrzebne im cudze meble i inne bibeloty. Przyjeżdża policja. Funkcjonariusze spisują „dzikusów”. I odjeżdżają.

Edyta Wójtowicz, zastępca komendanta miejskiego lubelskiej policji, na podstawie przeanalizowanego materiału zebranego w postępowaniu, uznaje skargę lokatorów na mało efektywne interwencje mundurowych za bezzasadną. Któregoś razu dyżurny na komisariacie pyta lekceważąco: „To wasze mieszkania? Nie? To co się przejmujecie”.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wszyscy radni znają dyrektorkę Kępe

Na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w lubelskiej Radzie Miasta rozpatrywana była sprawa bohaterki naszego reportażu „Krzycz, jeśli chcesz”. Dyrektorka Katarzyna Kępa i kierowniczka Urszula Marciniak z Miejskiego Urzędu Pracy miały naruszyć nietykalność cielesną i prawo do wolności wieloletniej podwładnej Magdaleny Zbysław podczas zwalniania jej z pracy. Radni z Lublina podeszli do tej skargi kuriozalnie lekceważąco. Postanowili bowiem licytować się, kto... lepiej zna dyrektorkę Kępe.

STRONY 8-9



Aż wysadzą kamienicę w powietrze

• **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**
- Jesteśmy bezsilni – skarżą się nasi rozmówcy.

Sz szczególnie niebezpieczna wydaje się jedna z dzikich lokatorek. Niedawno włamała się do głównego zaworu wody kamienicy i odciała dostęp do niej wszystkim mieszkańcom. Pod wpływem alkoholu lub narkotyków krzyczała, że „wysadzi budynek w powietrze” i że „wszystkich załatwi”. Zdarzyło jej się również grozić sąsiadom śmiercią. Publicznie, na klatce schodowej.

Dzicy lokatorzy przy Krakowskim Przedmieściu 53 to młodzi ludzie, często przed trzydziestym rokiem życia. Ale skrajnie zdemoralizowani, niczym bohaterowie „Trainspotting” czy innego „Requiem dla snu”. Codziennością legalnych mieszkańców kamienicy, a niekiedy są to prawie stuletnie kobiety, stały się więc awantury, krzyki, tłuczenie się, walenie w podłogę, nieustające przez cały dzień i pół nocy hałasy.

Jedną z „dzikusek”, gdy tylko zorientowała się, że z powodu zaległości czynszowych opuszczony został sąsiedni lokal, własnoręcznie przebiła ścianę między mieszkaniami i zajęła jeszcze większą przestrzeń.

- Próbowałam z nimi rozmawiać. Nic to nie dawało. Podobnie jak dzwonienie na policję. W końcu zaprzestaliśmy nawet zgłaszania tych

patologii. Sprawę skierowaliśmy do sądu. Ale cóż z tego, skoro boimy się wracać do własnych mieszkań, w których ani nie da się normalnie żyć, ani chociaż odpocząć? Płacimy czynsz, media, kolejne podwyżki. A oni zagnieżdżili się na dziko, bez umów, na koszt nasz i miasta.

NIE MAJĄ WPLYWU

Sekretarz miasta **Andrzej Wojewódzki** informuje legalnych lokatorów kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 53, że Zarząd Nieruchomości Komunalnych podjął „stosowne działania niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia od administratora” i „prowadzi czynności w przedmiotowej sprawie zgodnie z posiadanymi kompetencjami”, ale „jednocześnie nie ma wpływu na czas i sposób procedowania sprawy przez inne organy, takie jak policja czy sąd”.

Wojewódzki wyjaśnia, że ZNK zobowiązuje administratorów do zabezpieczania pustostanów przed włamaniami. Sprawują oni dozór poprzez plombowanie, zdemontowanie urządzeń sanitarnych z zaślepieniem instalacji i odcięcie instalacji elektrycznej. Wszystkie wolne lokale powinny mieć również zabezpieczone drzwi wejściowe, a w przypadku tych na parterze także okna.

ZNK ma możliwość zastosowania kary z tytułu niewła-

ściwego wykonywania zadań przez administratora. Miasto w związku ze zgłoszeniami legalnych mieszkańców kieruje do komendanta miejskiego policji **Adama Beczka** prośbę o podjęcie działań prewencyjnych mających na celu zwiększenie poczucia bezpieczeństwa mieszkańców nieruchomości.

Komendant Miejski Policji w Lublinie przekazuje do biura prezydenta **Krzysztofa Żuka**, że nie potwierdza zagrożenia dla bezpieczeństwa mieszkańców kamienicy przy ulicy Krakowskie Przedmieście 53 ze strony lokatorów „zamieszkujących” pod numerem 30.

Andrzej Wojewódzki radzi, żeby zgłaszać na policję zakłócanie spokoju, porządku publicznego, spoczynku nocnego, wywoływanie zgorszenia w miejscu publicznym bezpośrednio w czasie występowania zakłóceń. Podobnie zresztą z groźbami karalnymi. Tymi, które dotyczą pobicia i śmierci.

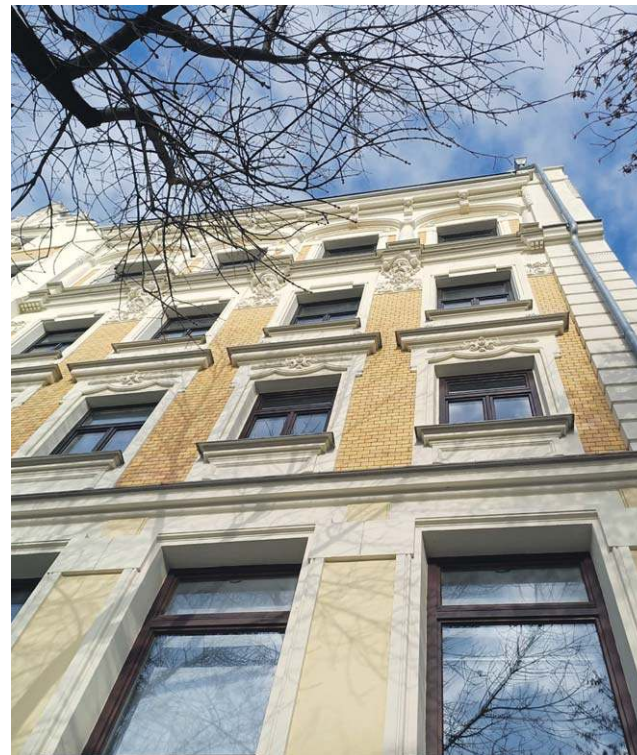
NIE SĄ W STANIE

Jan Jarowicki, zastępca dyrektora ZNK, pisze w urzędowym piśmie, że jednostka organizacyjna gminy w grudniu 2025 roku rozpoczęła procedurę zmierzającą do odzyskania dziko zajętego lokalu.

- W trakcie czynności kontrolnych wezwano na piśmie do dobrowolnego opróżnienia i zwrotu lokalu osoby nieuprawnione do zamieszkiwania – przekazuje Jarowicki.

Kolejnymi krokami będą pozew do Sądu Rejonowego w Lublinie i wniosek na policję o ściganie w oparciu o artykuł 193 Kodeksu Karnego, który brzmi tak: „Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

- Jakkolwiek mimo dopełnienia wszelkich formalności nie jesteśmy w stanie przewidzieć terminu odzyskania lokalu z uwagi na przewlekłość



tualnych konsekwencjach prawnych. „Dzikusy” nie opuszczają lokali. Konieczna jest droga sądowa. Mija pół roku, rok, półtora roku.

- Niestety, ostatnie orzeczenia sądowe są dla nas i dla gmin dość niekorzystne. Większość wyroków nakazuje zarządcy przygotowanie lokalu socjalnego dla osoby zajmującej mieszkanie bez tytułu prawnego, zanim możliwe będzie jej usunięcie. Policja również niechętnie z nami współpracuje, tłumacząc to obowiązkiem działania zgodnie z przepisami prawa. De facto problemu dzikich zajęć nie da się rozwiązać na poziomie gminy. Jest to głębszy problem. Wymagający zmian na poziomie ustawodawczym. Inaczej nie będziemy w stanie działać – mówił Samolej.

- Trudno jest nam zapewnić w każdym obiekcie całonocny nadzór. O porządek w budynkach w pierwszej kolejności muszą dbać sami mieszkańcy. I to oni powinni reagować na niewłaściwe zachowania i informować o każdym niepokojącym zdarzeniu policję. Nie wszystko bowiem jesteśmy w stanie kontrolować na bieżąco. Jeżeli jednego dnia reperowany jest domofon, a drugiego dewastowany, to nic nie jesteśmy w stanie z tym zrobić. Nakłady finansowe na budynek przy Krakowskim Przedmieściu 53 w ostatnich latach były znaczące. Robiona była elewacja, klatki schodowe remontowane. Cóż począć? Tacy ludzie tam mieszkają... - puentował dyrektor Zarządu Nieruchomości Komunalnych.

NIELEGALNE PRAKTYKI

Piotr Samolej z ZNK poinformował, że w sprawie lokalu numer 30 zapadł wyrok sądowy o eksmisji bez prawa do lokalu socjalnego. Eksmisja wciąż nie została przeprowadzona.

- W Lublinie na mieszkanie komunalne czeka się latami, a w praktyce można je zająć nielegalnie i bez konsekwencji – złości się legalni mieszkańcy kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 53.

JAN MAZUREK

postępowań sądowych – dodaje zastępca dyrektora ZNK.

Zarząd Nieruchomości Komunalnych, jak czytamy w odpowiedzi przekazanej legalnym mieszkańcom kamienicy, przypomina przy tym, że w świetle obowiązujących przepisów prawa straż miejska i policja nie posiadają prerogatywy do usuwania dzikich lokatorów.

Jedynym prawnie usankcjonowanym sposobem odzyskiwania samowolnie zajętych lokali mieszkalnych jest wystąpienie przez pokrzywdzonego na drogę postępowania sądowego z pozwem o eksmisję, co następuje niezwłocznie po zgłoszeniu zdarzenia przez administrację budynku.

WOŁANIE O POMOC

O patologii w kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 53 pierwszy raz usłyszeliśmy w Radzie Miasta na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Ta uznała zażalenie za bezzasadne, choć radny **Piotr Popiel** zaznaczył, że na nieruchomości należy zwrócić szczególną uwagę.

- To było wołanie o pomoc. Nie wiedzieliśmy, jak to nazwać – mówili skarżący.

I dodawali, że o wszystkim informowali na bieżąco admi-

nistrację budynku, która odmówiła im rozmowy, policję, ZNK, prezydenta Żuka, wojewodę Komorskiego, przewodniczącego Rady Dzielnicy Śródmieście, Rzecznika Praw Obywatelskich, Radę Miasta Lublin i kilku posłów z Lubelszczyzny.

- W budynku przy Krakowskim Przedmieściu 53 na chwilę obecną jest siedem samowolnie zajętych lokali. Często bywa tak, że byli najemcy, którzy również nie mieli tytułu prawnego do lokalu, po cichu przekazują klucze kolejnym osobom albo informują znajomych, że go opuszczają i przekazują im możliwość wejścia. Myślę, że nikt nie jest w stanie tego całkowicie wyeliminować i w stu procentach skutecznie zabezpieczyć mienia – rozkładał ręce **Piotr Samolej**, dyrektor ZNK, na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Przekonywał, że ZNK przykręca sztaby, wstawia dodatkowe zamki, odłącza instalację elektryczną i uznaje ją za niesprawną, co ma uniemożliwić nielegalne podłączanie do niej, usuwa sanitariaty i wodę, a pomimo tego dzicy lokatorzy i tak wprowadzają się do mieszkań. Nie pomaga również wystanie komisji, która informuje ich o ewen-

R E K L A M A

OGŁOSZENIE SĄD OKRĘGOWY W LUBLINIE

wynajmie

lokale w dobrze skomunikowanej części miasta Włodawy o powierzchniach:

- około 130,00 m² z przeznaczeniem na pomieszczenia biurowe dla potrzeb Ośrodka Kuratorskiego nr 1 przy Sądzie Rejonowym we Włodawie,
- około 120,00 m² z przeznaczeniem na pomieszczenia biurowe dla potrzeb I Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej we Włodawie.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest pod adresem:

<https://lublin.so.gov.pl/ogloszenie-dyrektora-sadu-okregowego-w-lublinie-o-poszukiwaniu-pod-najem-w-obrebie-miasta-wlodawy-lokalu-dla-potrzeb-i-zkss-oraz-osroodka-kuratorskiego-nr-1-przy-sadzie-rejonowym-we-wlodawie,new.mg,258.html,1186>

Wszelkie informacje w powyższym zakresie udzielane są w dni urzędowania Sądu w godzinach 8.00 – 15.00 pod numerem telefonu (81) 46 01 034.

in868

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin. Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin POLSKA PRESS GRUPA „Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Nadchodzi podwyżka cen biletów



• CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Bilety okresowe zachowują ważność do końca wskazanego na nich terminu, nawet jeśli wykracza on poza 16 lutego. Nadal będzie można kupować je w przedsprzedaży – data rozpoczęcia ważności nie może być jednak późniejsza niż 30 dni od zakupu. Jednocześnie pasażer może mieć aktywne maksymalnie dwa bilety okresowe.

W nowym cenniku bilet jednorazowy w strefie 1+2, kupowany w kasowniku EMW, będzie kosztował 5 zł (normalny) i 2,50 zł (ulgowy) (było 4,6 zł za normalny i 2,3 zł za ulgowy).

Zmieniają się także ceny biletów czasowych w strefie 1+2. Nowe stawki to: **15-minutowy** – 3,40 zł (ulgowy 1,70 zł) • **40-minutowy** – 4,60 zł (2,30 zł) • **90-minutowy** – 5,20 zł (2,60 zł) • **6-godzinny** – 9 zł (4,50 zł) • **24-godzinny** – 14,20 zł (7,10 zł).

Utrzymana zostaje także taryfa przystankowa, w której opłata naliczana jest według liczby przejechanych przystanków – od 0,96 zł za pierwszy przystanek, z malejącą stawką za kolejne. W ofercie pozostają również bilety rodzinne roczne (361 dni) w strefie 1 w cenie 10 zł.

ISMENA CIEŚLA

BILETY OKRESOWE NA WSZYSTKIE LINIE BEZ LUBELSKIEJ KARTY MIEJSKIEJ

OKRES	Normalny było	Normalny będzie	Podwyżka	Ulgowy było	Ulgowy będzie	Podwyżka
STREFA 1+2						
10 dni	84	92	+8	42	46	+4
30 dni	188	208	+20	94	104	+10
90 dni	492	548	+56	246	274	+28
150 dni	782	864	+82	391	432	+41

STREFA 1						
10 dni	56	62	+6	28	31	+3
30 dni	128	142	+14	64	71	+7
90 dni	336	374	+38	168	187	+19
150 dni	530	592	+62	265	296	+31
STREFA 2						
10 dni	34	38	+4	17	19	+2
30 dni	78	86	+8	39	43	+4
90 dni	202	222	+20	101	111	+10
150 dni	312	344	+32	156	172	+16

BILETY OKRESOWE NA JEDNĄ LINIĘ BEZ LUBELSKIEJ KARTY MIEJSKIEJ

STREFA 1+2						
10 dni	60	67	+7	30	33,50	+3,50
30 dni	140	155	+15	70	77,50	+7,50
90 dni	348	387	+39	174	193,50	+19,50
150 dni	530	583	+53	265	291,50	+26,50
STREFA 1						
10 dni	39	43	+4	19,50	21,50	+2
30 dni	95	107	+12	47,50	53,50	+6
90 dni	231	259	+28	115,50	129,50	+14
150 dni	331	371	+40	165,50	185,50	+20

STREFA 2						
10 dni	26	30	+4	13	15	+2
30 dni	66	74	+8	33	37	+4
90 dni	170	190	+20	85	95	+10
150 dni	256	288	+32	128	144	+16

KARY

Wraz ze zmianą cen biletów jednorazowych wzrosną także opłaty dodatkowe nakładane podczas kontroli. Za przejazd bez ważnego biletu opłata wyniesie **250 zł** plus cena biletu. Przewidziano niższe stawki przy szybkiej zapłacie:
 - **150 zł** przy uregulowaniu należności u kontrolera
 - **175 zł** przy wpłacie w ciągu 7 dni.

BILETY CZASOWE STREFA 1+2

OKRES	Normalny było	Normalny będzie	Podwyżka	Ulgowy było	Ulgowy będzie	Podwyżka
15-min	3	3,40	+0,40	1,50	1,70	+0,20
40-min	4	4,60	+0,60	2	2,30	+0,30
90-min	4,80	5,20	+0,40	2,40	2,60	+0,20
6-godz	8,20	9	+0,80	4,10	4,50	+0,40
24-godz	13,20	14,20	+1	6,60	7,10	+0,50

BILETY PRZYSTANKOWE

OPŁATA ZA PIERWSZE PRZYSTANKI						
LICZBA PRZYSTANKÓW	Normalny było	Normalny będzie	Podwyżka	Ulgowy było	Ulgowy będzie	Podwyżka
za 1	0,86	0,96	+0,10	0,43	0,48	+0,05
za 2	0,62	0,68	+0,06	0,31	0,34	+0,03
za 3	0,54	0,60	+0,06	0,27	0,30	+0,03
ZA KAŻDY KOLEJNY PRZYSTANEK (W PRZEDZIAŁACH)						
PRZEDZIAŁ	Normalny było	Normalny będzie	Podwyżka	Ulgowy było	Ulgowy będzie	Podwyżka
4-5	0,32	0,38	+0,06	0,16	0,19	+0,03
6-7	0,22	0,26	+0,04	0,11	0,13	+0,02
8-12	0,14	0,16	+0,02	0,07	0,08	+0,01
13-15	0,08	0,10	+0,02	0,04	0,05	+0,01
16-29 / 16-20*	0,04	0,04	0	0,02	0,02	0
21-29*	-	0,02	nowy próg	-	0,01	nowy próg
od 30	0	0	0	0	0	0

* W nowym cenniku rozbito przedział 16-29 na 16-20 oraz 21-29.

WYMIANA

Od dnia wejścia nowego cennika będzie można wymienić niewykorzystane bilety papierowe o nieaktualnych nominałach. Czas na wymianę przewidziano do **15 maja 2026 r.** - bez opłaty manipulacyjnej. Wymiany będzie można dokonać w Punktach Sprzedaży Biletów ZDiTM: przy ul. **Nałęczowskiej 14** • przy ul. **Dworcowej 2** (Na Dworcu Lublin). Punkty są czynne w **poniedziałki w godz. 7.45-17.15** oraz od wtorku do piątku w **godz. 7.45-15.15**. Wymianie podlegają bilety kupione zarówno w punktach sprzedaży, jak i w biletomatach.



Fundusze Europejskie dla Lubelskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



„Asysta na miarę niezależnego życia” – nowy projekt wspierający osoby z niepełnosprawnościami. W Zamościu i gminach: Adamów, Grabowiec, Krasnobród, Szczepieszyn, Zwierzyniec, Komarów-Osada, Łabunie, Miączyn, Nielisz, Sitno, Stary Zamość **rozpoczyna się nabór do projektu Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu** „Asysta na miarę niezależnego życia”, którego celem jest realne wsparcie dorosłych osób z niepełnosprawnościami w codziennym funkcjonowaniu, zwiększenie ich samodzielności oraz poprawa jakości życia poprzez usługi asystenta osobistego.

Projekt „Asysta na miarę niezależnego życia” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027. Projekt obejmie 30 osób z niepełnosprawnościami – 16 kobiet i 14 mężczyzn – które zmagają się z wykluczeniem społecznym i komunikacyjnym, mają trudności w samodzielnym poruszaniu się, prowadzeniu gospodarstwa domowego czy załatwianiu codziennych spraw. Szczególnie zapraszamy osoby nie korzystające dotychczas ze wsparcia asystenta osobistego z terenów wiejskich.

Uczestnicy projektu otrzymają **bezpłatnie**:

- **asystencję osobistą** – średnio 68 godzin miesięcznie indywidualnego wsparcia w domu i środowisku lokalnym w okresie od marca 2026 r. do grudnia 2027 r. włącznie,
- **transport „door to door”** – przejazdy do lekarza, urzędów, instytucji kultury czy miejsc aktywności społecznej,
- **usługę „złotej rączki”** – pomoc w drobnych naprawach domowych dla 20 osób, które nie są w stanie wykonać ich samodzielnie ze względu na wiek i/lub brak wsparcia od młodszych członków rodziny.

Wsparcie szyte na miarę Twoich potrzeb!

Kto może się zgłosić?

- Do udziału mogą zgłaszać się osoby spełniające następujące warunki (**łącznie**):
- powyżej 18 roku życia,
 - z umiarkowaną lub znaczną niepełnosprawnością,
 - biernie zawodowo,
 - zagrożone wykluczeniem społecznym,
 - mające trudności w samodzielnym funkcjonowaniu (zgodnie ze skalami Katza i Lawtona),
 - zamieszkałe w Zamościu lub powiecie zamojskim na terenie gmin wskazanych wyżej,
 - wykluczone komunikacyjnie.

Wsparcie będzie świadczone przez wykwalifikowanych asystentów osobistych/osoby niepełnosprawnej zatrudnionych na umowę o pracę, co gwarantuje stabilność i wysoką jakość usług. Łącznie w projekcie zaplanowano aż 44 880 godzin asysty, co czyni go jednym z największych tego typu działań w regionie. **Rekrutacja trwa od 10 do 20 lutego 2026 r.** Dokumenty do pobrania ze strony internetowej www.spdn.pl w zakładce „projekt” lub w **Biurze projektu przy ul. Kilińskiego 42/19, 22-400 Zamość**. Dla osób, które mają trudności z wypełnieniem dokumentów, przewidziano możliwość uzyskania pomocy – osobiście, telefonicznie lub online.

Dlaczego warto?

Projekt stawia na indywidualne podejście, dostępność i realne wsparcie w codziennym życiu. Dzięki usługom asystenckim osoby z niepełnosprawnościami mogą:

- zwiększyć swoją samodzielność,
- aktywniej uczestniczyć w życiu społecznym,
- łatwiej załatwiać sprawy urzędowe i zdrowotne,
- poprawić komfort życia w swoim domu i otoczeniu.

To także okazja do wyrównywania szans i przeciwdziałania izolacji społecznej, szczególnie wśród osób starszych i samotnych.

Koordinator projektu:

Kamil Kończyński
 e-mail: asystentkzk@gmail.com
 telefon / SMS: 798 015 805

Biuro projektu przy ulicy Kilińskiego 42/19 w Zamościu zaprasza zainteresowanych w dni robocze w godzinach 9:00-15:00



Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu
 KRS 0000057364

www.spdn.pl

Projekt „Asysta na miarę niezależnego życia” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027



prof. Jerzy Strużyna
1944–2026

„ Nie umiera ten,
kto trwa w pamięci żywych
ks. Jan Tuwardowski

FOT. INOZEC LECZNA

Zmarł prof. Jerzy Strużyna

11 lutego 2026 r. zmarł prof. dr hab. n. med. **Jerzy Strużyna** – wybitny lekarz, specjalista chirurgii plastycznej, a zarazem postać szczególnie ważna dla Łęcznej i miejscowego szpitala. Profesor Jerzy Strużyna był twórcą i organizatorem Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej – ośrodka, który przez lata stał się jednym z najważniejszych w Polsce, wyjątkowym m.in. dzięki leczeniu zarówno pacjentów dorosłych, jak i dzieci. Dorobek Profesora miał także wymiar ogólnopolski. Był m.in. prezesem Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Estetycznej oraz Polskiego Towarzystwa Leczenia Oparzeń, a wcześniej

kierował jednostką kliniczną chirurgii rekonstrukcyjnej na Śląsku. Na liście osiągnięć prof. Jerzego Strużyna jest także działalność edukacyjna i twórcza. Jest autorem ponad 100 specjalistycznych prac i książek poświęconych leczeniu oparzeń, a pod jego kierownictwem specjalizację uzyskało 37 rezydentów w dziedzinie chirurgii plastycznej. Był promotorem 14 doktorantów, 3 habilitantów, recenzentem wielu doktoratów, habilitacji oraz postępowań o nadanie tytułu profesora. Z Łęczną Profesor był związany nie tylko zawodowo – wielokrotnie podkreślano jego osobiste przywiązanie do miasta, empatię wobec pacjentów oraz konsekwentną dbałość o podnoszenie standardów leczenia.



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI

Z głębokim żalem żegnamy

śTP
Dr hab.

**JERZEGO
REJMANA**

prof. IA PAN

cenionego Naukowca,
Człowieka serdecznego i pomocnego,
wieloletniego Współpracownika,
Przyjaciela, Doradcę.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy
Instytutu Agrofizyki im. Bohdana Dobrzańskiego
Polskiej Akademii Nauk w Lublinie



Jeździł po alkoholu, dali m

HOJNI RADNI Z NIEDŹWIADY Zaledwie dziesięć dni po tym, jak policja zatrzymała pijanego wójta gminy Niedźwiada, odbyła się zaplanowana sesja. W jej trakcie radni pr...

RADOSŁAW SZCZECH
Przypomnijmy – 20 grudnia zeszłego roku w Tyśmienicy policjanci z parzewskiej komendy zatrzymali do kontroli forda S-max. Za jego kierownicą siedział **Marek Kubik** (50 l.), wójt gminy Niedźwiada. Badanie wykazało, że miał prawie 1,1 promila alkoholu w organizmie. Stracił prawo jazdy, ale to najpewniej nie koniec konsekwencji dla samorządowca. Wójt stracić może także swoje stanowisko. Prokuratura w **Parczewie**, jak już informowaliśmy, złożyła do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim akt oskarżenia domagając się ukarania nieodpowiedzial-

nego kierowcy. Wyrok skazujący oznacza automatyczną utratę mandatu oraz prawa wybieralności. Tymczasem zaledwie 10 dni po kontroli drogowej, 30 grudnia 2025 roku, w Niedźwiadzie odbyła się planowana sesja rady gminy. Jednym z punktów była uchwała o zmianie wysokości wynagrodzenia dla wójta. Radni jednomyślnie (15 głosów za) zdecydowali o przyznaniu mu podwyżki. Zgodnie z ich decyzją, **Marek Kubik** w nowym roku otrzymuje: 10.770 zł brutto wynagrodzenia zasadniczego, 3.300 zł dodatku funkcyjnego, 4.221 zł dodatku specjalnego, a także 2.154 zł dodatku stażowego. Łącznie

to 20.445 zł brutto miesięcznie. Co ważne – więcej się nie dało. Zarówno ustalona kwota wynagrodzenia zasadniczego, jak i dodatku funkcyjnego były maksymalnymi poziomami dla wójtów gmin do 15 tys. mieszkańców, na jakie pozwalała ustawa. Poprzednia uchwała podwyższająca wynagrodzenie wójta Niedźwiady została przyjęta w maju 2024 roku, a więc na początku obecnej kadencji. Radni ustalili wtedy poziom zarobków wójtów na ok. 19,3 tys. zł brutto miesięcznie. W gminie Niedźwiada wójt dotychczas cieszył się wysokim poparciem. W ostatnich wyborach uzyskał prawie 67 proc. głosów, a do rady ze

swojego komitetu wprowadził 10 radnych (na 15). Co teraz go czeka? Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim wyznaczył już termin pierwszej rozprawy – odbędzie się ona za miesiąc – w pierwszej połowie marca. Jeśli **Marek Kubik** zostanie uznany za winnego i skazany, władzę w gminie tymczasowo przejmie jego zastępca, a nowego wójta w drodze wyborów wskażą obywatele.

Marek Kubik (stoi) niedługo po wpadce na jeździe po alkoholu dostał podwyżkę od radnych

FOT. GMINA NIEDŹWIADA/FB

Hołd dla Sybiraków

W Lublinie odbyły się we wtorek obchody 86. rocznicy pierwszej masowej deportacji Polaków na Sybir, przeprowadzonej przez władze sowieckie. Główne uroczystości zorganizowano przy Pomniku Matki Sybiraczki na Skwerze Dzieci z Pahiatus przy Centrum Kultury. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele środowisk sybirackich, władz miasta, instytucji, szkół oraz mieszkańcy. Obchody poprzedziła msza święta w intencji zmarłych i pomordowanych na zesłaniu Polaków, odprawiona w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej przy ul. Narutowicza. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli pod pomnik, gdzie rozpoczęła się część oficjalna.

Podczas uroczystości odegrano hymn Sybiraków, a delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze. W przemówieniach podkreślano znaczenie pamięci o ofiarach deportacji oraz konieczność przekazywania historii młodemu pokoleniu.

Rocznicowe obchody tradycyjnie poprzedziło rozstrzygnięcie Międzyszkolnego Konkursu „Co nam przekazują Zesłańcy Sybiru”. Podsumowanie X edycji odbyło się w poniedziałek w XXVII Liceum Ogólnokształcącym im. Zesłańców Sybiru przy ul. Biedronki. Zaprezentowano nagrodzone prace uczniów, a uczestnicy wysłuchali także wykładu prof. Eugeniusza Niebelskiego pt. „Doktor Judym 1863 roku – zapomniany Michał Grzybowski”.

Masowe wywózki Polaków z Kresów Wschodnich rozpoczęły się 10 lutego 1940 roku i objęły m.in. rodziny wojskowych, funkcjonariuszy służb, urzędników oraz przedstawicieli administracji państwowej. Do czerwca 1941 roku przeprowadzono cztery fale deportacji. Kolejne zesłania miały miejsce także po 1944 roku i dotknęły żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, w tym mieszkańców Lublina.

Szacuje się, że łącznie deportowano około 1,5 mln obywateli polskich. Wielu z nich nigdy nie wróciło do kraju. Rocznicowe uroczystości w Lublinie są co roku hołdem dla ofiar zesłań i przypomnieniem jednego z najbardziej tragicznych rozdziałów XX-wiecznej historii.

OPRAC. IC

PO ŚMIERTELNYM POTRĄCENIU KOBIETY NA PASACH

Wyrok utrzymany

LUBLIN Grzegorz M. śmiertelnie potrącił kobietę z wózkiem na ul. Szeligowskiego. Po trzech latach zapadł prawomocny wyrok. Pomimo apelacji decyzja sądu została podtrzymana.

KATARZYNA NAKONIECZNA
Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł we wrześniu ubiegłego roku. **Grzegorz M.** został uznany za winnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Sąd Rejonowy Lublin-Zachód skazał go na półtora roku więzienia, siedmioletni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi oraz częściowe zadośćuczynienie dla bliskich ofiary, w łącznej kwocie 30 tys. zł.

Przypomnijmy, że do tragicznego w skutkach wypadku doszło 15 lutego 2023 roku na ul. Szeligowskiego w Lublinie. Kierujący samochodem dostawczym, cofając, potrącił kobietę przechodzącą przez pasy i prowadzącą wózek z dwuletnim dzieckiem. Na miejscu szybko pojawił się ojciec chłopca, który rozmawiał z kierowcą. Usłyszał od niego m.in., że należy obserwować malucha, ponieważ wózek przewrócił się, gdy opiekunka upadła, i dziecko mogło doznać obrażeń. Początkowo mężczyzna twierdził jednak, że kobieta „po prostu się przewróciła”.

– Jeśli chodzi o stan faktyczny, nie budzi żadnej wątpliwości, że oskarżony był w tym miejscu, jechał tym pojazdem, a także że znajdowała się tam pani pokrzywdzona, która przechodziła przez przejście. Natomiast sam moment wejścia

poszkodowanej na przejście czy cofnięcia przez oskarżonego pojazdem, widoczny jest na monitoringu – podkreślał sędzia Sądu Rejonowego w Lublinie **Tomasz Ślaski** podczas wrześniowego ogłoszenia wyroku. Oskarżony był na miejscu zdarzenia i rozmawiał ze świadkami. Po przyjeździe pogotowia nikt nie sugerował, że mogło dojść do wypadku drogowego. Nikt ze świadków nie brał tego pod uwagę.

Tego samego dnia na komendę, z własnej inicjatywy, zgłosili się kierowca i jego pasażer. – Mówili, że byli świadkami zdarzenia, podczas którego kobieta upadła na jezdni. Chcieli zostawić swoje dane kontaktowe, gdyby były potrzebne – relacjonował po wypadku nadkomisarz **Kamil Gołębiowski**, rzecznik prasowy policji w Lublinie.

Poszkodowana kobieta zmarła w szpitalu, a sprawę – po przejrzeniu monitoringu – przejęła prokuratura, która wniosła o wyrok na ucieczkę w miejsca zdarzenia. Sąd nie przychylił się jednak do tego wniosku. 31-letniemu wówczas mężczyźnie groziła kara do 12 lat więzienia. Sąd zdecydował jednak o znacznie łagodniejszym wyroku. Mimo to od tej decyzji odwołał się obrońca oskarżonego. Adwokat **Paweł Wierzbę** twierdził, że zasądzona kara jest zbyt wysoka.

u podwyżkę

o kontroli drogowej auto prowadzone przez
zysznali wójtowi podwyżkę wynagrodzenia.



SĄD: STOPIEŃ WINY ZNACZNY

Doszło do ogromnej tragedii, której wszyscy byśmy chcieli uniknąć – mówił obrońca. – Jak wynika z uzasadnienia sądu I instancji, oskarżony nie poruszał się w sposób brawurowy ani nie ignorował rażąco przepisów ruchu drogowego. Zdarzenie było wynikiem nieporozumienia pomiędzy kierującym a pieszą, co wynika wprost z zebrałego materiału dowodowego – podkreślał adwokat **Paweł Wierzba**. Zwracał on również uwagę na sytuację rodzinną oskarżonego, na to, że dobrowolnie zgłosił się na policję i współpracował z organami ścigania, a także na jego wcześniejszą niekaralność. W ten sposób chciał złagodzenia zasądzonego wyroku. Chodzi m.in. o okres pozbawienia prawa jazdy.

Innego zdania byli prokurator oraz pełnomocniczka oskarżycieli posiłkowych, którzy argumentowali, że wszystkie okoliczności zostały już rozważone przez sąd I instancji, a kara jest współmierna do społecznej szkodliwości czynu.

– Istotne znaczenie ma opinia toksykologiczna, sporządzona przez Zakład Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Wskazuje ona, że stężenie THC we krwi oskarżonego wynosiło 5,5 ng/ml, co przekracza próg ryzyka spowodowania wypadku drogowego

i świadczy o częstym używaniu tej substancji. Podkreślał również, że oskarżony przez niemal dwa lata nie przyznawał się do winy, a zmiana postawy nastąpiła dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia. Mediacja nie zakończyła się ugodą – mówiła pełnomocniczka **Kamila Rachwalska von Rejchwald**, zaznaczając również, że rodzina zmarłej kobiety liczy na zakończenie tego procesu, którego przeciągnięcie nie ułatwia „zabliźnienia ran” po stracie.

– Sąd odwoławczy po rozpoznaniu apelacji stoi na stanowisku, że rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji jest w pełni prawidłowe – powiedział podczas wtorkowej rozprawy sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie **Mariusz Jaroszyński**. – Jeżeli chodzi o samo naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, choć zostało ono zakwalifikowane jako nieumyślne, co nie budzi wątpliwości, to jednak miało ono charakter istotny. (...) Sąd odwoławczy zgadza się z twierdzeniem obrońcy, że nie była to jazda brawurowa w potocznym tego słowa znaczeniu, znana z medialnych doniesień o rażących przekroczeniach prędkości. Nie zmienia to jednak faktu, że suma prawidłowo ustalonych okoliczności uzasadnia ocenę, iż stopień winy oskarżonego jest znaczny, a czyn cechuje się wysoką społeczną szkodliwością – argumentował sędzia.

Thusty czwartek z Dziennikiem Wschodnim

Thusty Czwartek bez pączka to jak Forrest Gump bez biegania. Umililiśmy dzień naszym Czytelnikom i w centrum miasta częstowaliśmy świeżymi pączkami od firmy W Chlebaku.

Nasi Czytelnicy nie zawiedli i pojawili się by wspólnie z nami świętować Thusty Czwartek. Z uśmiechem i radością przyjmowali od nas smaczne podarunki. Pączki rozeszły się jak świeże bułeczki – do zobaczenia za rok!

Tradycja zajadania się pączkami i innymi thustymi smakołykami ma długą historię, sięgającą nawet czasów starożytnych. Współcześnie kojarzony głównie z polską kulturą, ma jednak swoje odpowiedniki w wielu krajach

na świecie. Thusty Czwartek to święto, które w polskiej kulturze kulinarnej ma swoje korzenie już w czasach pogańskich. Wówczas obchodzono koniec zimy, zając się tłustymi potrawami. Z biegiem lat tradycja ta ewoluowała i została zaadaptowana przez chrześcijaństwo, stając się ostatnim dniem przed Wielkim Postem. W Polsce pierwsze wzmianki o pączkach pojawiają się już w XV wieku. Wówczas jednak były one wytrawne – nadziewane słoniną lub boczkami. Pączki, jakie znamy dzisiaj – puszyste, drożdżowe ciastka nadziewane konfiturą i oblane lukrem lub posypane cukrem pudrem – pojawiły się dopiero w XVIII wieku.



• [Zobacz galerię na ww.dziennikwschodni.pl](http://www.dziennikwschodni.pl)

Tragedia w Dęblinie, śmierć wartownika

Wśród zakończonych została sekcja zwłok tragicznie zmarłego pracownika ochrony, który pełnił dyżur w dęblńskim garnizonie 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego. Okoliczności jego śmierci, w wyniku postrzału z broni, bada prokuratura.

Do zdarzenia doszło w piątek, 6 lutego, przy bramie prowadzącej do jednostki wojskowej, od strony zespołu pałacowo-parkowego przy ul. Dywizjonu 303. Teren bazy od lat ochraniają cywile, zadaniem tym zajmuje się prywatna firma ochroniarska z Lublina. Jej pracownicy

strzegący dostępu do obiektu są uzbrojeni w broń maszynową. Pistolet tego rodzaju miał przy sobie również 34-latek, które feralnego wieczoru pełnił samodzielną wartę. W pewnym momencie, ok. godz. 21, usłyszano huk, serię wystrzałów z broni. Dwa pociski trafiły w szyję wartownika, pozostałe – w elementy pomieszczenia. Obrażenia okazały się śmiertelne.

Na miejsce przyjechały służby, w tym Żandarmeria Wojskowa. – Przeprowadziliśmy oględziny, zabezpieczyliśmy ślady, przesłuchaliśmy świadków, każdego kto mógł coś widzieć

lub słyszeć. Cały, zabrany materiał przekazaliśmy prokuraturze – informuje rzecznik ŻW w Lublinie, mjr **Damian Stanula**. Jak dodaje, pracownik ochrony, w trakcie zdarzenia na bramie był sam.

W środę, 11 lutego, na zlecenie wydziału do spraw wojskowych Prokuratury Rejonowej w Lublinie, przeprowadzono sekcję wartownika. – Jego śmierć nastąpiła w wyniku oddania dwóch strzałów z broni automatycznej, która była ustawiona na ogień ciągły. Postępowanie prowadzimy z art. 151 kodeksu karnego, który mówi o doprowadzeniu do samo-

bójstwa. Wykluczamy udział osób trzecich – mówi nam **Marek Zych**, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Zdarzenie nagryły kamery monitoringu. Prowadzący postępowanie wiedzą jak wyglądał jego przebieg. Obecnie badane są inne okoliczności, w tym formalności, jak kwestia aktualności badań psychologicznych związanych z posiadaniem pozwoleniem na broń itp. Mężczyzna był mieszkańcem powiatu puławskiego. W ochronie pracował od 10 lat. Przyczyny decyzji wartownika o targnięciu się na swoje życie nie znamy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Świdnickie Spacerory - pamiętamy

Wnajbliższą sobotę, 14 lutego mieszkańcy Świdnika znów wyjdą na wieczorny spacer. To symbol cichej manifestacji sprzed lat, kiedy w ten sposób manifestowano swój sprzeciw wobec komunistycznych władz.

Ten rodzaj manifestacji jest do dzisiaj symbolem Świdnika. 44 lata temu mieszkańcy miasta wyszli z domów w porze nadawania Dziennika Telewizyjnego, by w ten sposób dać wyraz swojego sprzeciwu wobec kłamstw komunistycznej władzy. Nikt nie spodziewał się wtedy, że wydarzenia, które przeszły do historii pod nazwą Świdnickie Spacerory, zmienią losy kraju.

„To były początki stanu wojennego. Przecież telewizja kłamała cały czas. Niestworzone rzeczy mówiła o „Solidarności”, że chcieliśmy obalić rząd. Wiadomości, które sączyły się z telewizji nie można było słuchać. Ponieważ część członków „Solidarności” była już na emeryturze, m.in. pan **Kaźmierczak**, zbierali się na placu. Pan **Kaźmierczak**, wielki patriota, zaproponował: – Zróbmy spacerory w czasie emisji wieczorne-

go dziennika. Pierwszy raz wyszła niewielka grupka. Informacje podawało się z ust do ust, bo innej drogi nie było, ale już w następane dni pojawiła się cała grupa ludzi. Było ich tak dużo, jak na Marszałkowskiej w zwykły dzień. To działo się pod siedzibą ówczesnej milicji, która mieściła się przy ul. Sławińskiego (dziś ul. Niepodległości)” – tak o Świdnickich Spacerach opowiadała **Urszula Radek** w reportażu „Fenomen Spacerów” w reż. **Pauliny Niezbeckiej**, wyprodukowanym w 2015 roku przez Miejski Ośrodek Kultury.

Oficjalne obchody 44. rocznicy Świdnickich Spacerów odbędą się 14 lutego. Datę wybrano nieprzypadkowo. To właśnie tego dnia 1982 roku, w związku z zaostrożającymi się represjami, władze podziemnej „Solidarności” w Świdniku poprosiły ks. Jana Hryniewicza, pierwszego proboszcza Parafii pw. NMP Matki Kościoła, o zaapelowanie do mieszkańców, by zaprzestali pokojowego protestu.

Uroczystości rozpocznie koncert **Barłomieja Kurowskiego**, który odbędzie się w sali kameralnej MOK, o godz. 17.30. Po nim, o godz. 18.45 uczestnicy udadzą

się na symboliczny spacer ul. Niepodległości do kamienia upamiętniającego Świdnickie Spacerory. Tam, o godz. 19 odbędzie oficjalne uroczystości.

Tegorocznym obchodom będzie również towarzyszyła wystawa „Świdnik – miasto wolności i solidarności”, która do 14 lutego będzie dostępna w Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej. Na ekspozycje składają się materiały dotyczące działalności opozycyjnej Świdniczan w czasach komunizmu.

14 lutego, spacerując ulicami miasta, warto także zwrócić uwagę na fasadę budynku Miejskiego Ośrodka Kultury, który z okazji 44. rocznicy Świdnickich Spacerów zostanie podświetlony na biało-czerwono.

Organizatorami obchodów są: Miejski Ośrodek Kultury, Strefa Historii oraz Międzyzakładowy Komitet NSZZ „Solidarność” przy PZL-Świdnik S.A., natomiast partnerem Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawuje burmistrz **Marcin Dmowski**.

KRIS
ŹRÓDŁO: WWW.SWIDNIK.PL

LUBELSKIE ZAPRASZA NA NARTY

Region lubelski to idealna przestrzeń do aktywnego wypoczynku, szczególnie polecana tym, którzy lubią nowe wyzwania i odkrywanie nieznanych miejsc, niezależnie od pory roku. Obok popularnych także zimą Kazimierza Dolnego, Zamościa czy Lublina, region ma do zaoferowania znacznie więcej, jak znane i coraz popularniejsze wśród mieszkańców województwa i przyjezdnych ośrodki narciarskie na malowniczym Roztoczu i Powiślu.

Wielu mieszkańców Warszawy i stołecznej aglomeracji doskonale zna Kazimierz Dolny. To nadwiślańskie miasto, będące ulubionym miejscem plenerów malarzy, fotografików i filmowców, odwiedzane jest przez cały rok. Nie brakuje też chętnych do spędzenia tu zimowych ferii. Tym bardziej, że w samym miasteczku i jego bliskich okolicach działają profesjonalne stacje narciarskie, oferujące dobrze przygotowane stoki z wyciągami, wypożyczalnią sprzętu i zapleczem gastronomicznym. Dużym atutem są też szkółki dla małych i dużych narciarzy i snowboardzistów.

Amatorzy zimowych sportów znajdą doskonałe warunki z pełną ofertą w ośrodkach na Roztoczu. Malownicza kraina zalesionych wzgórz i wąwozów warta jest odwiedzenia także zimą. Obok stacji narciarskich na stokach działa tu również największe w regionie centrum narciarstwa biegowego.

Zimowe centrum w Siwej Dolinie

To zalesione przedmieście Tomaszowa Lubelskiego, znane z ośrodka narciarstwa biegowego, jest też siedzibą Lubelskiego Okręgowego Związku Narciarskiego. W ostatnich latach Siwa Dolina stała się słynna za sprawą naszej olimpijki Moniki Skinder. Mistrzyni świata juniorów i wielokrotna mistrzyni Polski w sprincie pochodzi z Tomaszowa Lubelskiego i jest wychowanką miejscowego klubu MULKS Grupa Oscar.

Narciarskie centrum udostępnia kilka tras biegowych o długości od 1 do 5 km, poprowadzonych w mocno pofalowanym terenie Roztocza, z wieloma podbiegami i zjazdami. Trasy są naśnieżane i oświetlone. Na miejscu działa wypożyczalnia nart, w sąsiedztwie są punkty gastronomiczne i noclegi. Co więcej, ośrodek działa przez cały rok, zapraszając na swoje trasy także rolkarzy i nartorolkarzy.

Siwa Dolina należy do głównych centrów narciarstwa biegowego kraju, w których rozgrywane są ogólnopolskie zawody PZN, m.in. Mistrzostwa Polski Młodzików i Uczniowskich



Stok w Kazimierzu Dolnym, fot. Michał Lenart

Klubów Sportowych oraz Puchar Roztocza, będący etapem Biegu na Igrzyska. Dużą popularnością cieszy się też Bieg Hetmański, w którym może spróbować sił każdy narciarz w biegu dowolnym na dystansie 10 lub 25 km (www.lozn.org.pl). Tegoroczna, już 36. edycja biegu odbyła się 8 lutego, pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego.

Na roztoczańskich stokach

Tej zimy na Roztoczu działają ośrodki narciarstwa zjazdowego w: Chrzanowie, Jacni, Szopowym i w Justynówce. Tomaszowa Lubelskiego. Atutem wszystkich jest atrakcyjne położenie na zalesionych wzgórzach oraz sąsiedztwo dobrej bazy noclegowej i gastronomicznej. Stoki są naśnieżane, ratrakowane i oświetlone, co pozwala na korzystanie z nich nawet do późnego wieczoru. Wszystkie oferują też wypożyczalnię sprzętu oraz szkółki, w których dostępni są instruktorzy narciarstwa i snowboardu. Na każdym stoku działa też wydzielona trasa saneczkowa.

W ośrodku „Narciarski Raj u Rzetelskiego” w Chrzanowie IV na Roztoczu Zachodnim amatorzy narciarstwa i snowboardu znajdą aż dziesięć tras zjazdowych o różnym stopniu trudności, o długości od 80-100 m do 550-700 m, obsługiwanych przez pięć wyciągów orczykowych i kolej krzeselkową. Działa tu też duża szkółka z 25 instruktorami narciarstwa i snowboardu.

Na stoku w Chrzanowie rozgrywany jest od kilku lat Slalom Narciarski o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego, w którym rywalizują dzieci i młodzież. Siódma edycja turnieju odbyła się w „Narciarskim



Stok w Chrzanowie, fot. Michał Lenart



Stok w Chrzanowie, fot. Michał Lenart

Raju u Rzetelskiego” 8 lutego 2026 r. Partnerem wydarzenia był Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego.

Na Roztoczu Środkowym, przy drodze z Zamościa do Józefowa, znajdują się dwie stacje narciarskie – Jacnia i Szopowe, z pełną infrastrukturą i zapleczem gastronomiczno-noclegowym. Stacja narciarska Jacnia zaprasza na trzy trasy (o długości do 460 m) oraz na trasę saneczkowa i ski pontonową. Stacja Szopowe na Górze Młynarka oferuje także trzy trasy (do 400 m) z wyciągami i trasę saneczkową.

Na Roztoczu Południowym, w Justynówce koło Tomaszowa Lubelskiego, funkcjonuje od niedawna gminny ośrodek narciarski na Białej Górze. Oferta jest jeszcze dość ograniczona, ale na miejscu działa już wypożyczalnia i serwis sprzętu, można też skorzystać z pomocy instruktora.

Narciarskie stacje na Powiślu

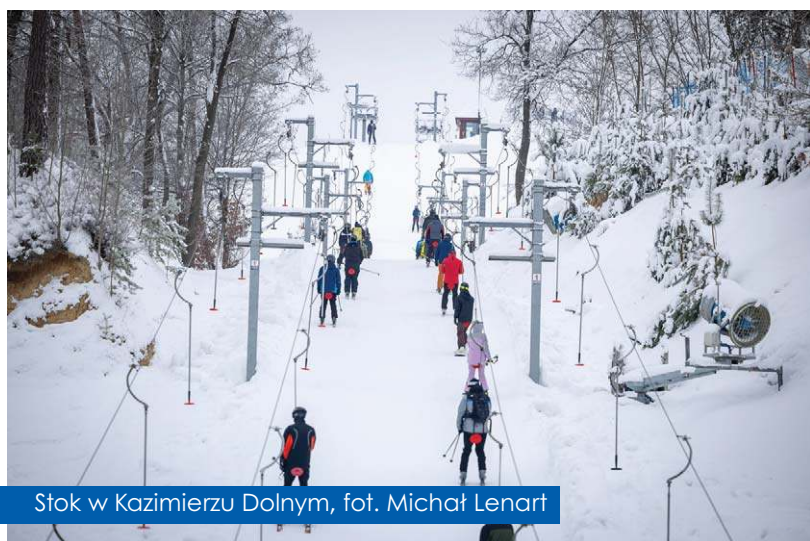
Dobre naturalne warunki i tradycje narciarskie ma też lubelskie Powiśle, a szczególnie Płaskowyż Natęczowski, odwiedzany chętnie przez turystów przez cały rok. Miłośnicy nart znajdą piękne trasy w lessowych wąwozach w okolicach Natęczowa, Wojcie-



Stok w Rąbłowie, fot. Michał Lenart

lubelskie
Smakuj życie!

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



Stok w Kazimierzu Dolnym, fot. Michał Lenart

chowa, Rąbłowa, Wąwolnicy, Bochohnicy i innych miejscowości tzw. trójkąta turystycznego, położonego pomiędzy Natęczowem, Kazimierzem Dolnym i Puławami.

Lubelskie Powiśle znane jest jednak, podobnie jak Roztocze, z zimowych ośrodków narciarstwa zjazdowego. Nadwiślańskie stoki są w zdecydowanej większości dość łatwe i dostępne dla narciarzy o bardzo różnych, także podstawowych umiejętnościach.

Najbardziej popularna jest Stacja Narciarska Kazimierz Dolny, oferująca sześć tras o długości od 110 do prawie 600 m oraz sześć wyciągów, w tym taśmowy dla początkujących, także najmłodszych amatorów zimowych sportów, korzystających ze szkółki narciarstwa i snowboardu.

Ośrodek Narciarsko-Snowboardowy Nart-Sport w Rąbłowie k. Wąwolnicy to bardzo szeroki i dość łagodny stok z kilkoma trasami od 160 do ponad 400 m, snowparkiem i chętnie odwiedzaną przez rodziny z dziećmi trasą saneczkową. Przy ośrodku działa, od ponad 20 lat, licencjonowana szkoła narciarska Race-Ski.

Znana w środowisku szkołę narciarską Marcelus-Ski znajdziemy na stoku w Parchatce. Ośrodek, położony na zalesionym wzgórzu, przy drodze z Kazimierza Dolnego do Puław, oferuje dwie trasy o długości ponad 400 m oraz trasę dla początkujących.

Warto dodać, że wszystkie narciarskie stacje Powiśla, dysponują pełną infrastrukturą sportową, a także bazą gastronomiczno-noclegową.

W regionie lubelskim poza narciarskimi ośrodkami Powiśla i Roztocza znajdziemy jeszcze jeden położony w Kumowej Dolinie na przedmieściu Chełma. Samorządowy obiekt, zarządzany przez chełmski MOSiR, czeka w najbliższym czasie rozbudowa i modernizacja. Obecnie oferuje trasy od 80 do 200 m z wyciągiem, Na miejscu działa wypożyczalnia z serwisem sprzętu, szkoła narciarska i gastronomia.

Każdy turysta odwiedzający zimą Lubelskie może liczyć na dobre przyjęcie, ciekawy pobyt i aktywny wypoczynek bez nudy.

Zapraszamy!

Więcej informacji:



Wszyscy radni znają dyrektorkę

Na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Miasta rozpatrywana była sprawa bohaterki naszego reportażu „Krzycz, jeśli chcesz”. Kępa i kierowniczką Urszula Marciniak z Miejskiego Urzędu Pracy miały naruszyć nietykalność cielesną i prawo do wolności wieloletniej Magdaleny Zbysław podczas zwalniania jej z pracy. Radni z Lublina podeszli do tej skargi kuriozalnie lekceważąco. Postanowili bowiem lepiej zna dyrektorkę Kępę.

JAN MAZUREK

Na początku stycznia 2026 roku opisaliśmy głośną aferę w Miejskim Urzędzie Pracy. **Magdalena Zbysław** pracowała tam przez dwadzieścia cztery lata. 19 listopada 2025 została zwolniona w trybie dyscyplinarnym. Pracownica MUP uważa, że w skandalicznych okolicznościach. Dyrektorka **Katarzyna Kępa** i kierowniczką **Urszula Marciniak** miały uniemożliwić jej zdanie wyjaśnień wobec zarzutów o przetwarzanie danych osobowych w zakresie przekraczającym nadane uprawnienia.

Dyrektorka MUP miała rzucić: „Albo cię zwolnię, albo mnie zwolnią, a mam do spłacenia kredyty”. Zbysław źle się poczuła, poprosiła o chwilę przerwy na ochłonięcie, nie chciała pod wpływem stresującej sytuacji gościć się na podpisaniu rozwiązania umowy za porozumieniem stron. Kępa rzekomo zagroziła jej drogę ciałem i powiedziała: „Krzycz sobie, jeśli chcesz”. Kiedy kobiecie udało się wyjść z gabinetu przełożonej, kierowniczką Marciniak miała szarpać ją na korytarzu Miejskiego Urzędu Pracy, w normalnych godzinach urzędowania, na oczach pracowników i klientów, aż do samego wyjścia.

3 grudnia 2025 roku Prokuratura Rejonowa Lublin-Północ wszczęła postępowanie karne na podstawie zgłoszenia Zbysław na policji. 9 grudnia śledztwo zostało umorzone. W uzasadnieniu czytaliśmy, że stało się to wobec niepopelnienia czynu w przypadku rzekomego zagrożenia drzwi wyjściowych z pomieszczenia przez Katarzynę Kępę i wobec braku znamion czynu zabronionego w przypadku rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej przez Urszulę Marciniak.

W rozmowie z nami dyrektorka Kępa i kierowniczką Marciniak wszystkiemu zaprzeczyły. Magdalena Zbysław czuje się niezrozumiana, niewysłuchana i pokrzywdzona. Uważa, że walka o sprawiedliwość przez

względ na koneksje dyrektorki Kępy jest utrudniona. Jej sprawą zajmuje się sąd pracy, a zażaleniem złożonym do prezydenta Krzysztofa Żuka - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Miasta Lublin.

MODELOWA KOMISJA

4 lutego o 18:30 udaliśmy się do ratusza, żeby dowiedzieć się, jak skargę Magdaleny Zbysław na okoliczności zwolnienia z Miejskiego Urzędu Pracy przez dyrektorkę Kępę i kierowniczkę Marciniak rozpatrzy komisja, w której skład wchodzi przewodnicząca **Anna Glijer**, wiceprzewodniczący **Piotr Popiel** oraz radni **Marta Gutkowska**, **Piotr Gawryszczak**, **Zbigniew Jurkowski**, **Andrzej Pruszkowski** i **Konrad Wcisło**.

Na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Miasta Lublin w pierwszej kolejności procedowano skargę pewnego mieszkańca Lublina na patologiczną sytuację w jednej z kamieniec przy Ogrodzie Saskim. Dość wyczerpująco w sprawie wypowiedział się przedstawiciel lubelskiego Zarządu Nieruchomości



Posiedzenie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Miasta, podczas którego „rozpatrywano” opisywany przez nas problem

FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

Następny numer Dziennika Wschodniego ukaże się w **piątek 16 stycznia 40 stron** idealnych na weekend i cały tydzień!

PIĄTEK-CZWARTEK 9-15 STYCZNIĄ 2026

Cena 5,90 zł (w tym VAT)

Rok 10000 Nr 2 (19540)

ISSN 2303-4926

REG. NR 00000000000000000000

Redakcja: Zespół

www.dziennikwschodni.pl

MAGAZYN dziennik Wschodni

Krzycz, jeśli chcesz

KONFLIKT W URZĘDZIE Krzyż się, jeśli chcesz – miała powiedzieć dyrektorka Katarzyna Kępa podczas zwalniania wieloletniej podwładnej Magdaleny Zbysław z Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie. Kobieta twierdzi, że w budynku MUP doszło do zamiatania, podczas której ze stresu prawie straciła przytomność. Kępa temu zaprzecza.

600 milionów na inwestycje

Tomasiński: „Przebieganie” w Lublinie – czyżby nie miało być szkodliwym dla zdrowia? Sprawa, która nie ma do niczego związku, ale która może być pretekstem do podważenia polityki budżetowej.

Siatkarze jadą po Puchar Polski

Wczoraj 11 RK Boguska rozgrywała w Lublinie kolejny mecz Ligi Mistrzów (zakładczy nie był) w walce o tytuł mistrza województwa. W tym meczu zwyciężyła drużyna z Działoszynek (1:0).

Nowa Toyota AYGO X

od 88 550 zł

Siedziby w Lublinie 81 534 14 00

Kalinowska 18, k/Lublin

Okładka numeru Dziennika Wschodniego, w którym daliśmy się wypowiedzieć obydwu stronom konfliktu w MUP

Komunalnych. Następnie głos zabrali sekretarz miasta **Andrzej Wojewódzki**, radni **Popiel**, **Pruszkowski** i **Gawryszczak**. Wspólnymi siłami, za pośrednictwem trafionych argumentów przekonali skarżącego do wycofania zażalenia.

- To było tylko wołanie o pomoc. Nie wiedziałem, jak to nazwać - mówił koncyliacyjnie mężczyzna.

Radny **Popiel** zapewnił, że miasto zwróci szczególną uwagę na problemy nieruchomości. Obiektywnie rzecz biorąc, to był modelowy przykład, jak należy rozwiązywać napięcia między rozczarowanymi ludźmi a urzędami.

WSZYSCY RADNI ZNAJĄ DYREKTORKĘ KĘPĘ

Na sali znajdowały się już **Magdalena Zbysław**, **Katarzyna Kępa** i **Urszula Marciniak**. Na wstępie pełnomocniczka tej pierwszej wniosła

o wyłącznie z obrad komisji radnego **Andrzeja Pruszkowskiego**, ponieważ „ma powiązania z panią dyrektorką Kępą”.

- Uważam, że to bezpodstawne. Nie jesteśmy sądem, tylko członkami komisji. Decyzję podejmujemy na podstawie otrzymanych dokumentów. Jesteśmy radnymi, jakby nie było, każdy z nas ma jakieś powiązania z dyrektorami urzędów - odpowiedziała nieco zakłopotana przewodnicząca **Anna Glijer**.

Sekretarz **Andrzej Wojewódzki** dodał, że skład komisji jest jawny, a jeśli „w którejś ze spraw zachodzi kolizja interesów można liczyć, że radny albo się nie wypowie, albo będzie starał się zadać temu twierdzeniu kłam, albo podejmie określoną czynność w tym zakresie podczas głosowania”, ale przy tym „z punktu widzenia przepisów z sesji rady nie można go wykluczyć”.

- Pani dyrektorka **Katarzyna Kępa** i pan radny **Pruszkowski** znają się od wielu lat na gruncie prywatnym. Nie jest to tajemnicą. Zachodzi więc obawa, że opinia pana **Pruszkowskiego** będzie nieobiektywna. Pan radny **Pruszkowski** za swojej prezydenckiej kadencji w 2003 roku mianował panią Kępę na dyrektorkę Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie - mówiła **Zbysław**.

- Radny nie może brać udziału w głosowaniu, radzie albo komisji, jeżeli dotyczy one jego interesu prawnego. Nie wiem, jaki interes prawny miałby mieć tu szanowany pan **Pruszkowski** - ripostował wiceprzewodniczący **Popiel**.

Radny z klubu **Prawa i Sprawiedliwości** powołał się na konkretny przepis i wydawało się, że zamknął temat. Ale wtedy do dyskusji włączył się sam **Andrzej Pruszkowski**.

- Muszę się przyznać do niecnego czynu: znam panią

ktorkę Kępe

Dyrektorka Katarzyna letniej podwładnej niem licytować się, kto...

Katarzynę Kępe od bardzo dawna. Nie tylko powołałem ją na stanowisko dyrektorki MUP w 2003 roku, do czego jako kierownik placówki tworzącej ten urząd miałem prawo, ale też przyjmowałem panią Kępe do pracy bezpośrednio po jej studiach, więc istotnie musi to być długi okres znajomości. Natomiast moim zdaniem nie jest to żaden powód, żeby od razu wszystkich ludzi, którzy na swojej drodze zawodowej zetknęli się z panią dyrektorką Kępe, wykluczać z obrad komisji. Jeżeli bym się dobrze rozejrzył, znalazłbym wśród radnych więcej osób, które w taki czy inny sposób powiązane są z dyrektorką Kępe, także zawodowo. A ja dzisiaj nie mam żadnych powiązań, które można by uznać za podstawę, żeby podejmować jakiegokolwiek formalne działania. Nic nie padło takiego, co miałyby mnie pozbawić prawa do sprawowania mandatu - powiedział były prezydent Lublina.

Zgłosił się radny Jurkowski. Dodał, że on też od dawna i dobrze zna dyrektorkę Kępe. Na to rozochocił się radny Popiel, śmiejąc się, że on nawet z dyrektorką Kępe ma zdjęcie.

MOŻNA SIĘ ROZEJŚĆ

Kiedy zaś radni dostatecznie pochwalili się już znajomością z dyrektorką Kępe, pełnomocniczka kierownictwa Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie, „nie przytaczając szczegółów o przebiegu zatrudnienia czy wygaśnięcie stosunku pracy, które to zostały zawarte i opisane w przedłożonej do komisji dokumentacji”, przekazała, że „przedmiotowa skarga jest niezasadna”, powołując się przede wszystkim na kontrolę Państwowej Inspekcji Pracy, która nie znalazła potwierdzenia stawianych przez Zbysława zarzutów.

Radna Glijer zadała jedno, nieprecyzyjne pytanie o postępowanie na policji. Radny Popiel odczytał krótki fragment naszego artykułu z początku stycznia. Komisja Skarg, Wniosków i Petycji zgłosiła za przygotowanym już wcześniej projektem uznającym skargę za bezzasadną. Można było się rozejść.

NASZYM ZDANIEM

Z niecałych piętnastu minut, jakie Komisja Skarg, Wniosków i Petycji poświęciła sprawie okoliczności zwolnienia Magdaleny Zbysław z Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie, ponad dziesięć ukradła licytacja radnych o to, który z nich najlepiej zna dyrektorkę Kępe i czy to dyskwalifikuje ich z możliwości brania udziału w obradach. Odebrałem to jako kolejny, dość bezcelny, a już na pewno przykry dowód na całkowitą bezsensowność podobnych gremiów.

Polityczne komisje, czy te najgłośniejsze ogólnopolskie w Sejmie, czy te przyziemne na gruncie lokalnym w Radach Miasta, nic nie wnoszą. Nic a nic. Ich członkowie nie mają ani narzędzi, ani kompetencji, ani wiedzy, ani chęci, żeby nadać im należytą powagę. W najlepszym razie wykorzystują je do zbijania kapitału, błyszczenia na salonach, sztucznego przekomarzania się z „przeciwnikami politycznymi”.

Jeśli jednak istnieje taki twór jak Komisja Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Miasta Lublin, to wypadłoby, żeby radni, którzy w niej zasiadają, chociaż zachowywali pozory, że sprawy mieszkańców nie są im całkowicie obojętne. W Biuletynie Informacji Publicznej należy „rozpatrywanie skarg i wniosków, o których mowa w dziale VIII ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego”. W ustawie odnajdujemy doprecyzowanie: „przedmiotem skargi może być w szczególności zaniedbanie lub nienależyte wykonywanie zadań przez właściwe organy albo przez ich pracowników, naruszenie praworządności lub interesów skarżących, a także przewlekłe lub biurokratyczne załatwianie spraw”.

Dlaczego mieszkaniec Lublina, który skarżył się na patologiczną sytuację w jednej z kamienic przy Ogrodzie Saskim, mógł liczyć na uwagę komisji, radnych, a nawet obecność i autentyczną życzliwość przedstawiciela lubelskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych? Bo tak to powinno wyglądać.

Ale dlaczego już wieloletnia pracownica Miejskiego Urzędu Pracy, skarżąca się na jego kierownictwo, przez większość czasu poświęconego jej sprawie słuchała wynurzeń radnych Lublina o ich prywatnych czy zawodowych koneksjach z dyrektorką Kępe? Przecież w pewnym momencie ta cała komisja przemieniła się w skecz Monty Pythona i to z tych mniej pomysłowych.

A przecież, żeby z czystym sercem i bez wprowadzania jarmarcznej atmosfery w ratuszu zgłaszać za projektem uznającym skargę za bezzasadną wystarczyło zachować profesjonalny ton obrad. Gdy Zbysław wnioskowała o wyłączenie radnego Pruszkowskiego, powołać się na przepis, który to uniemożliwia, jak w pewnym momencie, zresztą słusznie, zrobił radny Popiel, i na tym poprzestać. Następnie podczas dyskusji uporządkować fakty: przywołać dotychczasowe decyzje polityki i prokuratury, które są wiążące, klarowne, na ten moment wyczerpujące i na wyciągnięcie ręki - wiernie cytowaliśmy je w naszym reportażu.

Dyrektorka Kępa i kierowniczka Marciniak w świetle prawa są całkowicie niewinne. Wypadłoby, żeby członkowie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji to wytuńczyli i o tym wspomnieli, bo nieprzypadkowo sprawa trafiła do Rady Miasta. Problem w tym, że z ich wypowiedzi wynikało, że... po prostu tego nie wiedzą. Tylko tak uważają. Wiedzieć, a uważać, zasadnicza różnica.

Radni, to było widać i słyhać, byli do rozpatrywania tej sprawy zupełnie nieprzygotowani. Poszli na skróty. Zamiast poświęcić zażaleniu jednej z mieszkankę uwagę i czas, woleli pośmiać się ze swoich znajomości z dyrektorką Kępe. Absurdalne o tyle, że posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w Radzie Miasta Lublin, jak i wszystkie inne komisje, odbywają się nie za zamkniętymi drzwiami, a w trybie jawnym. Aż strach pomyśleć, ile podobnych spraw załatwianych jest w bliźniaczym trybie. Trybie rehotu.

Wiceprezydent zaskarżyła środki zapobiegawcze

15 kwietnia Sąd Rejonowy Lublin-Zachód rozpatrzy zażalenie zastępcy prezydenta Lublina **Beaty Stepaniuk-Kuśmierzak** na zastosowane wobec niej środki zapobiegawcze – wynika z informacji przekazanych przez biuro prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie. Wiceprezydent jest jedną z podejrzanych w śledztwie dotyczącym podejrzenia przekroczenia uprawnień i ustawiania zamówienia przy organizacji strefy kibica podczas Euro 2024.

Zażalenie złożył obrońca samorządowiec. Dotyczy ono wszystkich zastosowanych przez prokuraturę środków zapobiegawczych, w tym zawieszenia w czynnościach służbowych.

Rzeczniczka lubelskiego ratusza **Justyna Góźdz** informowała, że urząd współpracuje z organami prowadzą-

cymi postępowanie i przekazuje wymagane dokumenty oraz informacje. Jak podkreśliła, w ocenie magistratu opisywane sytuacje nie dotyczą postępowań przetargowych w rozumieniu prawa zamówień publicznych. - To, co służby nazywają „zmową przetargową”, obejmuje jedynie zamówienia zwolnione ze stosowania prawa zamówień publicznych, a tym samym nie wymagające przeprowadzania procedury przetargowej. W tej sytuacji trudno zatem mówić o „ustawieniu przetargu” – zaznaczyła Góźdz.

Z przekazanych przez nią informacji wynika również, że w postanowieniu prokuratury nie wskazano okresu zawieszenia w czynnościach służbowych. Obowiązki wiceprezydent ds. kultury, sportu i partycypacji przejął prezydent Lublina **Krzysztof Żuk**, a zadania dyrektora Wydziału Sportu wykonuje

obecnie **Jarosław Daniewski**.

- Osoby zawieszono w czynnościach służbowych nie świadczą pracy i tym samym nie otrzymują wynagrodzenia według zasad Kodeksu pracy – wyjaśniła rzeczniczka.

Beata Stepaniuk-Kuśmierzak napisała w mediach społecznościowych, że liczy na szybkie i rzetelne wyjaśnienie sprawy. Zapewniła, że wszystkie jej działania służbowe były zgodne z przepisami i realizowane z myślą o mieszkańcach. Prezydent Lublina **Krzysztof Żuk** publicznie wyraził poparcie dla swojej zastępczyni. „Ma moje całkowite zaufanie i jestem w pełni przekonany o jej uczciwości” – napisał. Dodał, że urząd współpracuje ze służbami i dąży do jak najszybszego wyjaśnienia sprawy. „Wierzę, że prawda zwycięży”.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: PAP

Bronią wójta gminy Wólka

GORTAT CZUJE SIĘ NIEMINNĄ 300 osób podpisało się do tej pory pod petycją o przywrócenie Edwina Gortata na stanowisko wójta gminy Wólka. W grudniu 2025 roku został zatrzymany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Prokuratura Krajowa zawiesiła go w obowiązkach.

Gortat rządził gminą Wólka od 2010 roku. W ostatnich wyborach samorządowych zdobył ponad 63 procent głosów i zwyciężył w pierwszej turze. Na początku grudnia 2025 roku 45-latek, a także jego zastępca **Paweł G.**, zostali zatrzymani przez CBA w śledztwie dotyczącym przyjmowania korzyści majątkowych przez funkcjonariuszy publicznych i usłyszeli zarzuty korupcyj-

ne. Oprócz nich na celowniku prokuratury znaleźli się dwaj lokalni przedsiębiorcy budowlani – **Krzysztof N.** i **Sławomir N.**

Wobec Gortata i jego zastępcy zastosowano poręczenie majątkowe po 50 tysięcy złotych, dozór policji, zakaz kontaktów z określonymi osobami i zawieszenie w obowiązkach. Władzę w Wólce przejął **Paweł Turczyn**. Po mniej więcej trzech tygodniach Gortat odwołał się od decyzji prokuratury. Wydał też oświadczenie na Facebooku, w którym stwierdził, że „czuje się niewinny”.

- Stawiane mi przez prokuraturę zarzuty nie mają w mojej ocenie potwierdzenia w stanie faktycznym ani prawnym i nie poczuwam

się do jakiegokolwiek odpowiedzialności z nimi związanej. Ten trudny czas to próba dla nas wszystkich. Osobiście doświadczam obecnie ogromu dobra i życzliwości ze strony przychylnych mi ludzi i zapewniam, że jest to dla mnie bardzo ważne. Dziękuję za codzienne telefony, wiadomości, osobiste spotkania, które pokazują mi, że warto być z ludźmi i dla ludzi. Dziękuję, za wręcz szturm modlitewny i liczenie zamawiane Msze Święte w moich intencjach – to nieoceniona wartość, która daje mi wiarę i nadzieję na lepsze jutro i szybkie zakończenie tej ciężkiej sytuacji – pisał zawieszony wójta podlubelskiej gminy.

JAN MAZUREK

GMINNA PETYCJA

Od jakiegoś czasu w Wólce słyszalne są głosy mieszkańców, postulujących o przywrócenie Gortata na stanowisko. Ich efektem jest petycja, którą podpisało dotychczas 300 osób.

- W ostatnich wyborach samorządowych pan **Edwin Gortat** został wybrany na wójta już w pierwszej turze, uzyskując aż 63-procentowe poparcie mieszkańców. Tak wysoki wynik jest wyrazem dużego zaufania społecznego do jego osoby oraz konsekwentnie realizowanych działań. Obecna kadencja jest już czwartą, co jednoznacznie potwierdza stabilne i silne poparcie ze strony lokalnej społeczności. Warto podkreślić, że rozpoczynając swoją pracę jako wójta w 2010 roku, pan **Edwin Gortat** przejął budżet gminy na poziomie około 26 mln zł.

Obecnie budżet gminy Wólka przekracza 116 mln zł, co najlepiej obrazuje skalę rozwoju samorządu. Efektem konsekwentnie realizowanych działań jest nie tylko znacząca poprawa warunków życia mieszkańców, lecz także wzrost atrakcyjności inwestycyjnej gminy. W ciągu ostatnich 10 lat liczba mieszkańców Gminy Wólka zwiększyła się o ponad 2.000 osób. W związku z powyższym wnosimy o jak najszybsze przywrócenie pana **Edwina Gortata** na stanowisko wójta gminy Wólka, umożliwienie kontynuacji ważnych dla społeczności lokalnej projektów i inwestycji, uszanowanie woli społecznej wyrażonej w wyborach i długiego dorobku administracyjnego i społecznego pana **Wójta** – postulują autorzy petycji.



NASZA REDAKCYJNA KOLEŻANKA WYRÓŻNIONA W PRESTIŻOWYM KONKURSIE DLA DZIENNIKARZY

Brawo Kasia!

Podczas uroczystej gali zaprezentowano laureatów konkursu „Dziennikarz Medyczny Roku”, organizowanego przez Stowarzyszenie Dziennikarzy dla Zdrowia. Jury wysoko oceniło profesjonalizm nadesłanych materiałów, ich wartość edukacyjną i zgodność z najnowszą wiedzą medyczną. Wyr-

żamy wielkie uznanie za prezentowanie szeroko pojętych problemów zdrowotnych naszego społeczeństwa - podkreślają organizatorzy konkursu.

Nasza redakcyjna koleżanka, **Katarzyna Nakonieczna** otrzymała wyróżnienie w kategorii Internet. - Bardzo dziękuję za przyznane wyróżnienie. Jest ono dla mnie szczególnie

ważne, ponieważ po raz pierwszy uczestniczyłam w tym konkursie. Zdrowie to jeden z najważniejszych aspektów naszego życia, dlatego jako Redakcja chcemy mówić i pisać o problemach systemu ochrony zdrowia, chorobach przenleklých i rzadkich, ale też o profilaktyce. Lepiej w końcu zapobiegać niż leczyć - mówi Katarzyna.

URODZINY TEATRU OSTERWY • PIĄTKO

Do zobacz

W poprzedni piątek, 6 lutego 2026 roku, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie świętował 140. rocznicę rozpoczęcia działalności sceny. Jubileuszowe obchody miały uroczysty i symboliczny charakter – nie zabrakło spektaklu, filmowych retrospekcji, nagród oraz... kapsuły czasu.

Waldemar Sulisz

Wieczór rozpoczął się spektaklem „Betlejem polskie” Lucjana Rydla, zagranym dla zaproszonych gości, oficjeli oraz pracowników teatru. Brawurowa inscenizacja została nagrodzona przez publiczność długimi, burzliwymi oklaskami. Po krótkim antrakcie widzowie obejrzeni film o historii teatru, zrealizowany w konwencji kina niemego. Ta nietypowa forma opowieści o początkach sceny spotkała się z dużym uznaniem publiczności. Następnie teatr oraz jego zespół zostali uhonorowani okolicznościowymi medalami przyznanymi przez wojewodę lubelskiego **Krzysztofa Komorskiego**, marszałka województwa Ja-

rosława Stawiarskiego oraz prezydenta Lublina **Krzysztofa Żuka**.

Nie zabrakło również wyróżnień indywidualnych. Na scenę został wywołany wieloletni dyrektor teatru **Jerzy Torończyk**, który otrzymał gromką owację na stojąco. Kapituła przyznała także Nagrodę im. Juliusza Osterwy **Andrzejowi Dziukowi** – dyrektorowi naczelnemu i artystycznemu Teatru im. Stanisława Ignacego Witkiewicza „Witkacego” w Zakopanem. Laureat odebrał nagrodę m.in. z rąk **Jakuba Krzysztofa Czekaja**, wnuka **Juliusza Osterwy**.

Kulminacyjnym momentem wieczornej gali było zamknięcie kapsuły czasu, która została przygotowana z myślą o przyszłych pokoleniach. W pojemniku znalaz-

ły się: bilet na jubileuszowe przedstawienie, pamiątkowy magnes na lodówkę, list dyrektora **Krzysztofa Adamczuka**, rekwizyt z lat 20. XX wieku (charakterystyczny dla historii teatru) oraz piątkowe (6 lutego), wydanie „Dziennika Wschodniego”, w którym wiele miejsca poświęciliśmy teatralnemu jubileuszowi. Kapsuła zostanie zamurowana w ścianie teatru i – zgodnie z planem – ma zostać otwarta za 140 lat. A być może nawet później.

Podczas uroczystości dyrektor Adamczuk poinformował również o planowanej gruntownej przebudowie teatru, która ma nadać instytucji nowy rozdział w jej historii. Szczegóły tej wizji zawarł także w liście zamkniętym w kapsule czasu.

Nowa era radiologii zabiegowej

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie uruchomił nową pracownię radiologii zabiegowej wyposażoną w cyfrowy angiograf dwupłaszczyznowy. To dopiero druga instalacja tak zaawansowanego urządzenia w Polsce. Inwestycja o wartości ponad 8 mln zł ma przełożyć się na większą liczbę wykonywanych zabiegów, krótszy czas oczekiwania pacjentów i skuteczniejsze leczenie m.in. udarów mózgu oraz tętniaków.

Nowy sprzęt trafił do Zakładu Diagnostyki Obrazowej i Radiologii Zabiegowej. Angiograf kosztował blisko 5,2 mln zł. Urządzenie umożliwia bardzo precyzyjne obrazowanie podczas zabiegów wewnątrznaczyniowych i innych procedur wykonywanych przez minimalne, kilkumilimetrowe nacięcia.

– Zakup nowego angiografu i otwarcie nowej pracowni to nie tylko inwestycja w sprzęt, ale przede wszystkim w bezpieczeństwo, komfort i zdrowie pacjentów oraz rozwój zespołu medycznego. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Lublinie wchodzi w nową epokę radiologii zabiegowej, oferując pomoc na najwyższym światowym poziomie – podkreśla marszałek województwa lubelskiego **Jarosław Stawiarski**. **OPRAC. IC**

Przestępczość w dół, wykrywalność w górę

ROCZNA ODPRAWA Jest spadek przestępczości, bardzo wysoka wykrywalność najpoważniejszych czynów i rekordowe zabezpieczenia narkotyków oraz nielegalnych papierosów – tak w skrócie wygląda policyjne podsumowanie 2025 roku w Lublinie. Nie brakuje jednak trudnych statystyk: setek wypadków i tysięcy interwencji.

Ismena Cieśla

Wponiedziałek w Komendzie Miejskiej Policji w Lublinie zorganizowano roczną odprawę służbową podsumowującą pracę funkcjonariuszy w 2025 roku. Kierownictwo jednostki przedstawiło statystyki oraz efekty działań poszczególnych pionów. Podkreślano wysoką wykrywalność przestępstw i spadek ich ogólnej liczby. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele władz samorządowych, prokuratur oraz związków zawodowych.

Naradzie przewodniczył komendant policji w Lublinie podinsp. **Adam Beczek**. Obecny był również komendant wojewódzki insp. **Tomasz Gil**, a także m.in. prezydent Lublina **Krzysztof Żuk**. Podczas odprawy komendant miejski podziękował policjantom i pracownikom cywilnym za zaangażowanie oraz intensywną pracę w minionym roku. Wskazywał, że lubelska jednostka należy do czołówki komend miejskich w kraju, a samo miasto znalazło się w ścisłej krajowej czołówce pod względem bezpieczeństwa. Zwracano uwagę na bardzo wysoki poziom wykrywalności przestępstw, będący efektem działań operacyjnych i współpracy poszczególnych wydziałów.

– Lublin zajął drugie miejsce w kraju pod względem bezpieczeństwa – podkreśla podinspektor **Kamil Gołębiowski** z lubelskiej policji.

ŹRÓDŁO: KMP LUBLIN

TWARDE DANE

Z przedstawionych danych wynika, że w 2025 roku odnotowano spadek przestępczości. Wykrywalność rozbojów sięgnęła blisko 100 procent, a w przypadku bójek i pobic przekroczyła 95 procent. Lubelska komenda zajęła też pierwsze miejsce w kraju wśród komend miejskich pod

względem wykrywalności kradzieży samochodów. W minionym roku funkcjonariusze zabezpieczyli prawie 120 kilogramów narkotyków oraz blisko 1,5 mln sztuk papierosów bez akcyzy. Wartość zabezpieczeń majątkowych wyniosła niemal 9 mln złotych. Policjanci przeprowadzili ponad

46 tysięcy interwencji oraz zabezpieczyli 157 imprez masowych. Na drogach doszło do 201 wypadków – rannych zostało 207 osób, a 17 poniosło śmierć. Funkcjonariusze wykonali blisko 125 tysięcy badań trzeźwości kierowców, z których 627 wykazało jazdę pod wpływem alkoholu.



Komenda Miejska Policji w Lublinie podsumowała ubiegły rok. W spotkaniu uczestniczył prezydent **Krzysztof Żuk**

FOT. DW

OWY „DZIENNIK WSCHODNI” TRAFIŁ DO KAPSUŁY CZASU

enienia za 140 lat!



Dyrektor Krzysztof Adamczuk prezentuje piątkowy egzemplarz naszej gazety, który trafił do kapsuły czasu

FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

Policja chce nowej siedziby

PRZEPROWADZKA NA POGODNĄ? Ośrodek Szkolenia Policji w Lublinie może w najbliższych latach zmienić siedzibę i znacząco się rozwinąć. Plan zakłada przeniesienie placówki do budynków przy ul. Pogodnej 52, gdzie obecnie działa Centrum Kształcenia Ustawicznego. To efekt współpracy Miasta Lublin z Komendą Wojewódzką Policji i realizacja zapisów listu intencyjnego podpisanego pod koniec 2025 roku.

Ismena Cieśla

Sprawa trafi pod obrady najbliższej sesji Rady Miasta. Radni mają głosować nad projektami uchwał dotyczącymi przekształceń trzech placówek oświatowych, co jest niezbędne do przekazania gminnej nieruchomości o powierzchni 0,94 ha na potrzeby policji. Teren jest zabudowany kompleksem budynków, w tym trzykondygnacyjnym obiektem szkolnym.

– Rozwój działającego od roku Ośrodka Szkolenia Policji w Lublinie to ważny krok w kierunku wzmocnienia bezpieczeństwa mieszkańek i mieszkańców oraz dalszego umacniania miasta jako silnego ośrodka edukacyjnego – mówi **Krzysztof Żuk**, prezydent Lublina. – To inwe-

stycja w ludzi, kompetencje i nowoczesne służby publiczne, a także przykład dobrej, partnerskiej współpracy samorządu z administracją rządową.

Nowa lokalizacja ma zwiększyć możliwości szkoleniowe i kadrowe lubelskiego garnizonu. Ośrodek prowadzi specjalistyczne kursy zawodowe dla funkcjonariuszy, przygotowujące ich do działań związanych z bezpieczeństwem publicznym, reagowaniem kryzysowym i współpracą ze społecznością lokalną. W planach jest także dalsza rozbudowa struktury szkoleniowej.

– Nowa siedziba Ośrodka Szkolenia Policji w Lublinie, a w dalszej perspektywie również możliwość utworzenia Szkoły Policyjnej w Lublinie, pozwoli na

jeszcze lepsze przygotowanie funkcjonariuszy do wyzwań współczesnej służby – uważa insp. **Tomasz Gil**, komendant wojewódzki policji w Lublinie. – Dostęp do odpowiedniej infrastruktury i zaplecza szkoleniowego, a także ścisła współpraca z miastem, stworzą bardzo dobre warunki do kształcenia przyszłych policjantów. To także szansa na zwiększenie liczby osób objętych szkoleniami oraz umożliwienie funkcjonariuszom zdobywania kolejnych kwalifikacji i awansów służbowych.

Planowane zmiany obejmują roszady w miejskiej oświacie. Centrum Kształcenia Ustawicznego z ul. Pogodnej 52 ma zostać przeniesione do budynku przy ul. Farbiarskiej, gdzie obecnie mieści się VII Liceum Ogól-

nokształcące. Z kolei VII LO ma kontynuować działalność w obiekcie przy ul. Krochmalnej. Szkoła Podstawowa Specjalna nr 26 przeniesie się do nowej siedziby powstającej przy ul. Pogodnej 35. Według założeń zmiany mogłyby wejść w życie od roku szkolnego 2026/2027.

Obecnie Ośrodek Szkolenia Policji w Lublinie działa przy ul. Grenadierów 4. Został utworzony w ubiegłym roku w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie na kursy doskonalące. Prowadzi m.in. szkolenia aspiranckie, podoficerskie oraz specjalistyczne kursy dla funkcjonariuszy. Zajęcia realizują doświadczeni wykładowcy i instruktorzy. Rozbudowa bazy ma umożliwić zwiększenie liczby szkoleń i uczestników.

ŹRÓDŁO: UM LUBLIN

Nowy sprzęt dla OSP Głusk

Do Ochotniczej Straży Pożarnej Głusk w Lublinie trafi nowoczesny sprzęt ratowniczo-gaśniczy o łącznej wartości blisko 840 tys. zł. Zakup obejmuje 21 zestawów urządzeń, które będą wykorzystywane podczas akcji ratowniczych na terenie miasta i w okolicznych miejscowościach. Jednostka otrzyma m.in. pompy wodne do usuwania skutków podtopień i zasilania pojazdów gaśniczych, wentylator oddymiający, kamery termowizyjne oraz urządzenie do gaszenia akumulatorów w pojazdach elektrycznych. Na wyposażenie trafią także zestawy narzędzi akumulatorowych do ratownictwa drogowego, poduszki pneumatyczne do podnoszenia ciężkich elementów, sprzęt do wyważania drzwi i obcinania pedałów w samochodach, a także aparaty powietrzne z maskami wyposażonymi w termowizję oraz sprzętarka do

ich napełniania. Część zakupów została sfinansowana w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

– OSP Głusk to jedyna ochotnicza jednostka w Lublinie o pełnych możliwościach operacyjnych. Strażacy co roku uczestniczą w kilkudziesięciu interwencjach, dlatego konsekwentnie wspieramy ich doposażenie, by zwiększać bezpieczeństwo mieszkańców – podkreśla **Krzysztof Żuk**, prezydent Lublina. Ochotnicza Straż Pożarna Głusk działa nieprzerwanie od 1917 roku. Jednostka zrzesza 46 strażaków-ochotników i prowadzi Młodzieżową Drużynę Pożarniczą. Poza akcjami ratowniczymi angażuje się także w działalność społeczną i pomocową, m.in. podczas pandemii COVID-19, wsparcia uchodźców z Ukrainy oraz akcji po powodzi w Raciborzu w 2024 roku.

OPRAC. DW

O Lublinie we włoskich mediach

Niecodziennie zdarza się, że polskie miasta trafiają na łamy największych zagranicznych mediów. A jednak – Lublin przyciągnął uwagę włoskiego dziennika „Il Sole 24 Ore”, który opublikował obszerny tekst o mieście, jego historii, kulturze i współczesnym życiu. Artykuł ukazał się 9 lutego na portalu internetowym. Jego autor, **Enrico Marro**, opisuje Lublin jako miejsce, „w którym Wschód i Zachód nauczyły się ze sobą rozmawiać”. W tekście znalazły się zarówno historyczne perełki – Zamek Lubelski, miejsce podpisania Unii Lubelskiej, dzielnica żydowska – jak i współczesne atrakcje, w tym nowoczesne place, centra kultury czy restauracje. Włoskie media zwracają uwagę na dynamiczny rozwój miasta, jego młodą energię

i bogatą ofertą kulturalną. To kolejny dowód, że Lublin coraz częściej wychodzi z cienia większych miast i zdobywa międzynarodową widoczność. Rok 2023 przyniósł tytuł Europejskiej Stolicy Młodości, a w 2029 roku miasto zostanie Europejską Stolicą Kultury. W artykule włoskiego dziennika zauważono także filmowe oblicze Lublina – to tu powstał wielokrotnie nagradzany film A Real Pain, który przyniósł Oscara **Kieranowi Culkinowi**. Dla mieszkańców i sympatyków miasta to powód do dumy – Lublin nie tylko pielęgnuje swoją historię, ale i w pełni uczestniczy w europejskiej przestrzeni kultury, sztuki i innowacji. Fakt, że włoskie media zauważyły jego wyjątkowość, pokazuje, że wschodnia Polska potrafi oczarować świat.

ISMENA CIEŚLA



Printscreen z włoskiego portalu internetowego. To nie pierwszy raz jak zagraniczne media rozpisyją się o Kozim Grodzie. W 2025 roku brytyjski dziennik „Independent” wskazał Lublin w TOP 5 miejscach do odwiedzenia.



Mandat za ścieki

Zakłady mięsne Końskowola Meat zostały ukarane mandatem za awaryjny rzut ścieków. Do rowu melioracyjnego trafiło ok. 15 metrów sześciennych mętnej, brunatnej cieczy. Próbkki udowodniły, że normy zanieczyszczeń zostały wyraźnie przekroczone.

Wbrew pierwotnej opinii pracowników nadzoru Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie, którzy sugerowali pozostawienie tej sprawy bez finansowych konsekwencji dla sprawy zanieczyszczenia, postępowanie znalazło inny finał. Dzisiaj otrzymaliśmy informację od WIOŚ, z której wynika, że Końskowola Meat za zdarzenie z 21 stycznia, została ukarana mandatem. Ponadto w piątek, 6 lutego, inspektorat zwrócił się do Wód Polskich o nałożenie firmie kolejnej kary stanowiącej równowartość 500 procent opłaty zmiennej za wprowadzanie ścieków do wód lub ziemi bez wymaganego pozwolenia.

Być może konsekwencje dla firmy byłyby łagodniejsze, gdyby nie wyniki badania laboratoryjnego próbek pobranych podczas kontroli WIOŚ. Jak się okazuje, to co trafiło do rowu wpadającego w swoim dalszym biegu do rzeki Kurówka, znacznie przekraczało normy dla oczyszczonych ścieków. Przykładowo norma dla wskaźnika BZT5 wynosi do 800 mg/l – a w rowie przy zakładach było 1700 mg/l. Norma dla ChZT-Cr to poniżej 1500 mg/l. W Końskowoli było powyżej 2400 mg/l. Norma dla zawiesiny to maksymalnie 500 mg/l. W próbkach było to 950 mg/l. To oznacza, że do rowu trafiły surowe, nieoczyszczone ścieki zawierające wszystko, czego pozbywają się zakłady mięsne.

Jak ustalili inspektorzy, wyciek ścieków ze studni zakładowej kanalizacji przemysłowej został za-

ważony w nocy z 19 na 20 stycznia. W tej sytuacji firma miała niezwłocznie zamknąć zasuwę burzową, by ograniczyć dalsze rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń. Po zawiadomieniu ze strony burmistrza Końskowoli, które do WIOŚ wpłynęło 21 stycznia, inspektorzy natychmiast udali się na miejsce przeprowadzając oględziny zakładu oraz wspomnianego rowu na długości ok. 400 metrów.

- Podczas oględzin stwierdzono przymarzniałe ścieki na powierzchni placu zakładowego, część z nich poprzez wylot kanalizacji deszczowej przedostała się do rowu melioracyjnego – informuje **Lucjan Orgasiński**, z-ca Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Lublinie. Jak zaznacza, z powodu podejrzenia bezpośredniego zagrożenia stanu środowiska naturalnego, kontrolę przeprowadzono bez zapowiedzi.

Mimo podejmowanych przez zakład prac porządkowych na zanieczyszczonym rowie (od miejsca wylotu ścieków do ul. Żyrzyńskiej w Końskowoli) oraz przepompowania ścieków ze zbiorników do zakładowej podczyszczalni, do rowu przedostało się ok. 15 metrów sześciennych ścieków. Kolejne 4 metry sześciennie rozlały się na placu w pobliżu zbiornika buforowego. - Woda w rowie melioracyjnym zamarzała wraz z odprowadzonymi ściekami tworząc brunatną taflę – przyznają inspektorzy.

W związku ze "stwierdzonymi nieprawidłowościami" przedstawiciel zakładu otrzymał od WIOŚ mandat karny w wysokości 5 tys. zł oraz listę zarządzeń kontrolnych. - Zobowiązano zakład do zapewnienia ochrony gleby, ziemi i wód gruntowych zgodnie z posiadającym pozwoleniem zintegrowanym – informuje **Lucjan Orgasiński**.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nagana z ostrzeżeniem d

PUŁAWY Szkoda, że na Trzaskowskim mama nie popełniła aborcji. Mamy premiera lekcji religii w Szkole Podstawowej nr 10 w Puławach. Komisja dyscyplinarna uznała, że normy i nałożyła na nią karę.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Otej lekcji religii przed rokiem było głośno nie tylko w Puławach. Jedna z doświadczonych nauczycielek, siostra zakonna z 36-letnim stażem pracy, legitymująca się "wyróżniającą" oceną pracy, zaczęła przemycać uczniom 8 klasy swoje bardzo wyraziste poglądy polityczne. Nie wiedząc o tym, że jest potajemnie nagrywana przez jednego z nich telefonem, w trakcie lekcji, zamiast opowiadać o Bogu, przez około 10 minut dzieliła się z młodzieżą swoimi przemyśleniami o **Rafale Trzaskowskim**, **Karolu Nawrockim** czy **Donaldzie Tusku**.

- (...) szkoda, że na Trzaskowskim mama nie popełniła aborcji, bo jego dzisiaj byśmy nie mieli – to jedno ze zdań, które wtedy padło. - Zobaczcie, mamy premiera Niemca – to już kolejne, tym razem o narodowości Donalda Tuska, według autorskiej oceny zakonnicy. Interesująca była również opinia nauczycielki na temat tzw. ustawek pseudokibiców, w których przeszłości uczestniczył ówczesny kandydat na



Ukarana siostra zakonna pracowała w SP nr 10 w Puławach. Zdjęcie ilustracyjne

prezydenta, Karol Nawrocki. - W młodym wieku to jest normalne, że ktoś komuś strzeli – tłumaczyła dzieciom.

Te kontrowersyjne wypowiedzi zostały nagrane pomiędzy pierwszą, a drugą

turą wyborów prezydenckich (18-25 maja 2025), i były skierowane do 14-latków. Plik audio zaczął krążyć wśród samych uczniów, następnie ich rodziców, aż trafił do europosłanki **Marty Wcisło** (KO),

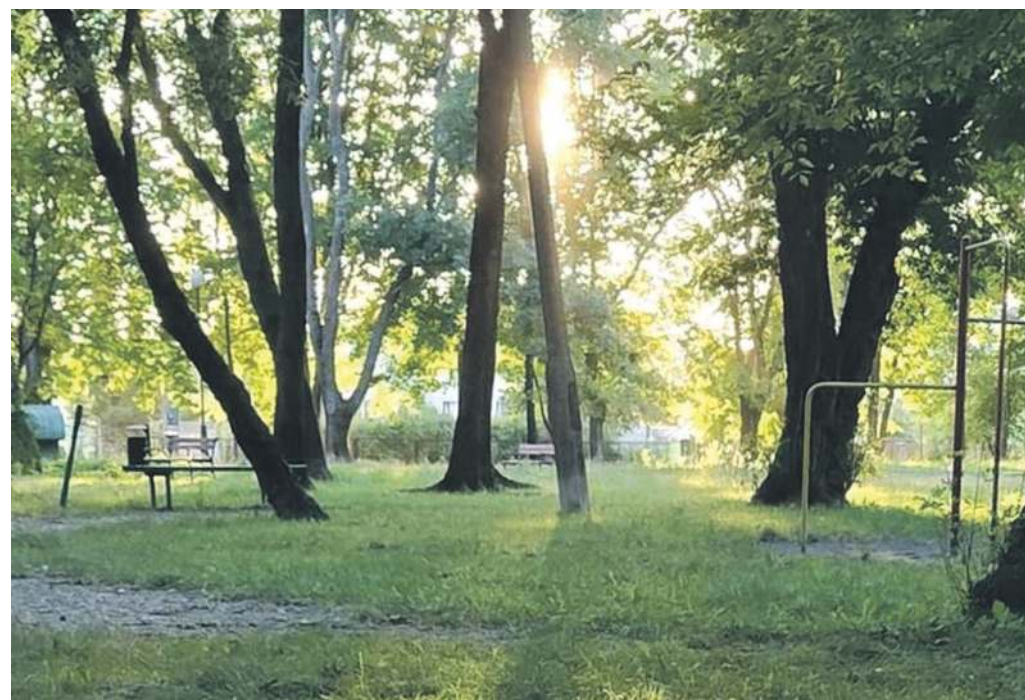
która postanowiła tę sprawę nagłośnić. Gdy z nagraniem zapoznana się dyrektor SP nr 10 w Puławach, **Małgorzata Tarłowska**, sprawę (podejście uchybienia godności nauczyciela) zgłosiła do

Przetargowa walka o

CHEŁM Czternaście ofert, ceny różniące się o kilka milionów złotych i inwestycja, na którą miasto czeka od lat. Otwarcie przetargu na modernizację Ogródka Jordanańskiego pokazuje, że ma to być jedna z najważniejszych rekreacyjno-zielonych inwestycji ostatnich lat. Lecz historia uczy, że droga do jej realizacji może nie być prosta.

Już same liczby robią wrażenie. Samorząd zabezpieczył na zadanie blisko 8,5 mln zł brutto, a do postępowania zgłosiło się aż 14 firm z całej Polski. Rozpiętość cen? Od niespełna 6,8 mln zł do ponad 11,3 mln zł. To różnica, która pokazuje, jak różnie wykonawcy wyceniają zakres i ryzyko tej inwestycji.

Spośród złożonych propozycji pięć mieści się w kwocie zaplanowanej przez miasto, w tym jedna niemal idealnie trafia w założony limit. Najtańszą ofertę złożyła firma z Srebrzyszcza, wyceniając zadanie na niemal 6,8 mln zł, natomiast najdroższa propo-



zycja przekracza budżet o blisko 3 mln zł.

Inwestycja ma zostać zrealizowana w ciągu 15 miesięcy od podpisania umowy,

przy czym na etap projektowy przewidziano maksymalnie cztery miesiące. To napięty, ale realny harmonogram – pod warunkiem sprawnego

wyboru wykonawcy i braku formalnych przeszkód. Projekt jest współfinansowany z Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej 2021-

la zakonniczy

Niemca – to zdania, które padły podczas siostra zakonna przekroczyła dopuszczalne



FOT.: PIXABAY/RS/ARCHIWUM

rzecznika dyscyplinarnego dla nauczycieli. – Szkoła nie jest miejscem do politycznej agitacji – powiedziała nam wtedy dyrektor.

Komisja dyscyplinarna przy wojewodzie lubelskim

orzeczenie wydała kilka tygodni temu. W jej ocenie siostra zakonna z Puław przekroczyła granice dopuszczalnego zachowania i postanowiła ją ukarać.

- Komisja uznała, że swoim zachowaniem podczas zajęć religii w klasie 8b (...) uchybiła godności zawodu nauczyciela i obowiązkom, o których mowa w art. 6 Karty Nauczyciela – napisali w uzasadnieniu jej członkowie, którzy biorąc pod uwagę m.in. "dotychczasową nieposzlakowaną opinię obwinionej", "jej postawę w toku postępowania" oraz "incydentalny charakter czynu", wymierzyła zakonniczy karę nagany z ostrzeżeniem.

- Komisja wyraża nadzieję, że postępowanie dyscyplinarne uświadomiło obwinionej konieczność stałej autorefleksji nad przestrzeganiem standardów wykonywania zawodu nauczyciela – podsumowała przewodnicząca składu orzekającego, **Agnieszka Warchałowska**.

Ukarana zakonnicza nie jest już pracownikiem puławskiej podstawówki. Nie czekając na orzeczenie komisji, z początkiem września złożyła wypowiedzenie.

Lubartów wstrzymuje zmiany w oświacie

Ogłoszony niedawno zamiar połączenia sześciu placówek oświatowych w dwa zespoły – na razie nie będzie realizowany. Po spotkaniu burmistrza Lubartowa z dyrektorkami szkół i przedszkoli, wydano wspólne oświadczenie w tej sprawie. Przypominamy, że planowano utworzenie dwóch nowych jednostek oświatowych – zespołów szkolno-przedszkolnych. Do pierwszego z nich miały należeć: SP nr 1, Przedszkole Miejskie nr 1 oraz PM nr 2. Do drugiego: SP nr 3, PM nr 4 oraz PM nr 5.

W dokumencie czytamy:

- W związku z prowadzonymi obecnie działaniami dotyczącymi utworzenia zespołów szkolno-przedszkolnych informujemy, że przyjęliśmy wspólne stanowisko o przesunięciu o jeden rok terminu ewentualnego ich utworzenia. Formalnie zespoły szkolno-przedszkolne mogłyby rozpocząć funkcjonowanie od września 2027 r. Jesteśmy świadomi istotnych wyzwań wynikających z obserwowanych i prognozowanych zmian demograficznych. Działania zmierzające do tworzenia zespołów szkolno-przedszkolnych jako racjonalnej odpowiedzi na te wyzwania będą wymagały odpowiedniego czasu na ich realizację. Jednocześnie de-

klarujemy, że procedura przygotowawcza związana z tworzeniem zespołów będzie kontynuowana i poprzedzona rzetelnymi konsultacjami z udziałem rodziców, nauczycieli, związków zawodowych oraz pracowników niepedagogicznych. Podejmując się tych działań mamy na względzie przede wszystkim dobro dzieci oraz ich rodziców.

- Nie chcemy się w tej sprawie spieszyć. Jestem pewien, że ten dodatkowy czas zostanie właściwie wykorzystany. Potrzebujemy go choćby do analizy wyników aktualnego naboru do naszych placówek, ale także po to, by rozwiązać wszystkie wątpliwości dotyczące naszych intencji oraz skutków proponowanych działań. Kierujemy się przede wszystkim dobrem ucznia – tłumaczy burmistrz Lubartowa, **Krzysztof Paśnik**.

Piątkowe oświadczenie poprzedziła decyzja lubartowskich radnych, którzy podczas ostatniej sesji zdecydowali o zdjęciu punktu dotyczącego utworzenia zespołów z porządku obrad. Wygląda na to, że temat oświatowych zmian, które były otwarcie krytykowane przez część mieszkańców miasta, na razie zostaje zamrożony. Odmrożenie – w tym lub innym kształcie – najwcześniej za rok.

RADOSŁAW SZCZĘC



Rolnictwo regionu w centrum uwagi

AGRO-PARK Tegoroczna edycja tradycyjnych targów rolniczych w Lublinie pokazała, że dla tego środowiska równie ważne jak nowoczesne technologie są rozmowy, wymiana doświadczeń i bezpośredni kontakt z branżą. Targi zorganizowane w miniony weekend to jedna z największych wydarzeń branży rolniczej w województwie lubelskim. Zgromadziły rolników, producentów maszyn, dostawców nowoczesnych technologii oraz ekspertów związanych z sektorem agro.

Znaczenie wydarzenia dla lokalnych gospodarstw podkreśla **Kamil Poborski**, przedstawiciel handlowy firmy Rolex Quality Farming. – Dla rolników to okazja, by w jednym miejscu zapoznać się z nowościami rynkowymi, zobaczyć maszyny na żywo i porozmawiać z doradcami technicznymi. To także przestrzeń do wymiany pomysłów i doświadczeń.

O zmianach zachodzących w rolnictwie regionu mówił **Andrzej Czarnecki**, specjalista ds. sprzedaży w firmie Skavska Agro. – Na przestrzeni ostatnich lat wyraźnie widać wzrost inwestycji. Lubel-

skie w dużej mierze opiera się na hodowli bydła, ale rozwija się również produkcja roślinna. Powstaje coraz więcej hal inwentarskich, kurników oraz magazynów na zboże – podkreślał.

Zdaniem **Łukasza Zielińskiego** z CEO Mechatronic Solutions Group, targi pełnią również ważną funkcję integracyjną. – AGRO-PARK to miejsce spotkań całej branży. Nowoczesne technologie i wymiana doświadczeń zawsze idą w parze. Bezpośrednie rozmowy z innymi rolnikami i ekspertami często mają największą wartość – zaznaczył.

Dla wystawców wydarzenie było także szansą na poznanie realnych potrzeb rynku. – Takie spotkania pozwalają lepiej dopasować ofertę do oczekiwań klientów i budować długofalowe relacje – dodał Zieliński.

Wystawcy zgodnie bardzo wysoko oceniali organizację targów, zwracając uwagę na rosnące zainteresowanie innowacyjnymi rozwiązaniami. Ich zdaniem świadczy to o coraz większej gotowości lubelskich rolników do inwestowania w nowoczesne technologie.

NIZARIA MOCO

kosztowny Ogródek



2027 i wpisuje się w działania związane z zielono-niebieską infrastrukturą oraz adaptacją miast do zmian klimatu.

KAMIL POMORSKI

LISTA OFERT PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

6.784.680,00 zł – DAW-BRUK Dawid Sarzyński (Srebrzyszcze) ● **7.332.243,87 zł** – Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Andrzej Wróbel (Jaszczów) ● **7.736.048,44 zł** – PALMETT Sp. z o.o. Sp. k. (Warszawa) ● **8.174.567,51 zł** – FK-MOVING Andrzej Bobowski (Chorzów) ● **8.449.000,00 zł** – ASECO CONSTRUCTION Polska Sp. z o.o. (Chełm).

Pozostałe dziewięć ofert przekracza za-

planowaną kwotę, a najwyższa z nich wyniosła **11.373.810,00 zł brutto**.

Co istotne, wszystkie firmy zaproponowały maksymalny 84-miesięczny okres gwarancji, przewidziany w dokumentacji. Oznacza to, że w praktyce o wyborze wykonawcy zdecyduje przede wszystkim cena, która stanowi 60 proc. oceny ofert (pozostałe 40 proc. przypisano gwarancji).

„ZAPROJEKTUJ I WYBUDUJ”

Modernizacja Ogródka Jordanowskiego ma być realizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj”. To oznacza, że jedna firma będzie odpowiadać zarówno za dokumentację projektową, jak i realizację robót budowlanych.

Zakres inwestycji jest szeroki i obejmuje m.in.:

- kompleksową przebudowę całego terenu i nowy podział na strefy rekreacyjne, edukacyjne i wypoczynkowe

- nowe alejki i nawierzchnie piesze, przystosowane do intensywnego użytkowania

- nowoczesny plac zabaw i wyposażenie parkowe, spełniające aktualne normy bezpieczeństwa

- elementy małej architektury – ławki, oświetlenie, kosze i urządzenia rekreacyjne

- nowe nasadzenia zielone przy jednoczesnym

- zachowaniu wartości przyrodniczych

- rozwiązania adaptacyjne do zmian klimatu, w tym retencję wody i ograniczanie efektu miejskiej wyspy ciepła

Jednocześnie dokumentacja przewiduje likwidację zużytych elementów dotychczasowego zagospodarowania oraz integrację tych, które da się zachować, z nową koncepcją przestrzeni.

Zielona retencja w większości na tak

OCHRONA ŚRODOWISKA

Poznaliśmy wyniki oceny formalnej projektów zgłoszonych do IX edycji Zielonego Budżetu Lublina, której hasłem przewodnim jest „Zielona retencja”. Spośród 30 propozycji zgłoszonych przez mieszkanki i mieszkańców, 22 uzyskały pozytywną ocenę i zostały zakwalifikowane do kolejnego etapu.

Autorzy projektów, które otrzymały ocenę negatywną, mogli odwołać się od decyzji do dziś, tj. 13 lutego. Dopiero po zakończeniu tej procedury wnioski trafią do oceny merytorycznej. – Ocena formalna pozwala sprawdzić, czy dany pomysł w ogóle może zostać zrealizowany w przestrzeni miasta. Analizujemy zgodność projektów

z planami zagospodarowania, przebiegiem infrastruktury, stanem własności terenu oraz przepisami – wyjaśnia **Katarzyna Antoń**, zastępczyni dyrektora Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej oraz Miejski Architekt Zieleni.

Tegoroczna edycja Zielonego Budżetu koncentruje się na retencji wód opadowych, ogrodach deszczowych oraz błękitno-zielonej infrastrukturze. Po zakończeniu procedury odwoławczej projekty zostaną zaprezentowane Panelowi Ekspertów, który wskaże propozycje rekomendowane do realizacji. Ostateczną listę zwycięskich projektów miasto ma ogłosić w marcu.

OPRAC. ADMA

OCENY POZYTYWNE

Zielona retencja wzdłuż Pogodnej (Bronowice) ● Zielony RozBeton Wolności (Śródmieście) ● Ogród deszczowy na Sikorskiego (Sławinek) ● Ogród deszczowy w Parku Czechów (Czechów Północny) ● Czechów dba o wodę (Czechów Południowy) ● Skwerek przy Handlowej (Głusk) ● Woda na trawnik nie do ścieków (Śródmieście) ● Park Jana Pawła II liderem w łapaniu wód opadowych (Czuby Południowe) ● Park Jana Pawła II – cz. 2 (Czuby Południowe) ● Park Jana Pawła II – cz. 3

(Czuby Południowe / Północne) ● Ogród deszczowy na Chopina (Śródmieście) ● Ogrody deszczowe w Parku Rury (Czuby Północne / Rury) ● Podwórka Lubartowskiej otwarte na retencję (Śródmieście) ● Wąwóz Pokoleń z ogrodem deszczowym (Rury) ● Ogród deszczowy przy Centrum Kultury (Śródmieście) ● Zmieniamy kałuże i błoto na kwiatki (Konstantynów) ● Ogród deszczowy przy Głębokiej (Rury) ● Żwirki i Wigury – nowa jakość przestrzeni (Śródmieście) ●

OCENY NEGATYWNE

Dolna Panny Marii łapie wodę (Śródmieście) ● Ratuszowy Zielony Parking (Śródmieście) ● Zielona Świętoduska (Śródmieście) ● Uliczne zagospodarowanie deszczówki (Śródmieście) ● Ogród deszczowy na ul. Weteranów (Wieniawa) ● Błękitno-zielona Ciepła (Za Cukrownią) ● Dzieciana

ki z retencją za pan brat (Śródmieście) ● Ogród deszczowy na Nałęczowskiej (Konstantynów) ● Ogród deszczowy przy Jagodowej (Ponikwoda) ● Żabie Oczko w Parku Helenów (Sławinek) ● Zielona duma targu i biblioteki (Bronowice) ● Morwowa i Wojciechowska nie płyną (Konstantynów) ●

Stolica regionu stolica

CONNECT AVIATION 2026 PO RAZ PIERWSZY W

PRESTIŻOWE SPOTKANIE Lublin będzie gospodarzem jednego z najważniejszych w dniach 17-19 lutego odbędzie się tu konferencja CONNECT AVIATION 2026, poświęconych regionalnych portów w gospodarce. Po raz pierwszy to prestiżowe wydarzenie



ISMENA CIEŚLA

Udział w zapowiedziano ponad 700 przedstawicieli linii lotniczych, portów lotniczych, samorządów oraz ekspertów rynku lotniczego z 51 krajów. Konferencja skupia. Spodziewany jest udział przedstawicieli 72 linii lotniczych, m.in. Air Arabia, Air Italy, Wizzair, Ryanair, Corendon Airlines, Easy Jet, Finnair, Lufthansa i Air France oraz reprezentantów 183 portów lotniczych. Będą dyskutować o rozwoju siatki pasażerskich połączeń, relacjach biznesowych w sektorze lotnictwa regionalnego.

We wtorek, pierwszego dnia konferencji, otworzy ją marszałek województwa lubelskiego **Jarosław Stawiński**. Program obejmuje ponad 20 branżowych paneli dyskusyjnych, spotkania indywidualne oraz sesje networkingowe.

Wśród kluczowych tematów zaplanowanych paneli znalazły się m.in. rozwój regionalnych hubów lotniczych, przyszłość polskiego rynku lotniczego, trendy na rynku śródziemnomorskim oraz wyzwania małych portów przy rosnącym ruchu pasażerskim. Jeden z głównych paneli poświęcony będzie bezpośrednio Lu-

blinowi jako regionalnemu hubowi lotniczemu.

Organizatorzy przygotowali także program towarzyszący, prezentujący walory regionu. Uczestnicy konferencji będą mogli zwiedzić **Stare Miasto w Lublinie, Muzeum Wsi Lubelskiej, Zamość, Kazimierz Dolny, Kozłówkę** oraz miejsca związane z dziedzictwem żydowskim. Samorządowcy podkreślają, że wydarzenie ma wzmocnić pozycję Lublina i Lubelszczyzny na lotniczej mapie Europy oraz pomóc w pozyskiwaniu nowych połączeń i partnerów biznesowych.

Aktywny udział w wydarzeniu zapowiada Port

Lotniczy Lublin. – Udział w konferencji CONNECT to świetna okazja do zaprezentowania atutów naszego lotniska i nawiązania wielu biznesowych kontaktów – mówi **Dariusz Krzowski**, prezes PL Lublin. – Port Lotniczy Lublin od początku swojej działalności pełni funkcję okna na świat dla mieszkańców Lubelszczyzny, wspierając rozwój gospodarczy, turystykę i wymianę międzynarodową. Razem z naszymi partnerami z linii lotniczych konsekwentnie budujemy siatkę połączeń, co przekłada się na rosnącą z roku na rok liczbę obsługiwanych pasażerów.

COZL z łózkami od fundacji

Blisko 300 tys. zł wsparcia od Fundacji DKMS otrzymało Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Dzięki darowiźnie oddział hematologii i transplantacji szpiku został wyposażony w wysokospecjalistyczny sprzęt dla najcięższych chorych pacjentów. To jednak nie wszystko – uruchomiono także program pomocy psy-

chologicznej oraz bezpłatną poradnię żywieniową dla chorych i ich rodzin.

Środki z darowiźny przeznaczono na zakup sprzętu najwyższej klasy, przeznaczony dla pacjentów w najtrudniejszych etapach leczenia. – W hematologii i transplantologii stosujemy najnowocześniejsze modele terapii, ale są momenty, gdy pacjent jest

w bardzo ciężkim stanie i wtedy znaczenie ma nie tylko zespół, ale i doskonały sprzęt. Ta darowiźna właśnie poprawiła znacznie jakość funkcjonowania naszych pacjentów w tych wysokospecjalistycznych procedurach w najcięższym dla nich momencie – mówił podczas spotkania **dr Wojciech Legieć**, koordynator oddziału hemato-

logii i transplantacji szpiku w COZL. Jak zaznaczył, dzięki przekazanym środkom kupiono wyposażenie o najwyższym standardzie technicznym. – Można kupić łóżko i można kupić łóżko z pięcioma gwiazdkami. My kupiliśmy właśnie taki sprzęt – podkreślił.

Na oddział trafiło m.in. 10 nowoczesnych łóżek, ciśnieniomierze, czy sprzęty

wspomagające samodzielne funkcjonowanie na oddziale.

Leszek Lewandowski z Fundacji DKMS podkreślił, że wsparcie dla COZL nie kończy się na zakupie wyposażenia. W szpitalu uruchomiono dwa dodatkowe programy dla pacjentów hematologicznych. Pierwszy to program wsparcia psychologicznego dla chorych

i ich bliskich. Obejmuje dofinansowanie terapii z psychologiem lub psychoonkologiem lub psychoonkologiem – zarówno w trakcie hospitalizacji, jak i po jej zakończeniu. Drugim elementem jest bezpłatna poradnia żywieniowa online. Pacjenci po leczeniu będą mogli korzystać z konsultacji dietetycznych prowadzonych zdalnie.

ISMENA CIEŚLA

POLSCIE

ę lotnictwa

ch wydarzeń branży lotniczej w Europie. Wzrost powiązany z rozwojem rynku lotniczego i roli lotnictwa nie organizowane jest w Polsce.

POWIEDZIeli

Krzysztof Żuk,
prezydent
Lublina
– Organizacja
konferencji
CONNECT
AVIATION 2026



w Lublinie to ogromne wyróżnienie i potwierdzenie rosnącej roli naszego miasta na mapie europejskiego lotnictwa regionalnego. To wydarzenie nie tylko wzmacnia międzynarodową rozpoznawalność Lublina, ale także realnie wspiera rozwój gospodarczy regionu, sprzyja nawiązywaniu nowych partnerstw i otwiera drogę do kolejnych połączeń lotniczych. Cieszymy się, że Lublin staje się miejscem dialogu o przyszłości transportu lotniczego w Europie.

Jarosław Stawiarski,
marszałek
województwa
lubelskiego
– Strategiczne
położenie woje-



wództwa lubelskiego wiąże się z ogromnym potencjałem komunikacyjnym, co w efekcie pozwala na nieustanny rozwój branży lotniczej w naszym regionie. Jestem przekonany, że takie wydarzenie jak CONNECT AVIATION 2026 przyczyni się do pozyskania nowych partnerów z branży awiacyjnej, a w konsekwencji do wzbogacenia oferty naszego portu lotniczego. To kolejna inicjatywa promująca potencjał Lubelszczyzny jako regionu atrakcyjnego gospodarczo oraz turystycznie.

POLACY POLUBILI LOTY Z PORTU LUBLIN

POCZĄTEK ROKU I JUŻ REKORD Port Lotniczy Lublin notuje bardzo mocny start 2026 roku. W styczniu z lubelskiego lotniska skorzystało ponad 25,7 tys. pasażerów, a liczba operacji lotniczych wzrosła o ponad 40 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Władze portu zapowiadają kolejne nowe połączenia i ambitne plany na cały rok.

Jak wynika z opublikowanej informacji prasowej, w styczniu 2026 r. lotnisko obsłużyło 25 762 pasażerów, co oznacza wzrost o 19,18 proc. rok do roku. Jeszcze wyraźniej widać to w liczbie operacji lotniczych - tych odnotowano 315, czyli o 42,53 proc. więcej niż przed rokiem.

– Z satysfakcją przyjmujemy tak dobre wyniki na początku roku. Dynamiczny wzrost liczby pasażerów oraz ope-

racji lotniczych to dla nas powód do radości, ale również zobowiązanie do dalszego rozwoju. Te rezultaty rokuja bardzo dobrze w kontekście całego 2026 roku. Już wkrótce wystartują nowe połączenia, a oferta na sezon letni będzie z pewnością atrakcyjna dla naszych pasażerów. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu i zapraszam do korzystania z usług naszego lotniska – mówi prezes PLL **Dariusz Krzowski**.

Lotnisko zapowiada dalszy rozwój siatki połączeń. Zgodnie z planami, w 2026 roku port ma obsłużyć około 530 tys. pasażerów. Już w marcu mają zostać uruchomione nowe trasy - do Trapani na Sycylii oraz Maastricht w Niderlandach. Rozbudowana oferta sezonu letniego ma dodatkowo zwiększyć ruch.

OPRAC. IC

Rodzinne ferie

Bezpłatne warsztaty, zwiedzanie lubelskich atrakcji, teatr i kino – to propozycje, które Miasto Lublin przygotowało na tegoroczne ferie zimowe. W ramach drugiej edycji akcji „Ferie czas START!” od 16 lutego do 1 marca odbędzie się dziewięć spotkań międzypokoleniowych skierowanych do dzieci i ich bliskich.

Zimowa oferta realizowana jest w ramach miejskiego programu **Rodzina Trzy Plus**. Jak podkreślają organizatorzy – ma zachęcać do wspólnego, rodzinnego spędzania wolnego czasu.

– Zachęcamy lubelskie rodziny do skorzystania z przygotowanej oferty. Przed nami wyjątkowe atrakcje, międzypokoleniowa zabawa oraz nietypowe pomysły na wspólne spędzenie zimowych dni – mówi **Anna Augustyniak**, zastępca prezydenta Lublina ds. społecznych.

Program obejmuje trzy bloki tematyczne: „Tajemnicze, nieodkryte”, „Robi się dzieło” oraz „Czas na prawdziwe emocje”. Wśród zaplanowanych wydarzeń znalazły się m.in. zwiedzanie Lubelskiej Trasy Podziemnej, wizyta w Izbie Drukarstwa Domu Słów, warsztaty pszczelarskie i rękodzielnicze, a także spektakl w Teatrze im. H. Ch. Andersena oraz seans filmowy w Kinie Bajka.

Do udziału w wydarzeniach zaproszone są dzieci od 7. roku życia wraz z rodzicami, dziadkami lub pełnoletnim rodzeństwem. Wszystkie spotkania są bezpłatne, jednak ze względu na ograniczoną liczbę miejsc obowiązują wcześniejsza rejestracja lub odbiór wejściówek.

Zapisy na wydarzenia zaplanowane w pierwszym tygodniu ferii ruszyły wczoraj, a na drugi tydzień ruszą w najbliższy czwartek, 19 lutego o godz. 8. Formularze rejestracyjne oraz szczegółowy regulamin dostępne będą na stronie trzyplus.lublin.eu.

– To już druga edycja zimowych spotkań międzypokoleniowych. Ubiegłoroczna odsłona cieszyła się dużym zainteresowaniem, dlatego zdecydowaliśmy się na kontynuację inicjatywy – podkreśla **Sławomir Skowronek**, dyrektor Wydziału Inicjatyw i Programów Społecznych UM Lublin.

KATARZYNA NAKONIECZNA



Od lewej do prawej: Jan Zipser, Miłosz Solarzski, Marcelli Kurczuk, Igor Chmiel, Mateusz Marczewski, Adam Cur

FOT. DW

Młódzież walczy ze stereotypami

Chcą rozmawiać o uprzedzeniach, pokazywać wartość różnorodności i uczyć, że za etykietą „inny” stoi po prostu drugi człowiek. Uczniowie z Lublina realizują projekt „Wspólne korzenie” w ramach ogólnopolskiej olimpiady „Zwolnieni z Teorii”.

ISMENA CIEŚLA

Projekt koncentruje się na wielokulturowości i społecznych stereotypach. Jego autorzy chcą zwrócić uwagę, że uprzedzenia wobec innych narodowości, kultur czy religii często wynikają z niewiedzy i uproszczeń, a to z kolei prowadzi do wykluczenia i hejtu. – Chcemy pokazać, że istnieje problem uprzedzeń i stereotypów wobec różnych grup. Często oceniamy ludzi, zanim ich poznamy. To rodzi niechęć, a nawet nienawiść. A przecież mimo różnic mamy wiele wspólnych cech i nie powinniśmy się siebie bać – mówi **Miłosz Solarzski**, lider projektu.

Uczniowie zapowiadają konkretne działania edukacyjne. Planują zorganizowanie konferencji poświęconej wielokulturowości, licząc na współpracę z Wyższą Szkołą Przedsiębiorczości i Administracji. To jednak dopiero początek. Zespół chce dotrzeć także do młodszych uczniów. – Będziemy prowadzić warsztaty w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych na temat

różnorodności etnicznej, wielokulturowości i uprzedzeń. Zależy nam, żeby przekaz dotarł do jak największej liczby osób – mówi **Adam Cur**, uczestnik projektu.

Dla zespołu to pierwsza edycja programu „Zwolnieni z Teorii”, w którym młodzież realizuje własne projekty społeczne, zdobywając przy tym praktyczne kompetencje z zakresu organizacji, ko-

munikacji i zarządzania. – Do udziału zachęcił nas nauczyciel edukacji obywatelskiej. W naszej szkole te projekty są popularne. Uznałiśmy, że warto spróbować, bo to ciekawe doświadczenie i dużo praktycznej wiedzy – zgodnie mówią uczestnicy projektu.

Jak dodają, w ich szkole w tej edycji realizowanych jest kilkanaście różnych inicjatyw społecznych.

WSPÓLPRACA Z ORGANIZACJAMI I WYDARZENIA DLA MIESZKAŃCÓW

Twórcy „Wspólnych korzeni” planują także współpracę z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się dialogiem międzykulturowym. W planach są również wydarzenia otwarte – nie tylko dla osób z doświadczeniem migracyjnym, ale także dla mieszkańców Lublina. – Chcemy zorganizować ciekawe spotkania i akcje, które pokażą temat różnorodności i współpracy międzykulturowej. Pomysłów jest dużo, teraz pracujemy nad ich realizacją – zapowiadają. „Zwolnieni z Teorii” to ogólnopolska platforma

edukacyjna, która umożliwia uczniom szkół średnich oraz studentom zdobywanie praktycznych umiejętności poprzez realizację własnych projektów społecznych. Uczestnicy, krok po kroku, uczą się planowania, zarządzania zespołem, nawiązywania partnerstw oraz tworzenia harmonogramów i budżetów. Każdy, kto pomyślnie zrealizuje swój projekt, otrzymuje międzynarodowy certyfikat z zarządzania projektami, a najlepsze inicjatywy są nagradzane statuetkami „Złote Wilki”.



FOT. DW/ZARCHIWUM



FOT. GMINA KRACZMISKA

Gmina Kraczmiska sięga do korzeni

POWIAT OPOLSKI „Powrót do korzeni – tajemnice Grodziska w Chodliku”, to tytuł unijnego projektu, który wkrótce wejdzie w stan realizacji. Samorząd Kraczmisk chce poprawić infrastrukturę, przyciągnąć turystów i wypromować wczesnośredniowieczne gród.

Projekt obejmuje teren wczesnośredniowiecznego grodziska w miejscowości Chodlik, jednego z najważniejszych stanowisk archeologicznych w regionie. W jego ramach powstanie ścieżka edukacyjna z oznakowaniem w terenie, prezentująca historię grodziska i wyniki badań naukowych. Jednym z kluczowych elementów projektu będzie budowa drewnianej wieży widokowej, umożliwiającej spojrzenie na dawny kompleks osadniczy z nowej perspektywy. Obiekt zostanie wyposażony m.in. w schodolaz, co zwiększy jego dostępność dla osób z ograniczoną mobilnością.

Zaplanowano również budowę drewnianego pomostu prowadzącego do wieży, przygotowanie miejsc parkingowych, wykonanie przejścia na teren grodziska, nowe nasadzenia zieleni oraz montaż elementów małej architektury. Teren zostanie objęty monitoringiem i dodatkowymi zabezpieczeniami.

Projekt zakłada także powstanie ścieżki przyrodniczej oraz szlaku rowerowego, które połączą walory historyczne z walorami krajobrazowymi regionu. Ważnym elementem będzie również aktywizacja lokalnej społeczności poprzez wspieranie rozwoju usług turystycznych, noclegowych i innych inicjatyw towarzyszących.

Nie zabraknie także działań promocyjnych – planowana jest organizacja cyklicz-

nych imprez edukacyjno-historycznych, które przybliżą mieszkańcom i turystom dzieje tego wyjątkowego miejsca.

Celem przedsięwzięcia jest nie tylko ochrona dziedzictwa naturalnego i kulturowego, ale także popularyzacja wiedzy o prowadzonych w Chodliku badaniach naukowych nad wczesnośredniowiecznym kompleksem osadniczym. Wspólnym efektem realizacji projektu ma być zwiększenie wykorzystania nowej infrastruktury przez mieszkańców i turystów oraz wzrost atrakcyjności inwestycyjnej całego obszaru.

Wartość projektu to ponad milion złotych, z czego prawie 750 tys. zł to unijne dofinansowanie.

WERONIKA ZIARNICKA

CHODLIK – MIEJSCE O WYJĄTKOWEJ HISTORII

Chodlik to jeden z najważniejszych ośrodków wczesnośredniowiecznych na Lubelszczyźnie. Tutejsze grodzisko było w IX-X wieku potężnym centrum osadniczym, handlowym i obronnym, związanym z początkami państwowości na tych ziemiach. Przez lata prowadzone tu badania archeologiczne dostarczyły bezcennych informacji o życiu dawnych mieszkańców regionu. To właśnie dlatego Chodlik ma tak duże znaczenie dla lokalnej tożsamości i historii. Planowana inwestycja pozwoli nie tylko lepiej chronić to dziedzictwo, ale także przybliżyć je kolejnym pokoleniom – w nowoczesnej, atrakcyjnej i dostępnej formie.

Asfalt ciągle w planie cierpliwość na krawężnikach

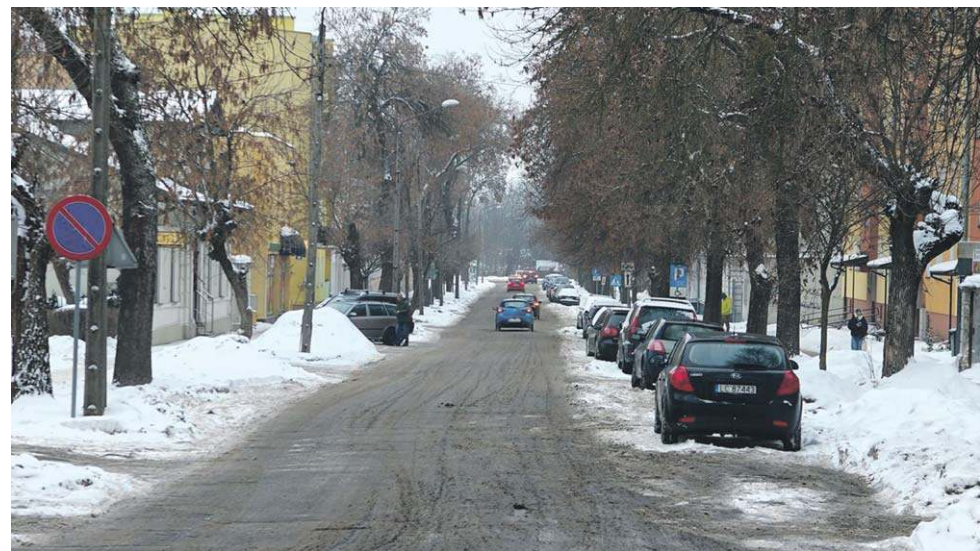
CHEŁMSKIE DROGI Rozkopane ulice, brak maszyn i odpowiedzi, które zamiast kolejnych „jeśli” i „gdy”. W Chełmie temat inwestycji drogowych znów wraca na pierwszy plan nie z powodu nowych projektów, lecz narastającej frustracji mieszkańców, którzy wreszcie ruszą roboty?

KAMIL POMORSKI

Coraz więcej chełmian skarży się, że rozpoczęte inwestycje utknęły w martwym punkcie, a te zapowiadane od lat wciąż pozostają jedynie na papierze. W odpowiedzi na te nastroje radny **Tomasz Otkala** skierował interpelację do władz Chełma, pytając m.in. o los ulic Kilińskiego, Grunwaldzkiej, Wieniawskiego, Sienkiewicza i Kopernika. Najwięcej emocji budzą ulice Kilińskiego i Grunwaldzka, gdzie – zdaniem mieszkańców – od dłuższego czasu niewiele się dzieje. Miasto tłumaczy to warunkami atmosferycznymi.

– Rozpoczęcie prac planowane było na 8 stycznia 2026 roku, jednak ze względu na niesprzyjające warunki pogodowe nie jest możliwe rozpoczęcie robót – poinformował **Radosław Wnuk**, zastępca prezydenta miasta.

Jak zapewnia magistrat, roboty ruszą natychmiast po poprawie pogody. Prace mają



Ulica Sienkiewicza, wraz z ulicą Narutowicza i Obłońską, czekają na decyzję ZRID ale na tym etapie nie są jeszcze znane żadne terminy robót

FOT. KAMIL POMORSKI

rozpocząć się od ul. Hrubieszowskiej na Kilińskiego oraz od ul. Wyszyńskiego na Grunwaldzkiej, a pierwszym etapem będzie budowa kanalizacji deszczowej.

Inaczej wygląda sytuacja ulicy Sienkiewicza. Ta inwestycja została ujęta wspólnie

z ulicami Narutowicza i Obłońską w jednej dokumentacji. Miasto złożyło już wniosek o wydanie decyzji ZRID, ale na tym etapie żadnych terminów robót jeszcze nie ma.

Kluczowe okaże się pozyskanie pieniędzy. – Rozpo-

częcie robót budowlanych planowane jest w tym samym roku, w którym zostanie podpisana umowa o dofinansowanie – wyjaśnia wiceprezydent Wnuk, wskazując na możliwe wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Puławski szpital z nową pracownią

W ubiegłym tygodniu w puławskim szpitalu specjalistycznym uruchomiona została nowa pracownia angiologii transgranicznej. Będzie służyła do małoinwazyjnych badań pacjentów kardiologicznych

Nowy angiograf o wartości blisko 4,5 mln zł dla puławskiego SP ZOZ pozwoli na diagnostykę i leczenie pacjentów m.in. z ostrymi zespołami wieńcowymi, zatrzymaniem krążenia, ostrą niewydolnością serca, obrzękiem płuc, udarem niedokrwiennym mózgu, czy też z chorobami naczyń obwodowych, jak ostra niedokrwiennosc kończyn wymagająca natychmiastowej diagnostyki. W ramach inwestycji szpital przy ul. Bema w Puławach zainwestował również w adaptację pomieszczenia, w której zamontowano wspomniane urządzenie. Budowa pracowni pochłonięła ponad

milion złotych, na co złożyła się m.in. adaptacja instalacji wod-kan, montaż nowych drzwi, systemu wentylacji i klimatyzacji, instalacji elektrycznej, niskoprądowej, gazów medycznych czy wykonanie przyłącza energetycznego.

– Uruchomienie pracowni wyposażonej w najnowocześniejszy system obrazowania to kluczowy krok w rozwoju małoinwazyjnych metod leczenia w naszym regionie – podkreśla dr **Marek Paździor**, dyrektor puławskiego szpitala.

Nowa pracownia to część transgranicznego programu „Interreg”, z którego korzystają placówki medyczne w Puławach oraz w Łucku

na Ukrainie. Jego celem jest przeciwdziałanie chorobom cywilizacyjnym w obydwu państwach, a dokładniej w powiecie puławskim i obwodzie wołyńskim. Szczególne wsparcie kierowane jest w obszarze neurologii, kardiologii oraz chorób nowotworowych. Na angiograf i pracownię, puławski szpital specjalistyczny otrzymał prawie 5,4 mln zł, a wartość całego programu określono na prawie 12 mln zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W czwartek oficjalnie otwarto nową pracownię w puławskim SP ZOZ

FOT. P. ROMAŃSKI/FB





Czarna Pantera: Wakanda w moim sercu

Polsat, niedziela 15.02, godz. 19.55

Król T'Challa umiera na skutek tajemniczej choroby. Kraina pozbawiona władcy musi bronić swojej suwerenności. Inne państwa wywierają na Wakandę presję, by przejąć jej zasoby bezcennego surowca - wibranium. Królowa Ramonda (Angela Bassett) prosi Shuri (Letitia Wright), by odtworzyła ziele w kształcie serca, które daje nadzieję na stworzenie nowej Czarnej Pantery - gwaranta bezpieczeństwa kraju. Tymczasem CIA i US Navy SEALs patrolują Atlantyk za pomocą urządzenia wyspecjalizowanego w wykrywaniu wibranium w oceanicznych głębinach. Nieoczekiwanie ekspedycja staje się celem ataku oddychających pod wodą nadludzi, którymi dowodzi bezwzględny Namor. Agencja wywiadowcza Stanów Zjednoczonych obarcza winą za tę napaść przedstawicieli Wakandy. Niebawem Namor spotyka się z Ramondą i jej córką. Stawia im ultimatum - albo przyprowadzą do niego naukowca odpowiedzialnego za skonstruowanie urządzenia do wykrywania bezcennego metalu, albo czeka je wyniszczająca wojna.



Władza

TVP 1, sobota 14.02, godz. 22.15

Nowy Jork. Ambitny detektyw Billy Taggart (Mark Wahlberg) zabija Mikeya Tavarę (Russell Crowe). Mężczyzna zgwałcił siostrę jego dziewczyny, ale wskutek zaniedbań sądu nie został skazany. Na prośbę kolegi oskarżonego burmistrz Nicholas Hostetler (Russell Crowe) niszczy dowody świadczące przeciwko Taggartowi. Bez nich śledczy uznają, że Billy działał w obronie własnej, ale dla uniknięcia skandalu policjant musi odejść ze służby. Mężczyzna rozpoczyna pracę prywatnego detektywa. Siedem lat później kontaktuje się z nim burmistrz Hostetler, który walczy o kolejną reelekcję z Jackiem Valliantem. Zleca on Taggartowi znalezienie dowodów na niewierność swojej żony, Cathleen, i ustalenie tożsamości jej kochanka. Potrzebując pieniędzy Billy przyjmuje propozycję i razem ze swoją asystentką, Katy Bradshaw, rozpoczynają śledztwo. Szybko ustalają, że pani Hostetler spotyka się z szefem sztabu wyborczego kontrkandydata do fotela burmistrza, Paulem Andrewsem.



Trzy królowe

TVP 2, sobota 14.02, godz. 23.00

W domu Helen wybucha pożar. Na czas remontu ku radości zatroskanej córki Lauren kobieta postanawia przenieść się do pobliskiego ośrodka Pine Grove, przed czym długo się wzdrygała, chroniąc swoją niezależność. Choć jest to dom spokojnej starości, w środku aż buzuje od emocji. Helen wkracza w świat ekscentrycznych seniorów, zawitych układów i skomplikowanych intryg, a jej życie wywraca się do góry nogami.



Raz się żyje

TVP 2, niedziela 15.02, godz. 20.15

Harold Soyinka, pracownik korporacji farmaceutycznej, dowiaduje się, że po latach ciężkiej pracy, ma stracić stanowisko, któremu tyle poświęcił. Na domiar złego odkrywa, że ukochana żona, przy boku której chciał się zestarzeć, ma romans. Załamany mężczyzna postanawia dokonać zemsty na tych, którzy go oszukali, a przy okazji zgarnąć fortunę, dzięki której rozpocznie nowe szczęśliwe życie. Na jego liście znajdują się m.in. bezwzględna szefowa, Elaine Markinson i niewierna żona. Zaraz po przekroczeniu granicy Harold finguje własne porwanie.



Boska Florence

TVP 1, niedziela 15.02, godz. 22.25

Spadkobierczyni fortuny Florence Jenkins jest miłośniczką kultury wysokiej. Dzięki odziedziczonemu po ojcu spadkowi może na wszystko sobie pozwolić. Niespełniona pianistka wiąże się ze światem sztuki i zaczyna odgrywać rolę mecenasa. Finansuje artystów, wspiera teatry. Ma jednak znacznie większe ambicje. Często odwiedza operę, w której nie tylko zasiada na widowni, lecz także występuje jako aktorka. Na scenie oraz w życiu osobistym towarzyszy jej ukochany mąż, St. Clair Bayfield, który przyjął na siebie rolę impresaria. Trwa u boku żony, chociaż jego myśli od pewnego czasu zaprzęta młoda kochanka, Kathleen. Tymczasem Florence, mimo że absolutnie nie ma talentu, postanawia wznowić zarzucone lekcje śpiewu. Zatrudnia pianistę i kompozytora, Cosmę McMoona. W trakcie zajęć zarówno nauczyciel, jak i ukochany wyrażają zachwyt jej głosem. W rzeczywistości obaj wiedzą, jak fatalnie sobie radzi, ale ukrywają niewygodną prawdę. Florence zaś zaczyna marzyć o karierze i rozpoczyna przygotowania do koncertu.



To ja, złodziej

TVP 1, środa 18.02, godz. 23.10

Szesnastoletni Piotrek nazywany Jajo pochodzi z patologicznej rodziny. Wychowany na ulicy, nie widzi przed sobą szans na lepszą przyszłość. Jego jedynym celem życiowym jest zdobycie dużych pieniędzy. Chłopak pracuje dla właściciela warsztatu samochodowego, byłego boksera Romana Wyskoczka, który otacza go opieką i uczy, co to znaczy prawdziwa przyjaźń. Mimo jego rad Jajo nie rezygnuje z drobnych kradzieży. Marzy, by trafić do bandy złodziei samochodów, na czele której stoi Maks. Chcąc zaimponować szefowi gangu, kradnie luksusowe auto, na które jest już zamówienie zza wschodniej granicy. Jaguar należy do znanego kompozytora Seweryna. Chłopak ukrywa auto w stodole swojej babci.



Diabeł ubiera się u Prady

Polsat, czwartek 19.02, godz. 21.35

Andrea Sachs (Anne Hathaway) kończy z wyróżnieniem studia dziennikarskie i zaczyna poszukiwania pracy. Trafia na rozmowę kwalifikacyjną do magazynu „Runway” prowadzonego przez wpływową kobietę świata mody, Mirandę Priestley (Meryl Streep). Ma szczęście, bo redaktor naczelna właśnie potrzebuje dodatkowej asystentki. Dziewczyna naiwnie sądzi, że w pracy najważniejsze są kompetencje. Jest jednak w błędzie. By utrzymać posadę, Andrea musi spełniać dziwaczne zachcianki szefowej, przejść na dietę i zmienić swój styl ubierania. Dzięki pomocy stylisty „Runway”, Nigela i skutecznemu spełnianiu rozkazów Mirandy, Andrea staje się ulubienicą pani redaktor. Niestety, zawodowy sukces ma swoją cenę. Pochłonięta pracą dziewczyna traci kontakt z rodziną, znajomymi, a nawet własnym chłopakiem. Z czasem zaczyna zdawać sobie sprawę, że świat, w którym się znalazła jest tylko efektownym targowiskiem próżności, dla którego nie warto rezygnować z własnego życia.



Zawsze jest czas na miłość

TVP 1, czwartek 19.02, godz. 23.45

Przedmieścia Londynu. Emily Walters (Diane Keaton) czuje się samotna po śmierci męża. Choć spotyka się z przyjaciółkami, jest sfrustrowana monotonną codziennością. Do tego okazuje się, że człowiek, z którym dzieliła życie, skrywał kilka tajemnic i zostawił spore długi. Pewnego dnia kobieta zwraca uwagę na Donalda Hornera (Brendan Gleeson), który mieszka w niewielkim domku naprzeciwko jej posiadłości. Zaniedbany, samotny i uchodzący za dziwaka mężczyzna dostał nakaz eksmisji. W miejscu jego skromnej chatki ma bowiem powstać luksusowy apartamentowiec. Emily postanawia mu pomóc. Choć wiele ich różni, z czasem zbliżają się do siebie... Film zainspirowany prawdziwymi wydarzeniami. Pierwowzorem Donalda jest Harry Hallows, który przez lata mieszkał w wybudowanej przez siebie chacie w londyńskim parku. Stoczył sądową batalię z deweloperem, który chciał go stamtąd wysiedlić.

ach, wędzi

nkretów przynoszą
y plan – tym razem
ytają wprost: kiedy

Ulica Wieniawskiego również pozostaje na etapie formalnym. Miasto złożyło wnioski o dofinansowanie do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, jednak trwa dopiero jego weryfikacja i nie zapadły jeszcze żadne decyzje. Najbardziej jednoznaczna odpowiedź dotyczy ulicy Kopernika. Tu magistrat nie owija w bawełnę: „na chwilę obecną nie zabezpieczono środków finansowych”. Jednocześnie inwestycja została wpisana w trzyletnią perspektywę realizacyjną, co w praktyce oznacza dalsze czekanie.

Choć miasto deklaruje gotowość do działania, a dokumenty stopniowo się kompletują, dla mieszkańców to wciąż kolejne miesiące życia między objazdami, dziurami i niepewnością. Bo w Chełmie – jak wynika z odpowiedzi magistratu – asfalt pojawi się wtedy, gdy zgrają się trzy czynniki: pogoda, decyzje i pieniądze. A to, jak pokazuje praktyka, bywa najtrudniejszą inwestycją.

cownią

grafii sfinansowana dzięki
n i neurologicznych.



Czy amatorów wypoczynku na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim na miejsce relaksu dowiezie wkrótce kolej?

FOT: DW/ARCHIWUM

Po torach nad jeziora

INFRASTRUKTURA Rok 2026 może stać się dla Włodawy momentem zwrotnym. Władze miasta zapowiadają inwestycje infrastrukturalne i turystyczne o łącznej wartości około 45 milionów złotych. Jeden projekt szczególnie elektryzuje mieszkańców najbardziej – powrót kolei pasażerskiej bezpośrednio do miasta. Entuzjazm samorządu zderza się jednak z pytaniami o demografię, sens i przyszłość regionu.

KAMIL POMORSKI

Włodawa szykuje się na jeden z najważniejszych okresów inwestycyjnych od lat. W planach są nowe drogi, centra przesiadkowe, infrastruktura turystyczna i rekreacyjna. Jednak największe emocje budzi rewitalizacja linii kolejowej Chełm – Włodawa, która ma zostać nie tylko odnowiona, ale również przedłużona do nowego przystanku „Włodawa Miasto”. Oznaczałoby to koniec wieloletniego kompromisu z Orchówkiem (jako stacją końcową) i powrót kolei do serca miasta.

PÓŁ MILIARDA, KTÓREGO NIE MOŻNA STRACIĆ

Jak podkreśla burmistrz Wiesław Muszyński, stawka tej inwestycji jest ogromna. – Całkowity koszt projektu to około 500 milionów złotych. Odrzucenie tej inwestycji oznaczałoby bezpowrotną utratę tych środków, które natychmiast trafiłyby do innych samorządów – zaznacza burmistrz. – To także walka z wykluczeniem komunikacyjnym i izolacją Włodawy.

Według władz miasta projekt uzyskał już akceptację wszystkich kluczowych instytucji, a obecne „okno możliwości” może się już nie powtórzyć.

Nie brakuje jednak sceptyków. Część mieszkańców wskazuje na niż demograficzny i wyludnianie się wschodniej Polski, pytając wprost: czy pociągi będą miały kogo wozić? Burmistrz odrzuca ten argument, przekonując, że to właśnie brak nowoczesnej komunikacji napędza odpływ ludzi. – Ta linia nie jest tylko dla Włodawy, ale dla wszystkich gmin. Na trasie miałyby Okuninę, Orchówek, Stulno, Sobibór, Wolę Uhruską czy Rudę-Hutę – tłumaczy Muszyński. – Pociąg będzie się zapełniał na kolejnych stacjach. Szczególnie w gminach bliżej Chełma potencjał dojazdów do pracy i szkół jest bardzo realny.

KOLEJ ALBO... NIC

Najmocniejszy argument władz miasta dotyczy jednak stanu obecnej infrastruktury. – To inwestycja typu „być albo nie być” – alarmuje burmistrz. – Linia jest technologicznie na granicy wytrzymałości. Jeśli teraz jej nie zmodernizujemy, wkrótce nie będzie się nadawała nawet do ruchu szynobusów. To oznacza całkowite zamknięcie i zapomnienie. W tym ujęciu modernizacja nie jest luksusem, lecz ostatnią szansą na zachowanie kolei w regionie.

Aby nowa kolej miała sens, miasto planuje bu-

dowę nowoczesnego centrum przesiadkowego oraz uruchomienie komunika-

cji miejskiej i podmiejskiej. W planach jest zakup autobusów elektrycznych, par-

kingi, ładowarki i kompletna integracja transportu. – Dziś Włodawa nie ma dworca z prawdziwego zdarzenia – przyznaje Muszyński. – Chcemy to zmienić, szczególnie z myślą o seniorach i osobach niepełnosprawnych, które muszą dotrzeć do szpitala, urzędów czy szkół.

BRAMA DO TURYSTYKI

Nowa linia ma obsługiwać nie tylko codzienne dojazdy. Przystanek w Okuninie ma stać się kluczowym elementem sezonu turystycznego, a w dłuższej perspektywie samorząd chce zabiegać nawet o połączenia dalekobieżne, łączące Włodawę z resztą kraju.

Transport to jednak tylko część większej układanki. W 2026 roku Włodawa planuje rewitalizację zalewu Okopiec, budowę tężni solankowej, nowego mostu na Włodawce oraz unikalnej sceny na wodzie. Miasto stawia na naturalne materiały i nowe trasy rowerowe, chcąc przyciągać turystów mimo trudnej sytuacji geopolitycznej za wschodnią granicą. A to właśnie rok 2026 ma zdecydować, czy Włodawa pozostanie na uboczu, czy znów wjedzie na mapę komunikacyjną i turystyczną regionu. A kolej – po latach zapomnienia – może stać się symbolem tej zmiany.



Burmistrz Wiesław Muszyński jest przekonany, że kolejowa inwestycja jest trafnym przedsięwzięciem, korzystnym dla miasta i okolicznych miejscowości

FOT: WŁODAWA.EU

H O R O S K O P

BARAN



W poniedziałek możesz wejść w konflikt z osobami starszymi z twojego otoczenia. Zadbaj teraz o zdrowie. We wtorek i środę wykorzystaj swą wiedzę, daj się poznać z lepszej strony, a nie tylko szef to zauważy. Nie wtrącaj się w spory damsko-męskie na terenie pracy, trzymaj się z boku, nikomu nie doradzaj. W czwartek możliwy dobry relaks i miłe, ważne spotkanie. W piątek uważaj na drodze. Weekend dość pracowity.

LEW



W poniedziałek zechcesz pomagać innym, będziesz z radością grać rolę filantropa. We wtorek wszystko będzie ci szło tak dobrze, że aż może cię się pociąć w pychę. Ciesz się sukcesami, ale nie okazuj innym lekceważenia. W środę pomyśl o innej pracy, jeśli twój szef cię nie docenia lub jeśli czujesz, że się nie realizujesz. W czwartek i piątek napłyną pieniądze. W weekend zajmij się bliskimi.

PANNA



W poniedziałek i wtorek liczą harmonijne kontakty z ludźmi. Będziesz też w stanie wykonać sporo pracy wymagającej rozsądku i logiki. W środę dobre zdrowie, ale też trzeba liczyć się z możliwością konfliktów uczuciowych, niesnasek w związkach czy z przyjaciółmi. W czwartek miłe spotkania rodzinne. W piątek nie zatajaj spraw finansowych. Weekend przeżyjesz na wysokich obrotach. Ucieszy cię to.

WAGA



W poniedziałek i wtorek możliwe pozytywne zmiany w pracy. Wykorzystaj ten tydzień, później może być trudniej wykazać się zdolnościami. W środę sporo pracy, będziesz się głowić, w co ręce włożyć. Nie panikuj, uda się wszystko zapiąć na ostatni guzik. W czwartek i piątek znajdziesz się w siódmym niebie. Jeśli twój związek się rozpada, nie trzymaj się go kurczowo. W weekend odpoczniesz od nadmiaru wrażeń.

BYK



W poniedziałek i wtorek liczą przyrost siły. Zechcesz teraz zmienić swoje życie. Pamiętaj jednak, że to nagle, to po diable. Wieści z daleka pozwolą ci na nowe spojrzenie na pracę i karierę. W środę w związkach z problemami może dojść do rozstrzygnięć - zgoda albo rozstanie. Walcz o swoje. W czwartek przyjaciół docenią cię, spotkasz się z dowodami uznania i szacunku. W weekend zadbaj o sporą dawkę ruchu.

BLIŹNIĘTA



Poniedziałek i wtorek to czas podjęcia decyzji o zmianie pracy lub zawodu. Nie obawiaj się nowości i wyzwań, gwiazdy ci sprzyjają. Przegra ten, kto się podda. W środę czyjeś wyznaczenie każe ci spojrzeć na siebie łaskawszym okiem. W czwartek spokój, relaks, refleksje - zatrzymaj się na chwilę. Od piątku czekają cię ciekawe spotkania, ważne rozmowy i mądre postanowienia. Miłość znajdzie samotnych.

RAK



W poniedziałek i wtorek skup się na sprawach domu i rodziny. Może podejmiecie decyzję o remoncie czy przeprowadzce. Tak prowadź rozmowy, by wszyscy byli zadowoleni - na czele z tobą. W środę dokończ sprawy służbowe. W piątek pojawi się nowa szansa, związana z kimś z daleka. Od czwartku wypożyczaj. Jeśli zbyt dużo pracujesz, staraj się być teraz sporo czasu na powietrzu. Weekend bardzo miły.

STRZELEC



W poniedziałek i wtorek szykują się zmiany w pracy. Nie obawiaj się, pozornie to kłopot, a naprawdę idzie lepsze, choć powoli. W środę nagły przyrost gotówki bez żadnego wysiłku. W czwartek obowiązki rodzinne wydadzą cię uciążliwe, ale wieczór to wynagrodzi. W piątek warto zrelaksować się w teatrze, kinie czy na wystawie. Tam czeka na ciebie coś więcej niż przygoda... Weekend pełen wrażeń i miłych spotkań.

KOZIOROŻEC



W poniedziałek i wtorek wszystkie plany zrealizujesz bez wysiłku. Licz się z radami osób doświadczonych, które ci dobrze życzą, a szybciej osiągniesz cel. W pracy każdy cię doceni i zauważy twój wkład. W środę zbierzesz owoce wielomiesięcznych trudów. Niektóre rozstania mogą być trudne. W czwartek będzie zbyt rodzinnie i za spokojnie, jak na twój gust, ale w piątek to sobie odbijesz. Weekend na wysokich obrotach.

WODNIK



W poniedziałek zabierz się za zaległości, pilnuj terminów, nie narażaj się szefowi. Wystarczy tylko być w porządku, a sprawy zawodowe się ułożą. We wtorek i środę dobra pora na rozmowy, załatwianie interesów, duże zakupy. Dobry czas również na zacieśnienie przyjacielskich więzów, na spotkania. W czwartek zrelaksuj się z dala od tłumu. W piątek nie daj się nabrać. Weekend pracowity, z niespodzianką...

RYBY



W poniedziałek i wtorek będziesz spokojnie robić to, co zaplanujesz. Teraz pokażesz swój twórczy potencjał, docenią cię w pracy i w domu. W środę wykorzystaj intuicję, nie chowaj się przed otoczeniem. Więcej śmiałości! To da ci wymierne rezultaty. W czwartek uroczyste spotkanie i dobry odpoczynek. W piątek samotni mogą spotkać kogoś interesującego. Uczucia rozkwitną też w stałych związkach. Weekend spokojny.

Często zalewa się łzami, beksa	Zal, boleść	Brat polski	Kolega klarncysty	Frazes, slogan	Jest nią pokuta		W oknie celi		18
					Stado wilków lub dzików	Solo słowika			
				9		Śpiew drugim głosem	15		
Rzeź wień inaczej									Cząstka z ogniska
Cenny obraz w cerkwi	16					Pisemny egzamin			1
						... krzywonosa, arktyczny ptak			
						... Europejska			
Stankiewicz								Drzewo o gładkiej korze	10
Domena kapusia						4			
Nad nim Toronto	19		Odcisk stopy, ślad	Czepia się stale		Ceniony minerał na oczko			
							Żądli		Dawniej gosiły wojnę
							L.at. 8		
Pszenica lub owies		Brat udział w rozboju		Komplet na stół Francuski glina					
	14					Kochał Klarę u Fredry			8
Lek od bólu głowy						Dobry, wesoly nastrój	Celne u dobrego strzelca	Wada towaru, rysa	Sute przyjęcie
Po wyczerpaniu nakładu			Pozostałość na dnie	Wyspa z Kobe i Osaką					
							12		
Kreska na lustrze						11		Określa grubość deski	Rh dla chemika
				13		Chłop jak tur			
Gody ryb							7	Wdychany z tlenem	
Cynkowiec									
						Zwijane ciasto			
								3	2

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Sen o CHOROBIĘ...

... może mieć wiele znaczeń, zależnie od kontekstu snu, emocji towarzyszących oraz sytuacji życiowej śniącego. Oto najczęstsze interpretacje:

- Wewnętrzny niepokój lub stres**
Choroba we śnie często symbolizuje psychiczne lub emocjonalne przeciążenie. Możesz czuć się „chory” z powodu stresu, wypalenia lub trudnej sytuacji życiowej.
- Brak równowagi w życiu**
Sen o chorobie może wskazywać na to, że jakaś sfera twojego życia jest zaniedbana i wymaga uwagi.
- Lęk przed utratą kontroli**
Choroba może symbolizować lęk przed utratą niezależności, siły lub wpływu na własne życie.
- Zmiany wewnętrzne/transformacja**
Czasem „chorowanie” w śnie symbolizuje oczyszczanie - stary sposób myślenia „umiera”, by zrobić miejsce dla nowego.
- Obawa o zdrowie - swoje lub bliskich**
Jeśli w ostatnim czasie martwiłeś się o zdrowie - swoje lub kogoś innego - sen może po prostu odzwierciedlać te lęki.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Rozmowa przyjaciółek:

- Ta moja płynna dieta zaczyna przynosić efekty.
- To znaczy?
- Po czwartej lampce wina przestają się przemawiać, że mam nadwagę...

Miłość jest wtedy, gdy - trzeźwy czy pijany - dzwoniš do tej samej kobiety.

Rozmowa przyjaciółek:

- Budzę się rano cała w kwiatach...
- Ach, jak romantycznie!
- Otwieram szerzej oczy, a to klomb...

Szef do pracownika:

- Gdzie pan był? Wszędzie pana szukałem!
- No cóż, nietatwo znaleźć dobrego pracownika...

Spotkanie:

- Cześć, jestem Roman. Ukradłem pandę z zoo.
- Ale to jest spotkanie AA...
- A myślicie, że ja to na trzeźwo zrobiłem?

Żona wraca bardzo późno do domu i zaczyna tłumaczyć się mężowi:

- Kochanie, wyobraź sobie, że w centrum handlowym była awaria prądu i zostałam uwięziona na ruchomych schodach!

ROZMOWA Z JERZYM ŻYTKOWSKIM, BYŁYM KOSZYKARZEM STARTU LUBLIN, KTÓRY 9 LUTEGO OBCHODZI

Koszykówka? Pasja ponad

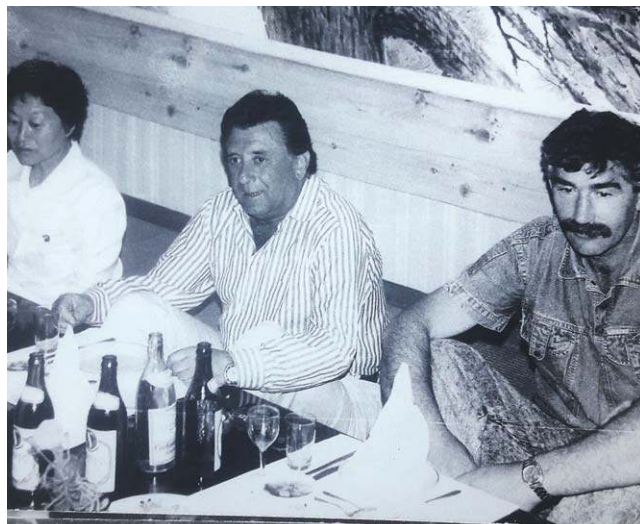
Zawsze imponował pewnym rzutem i walecznością na boisku. Grał z najlepszymi. Słabe mecze zdarzały się, ale rozumie, jakimi prawami rządzi się dzisiejszy sport.



Budva, Czarnogóra, lata 80. Obóz koszykarzy Startu. Jerzy Żytkowski pierwszy z prawej u góry



Na tle wieży Eiffla. Obok – Zbigniew Pysznik i nieodżałowany Wojciech Szarata (zginął w wypadku)



Korea. Podczas pobytu w Korei. W środku Andrzej Frączkowski, dyrektor klubu. To za jego kadencji Start osiągał największe sukcesy

● Oglądasz mecze Startu?

- Do hali Globus rzadko zaglądam. To jednak nie jest dawny MOSiR, gdzie była zupełnie inna atmosfera. I to nie ta sama koszykówka. Ale wyniki oczywiście śledzę.

● Dużo się zmieniło?

- Mnóstwo. Gra jest teraz o wiele szybsza, inaczej się kożłuje, a przede wszystkim samo wyszkolenie zawodników jest zupełnie inne. Dzisiaj piłkę z góry „pakują” nawet ci o wzroście poniżej 190 cm. Kiedyś to było nieosiągalne dla większości. Na rozgrzewce, owszem, zdarzały się wsady. U nas najlepiej to robił Irek Mulak. Na meczach jednak nie było to powszechne. Dzisiaj często rozgrywający ma ponad dwa metry i super sobie radzi na tej pozycji. Za moich czasów nie było też rzutów za trzy punkty, a dwumetrowców było jak na lekarstwo.

● Przeciwko komu najtrudniej ci się grało?

- Nie było jednego zawodnika. Jeśli już, to raczej cały zespół. Zawsze ciężko się grało w Poznaniu. Może ze względu na to, że tam była o wiele większa hala niż nasz kameralny MOSiR. To deprymowało. Ale trzeba przyznać, że przez te wszystkie lata byli w lidze naprawdę wybitni koszykarze, zwłaszcza superstrzelcy jak Młynarski, Jurkiewicz, Kijewski, Szczubiał czy Doliński. Jak mieli swój dzień, to rzucali nawet po 50 punktów.

● A jak wspominasz trenera Zdzisława Niedzięłę?

- Wspaniały człowiek. Skromny, rzetelny, o ogromnym autorytecie. Był taki jak Kazimierz Górski. Potrafił zmobilizować, miał świetne podejście do zawodników. Do dzisiaj nie mogę zrozumieć, skąd trener Niedziela wiedział na kogo w danym dniu postawić. Miał niesamowitą nosa. Wyznawał też prostą zasadę. Mówił „macie dać z siebie wszystko i wygrać”. Interesował go wyłącznie sukces. Nic innego nie wchodziło w rachubę. Kiedy po wielu latach spotkałem go kiedyś w klubo-

wym pawilonie, to nawet wtedy wracał w rozmowie do meczów sprzed wielu lat i tłumaczył mi, dlaczego przegraliśmy takie czy inne spotkanie. To było jego życie. To on, jak i Andrzej Frączkowski, który zarządzał klubem byli ojcami naszych sukcesów.

● Z kim z dawnej drużyny masz jeszcze kontakt?

- Z Irkiem Mulakiem czy Wojtkiem Krzykałą rozmawiamy telefonicznie przynajmniej kilka razy w ciągu roku. Z Kenem Washingtonem widzieliśmy się niedawno jak był w Polsce. Dość często spotykam się też z Arturem Sierakowskim.

● Co sądzisz o dzisiejszym sporcie?

- Rządzi się zupełnie innymi prawami niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu. To jest dziś biznes. Masz kasę, to i są wyniki. Stać się wtedy na dobrych, klasowych zawodników. A jak nie masz pieniędzy, sponsorów, to można żyć jedynie marzeniami czy wspomnieniami. Każdy gra dziś tam, gdzie mu lepiej płacą. Ja to rozumiem, nie oceniam. Od razu mi się przypomina jednak sytuacja, kiedy miałem propozycję odejścia ze Startu. Nie wyobrażałem sobie wyprowadzki z Lublina. Dzisiaj raczej nie ma takiego przywiązania do klubu, miasta jak kiedyś. Nie rozumiem do końca dzisiejszego sportu. Kiedy ja grałem, to w drużynie znaliśmy się wszyscy jak tyse konie. Dzisiaj po zakończeniu sezonu większość zawodników zmienia klub. Są też sytuacje, kiedy w trakcie sezonu ktoś podpisuje kontrakt na miesiąc czy kilka spotkań. Sądzę, że niektórzy zapominają z kim grali kilka lat temu, nie pamiętają nawet ich imion. W dzisiejszym sporcie to sponsor ma największą rolę do powiedzenia. Reszta się nie liczy. Jeśli ktoś dostaje bardziej intratną propozycję, grania nawet w egzotycznym kraju – to bez wahania decyduje się na przeprowadzkę.

- O wychowankach klubu, którzy grają, a nie

grzeją ławkę, to już nawet nie wspominam. Od lat ich w Lublinie nie ma. Nie chcę wyjść na malkontenta, ale czasami jak patrzę na puste Orliki, czy zapomniane zupełnie nowoczesne boiska do koszykówki, to żal ściska mi serce. Młodzi nie garną się do sportu. Większość woli siedzieć ze smartfonem w rękę, aniżeli poruszać się. Wiem od znajomych nauczycieli WF-u, że w wielu szkołach mają problem, żeby sklecić reprezentację na mecze międzyszkolne. Dla mnie to jest niepojęte. Tak samo jak fakt, że młodzi nagminnie biorą zwolnienia z WF-u. I jak tu się dziwić, że w takiej sytuacji, dla wielu nastolatków zrobienie przewrotu w przód stanowi problem, a w tył to jak zdobycie Mount Everestu.

● Dorobiłeś się na sporcie?

- Nie żartuj. To nie były te czasy. Dla każdego z nas koszykówka była przede wszystkim pasją. To było na pierwszym miejscu. O pieniądzach się wtedy nie mówiło. To były inne realia, nie mówiąc już o warunkach, w jakich trenowaliśmy czy graliśmy. Do dzisiaj pamiętam szatnie, gdzie po meczu trudno się było przebrać, prysznic z drewnianymi podestami na podłodze. Żeby odkręcić prysznic, pociągało się za metalowy łańcuszek i czasami trzeba było czekać, aż będzie lecieć ciepła woda. Kiedy kilkunastu chłopaków równocześnie odkręciło wodę, to w połowie mycia leciała już tylko zimna. Odżywki? Tak – kawa, woda z kranu. Nikt sobie głowy nie zawracał jakąś dietetyką, zbilansowanym jedzeniem. Wiadomo, że przed treningiem czy meczem nikt się specjalnie nie zajadał, ale jak jechaliśmy czy wracaliśmy z meczu, to na obiad chętnie zamawialiśmy flaki i schabowego. Każdy pamiętał zasadę, która wtedy obowiązywała: „jedz, to będzie silny”. I jedliśmy.

- O odnowie biologicznej nikt wtedy nie słyszał. Tak samo jak o pomocy psychologicznej. Trener był najlepszym psychologiem.

Zastępował i ojca, i wychowawcę. Pamiętam, że trenerzy wiedzieli, kto jak się uczy w szkole. Jak trzeba było, to chodzili nawet do wychowawcy, a nawet odwiedzali rodziców w domu. Zdarzało się, że trener za złe oceny nie wpuszczał na trening. To była najgorsza kara. Poprawiłeś oceny – mogłeś wówczas wejść na salę. Tak samo było ze sprzętem. Wszyscy graliśmy w jednakowych trampkach; jak ktoś miał swoje markowe obuwie z Zachodu. Wtedy rzeczywistość adidasy były rarytasem i mało kogo było na nie stać. Przez jakiś czas to była równowartość nawet miesięcznej pensji w Polsce. Pamiętam, że mieliśmy kiedyś takie dresy z jakiegoś sztucznego tworzywa, które w ogóle nie przepuszczały powietrza. Już w trakcie rozgrzewki były mokre od potu.

- Wielu zawodników z mojej drużyny paliło wtedy papierochy. To m.in. Irek Mulak, któremu to wcale nie przeszkadzało w graniu. Kiedyś zauważył go z papierosem w rękę na ulicy jeden z dziennikarzy i następnego dnia ukazał się artykuł w gazecie, w którym autor napiętnował Irka za ten nałóg. Ale i tak palenia nie rzucił i był jednym z najlepszych polskich koszykarzy w lidze. A propos papierosów, to były mecze w hali przy Zygmuntońskich, które trwały dłużej, niż powinny. Zwłaszcza po przerwie. Wszystko właśnie przez dym z papierosów. Kiedy było zimno, to kibice w przerwie palili w holu lub w szatniach na dole. Kiedy jednocześnie zapaliło kilkaset osób, to nie było czym oddychać. Halę trzeba było wietrzyć.

● **Wciąż masz jednak kontakt w koszykówkę. Sędzujesz amatorską ligę, której patronuje nasz nieodżałowany dziennikarz Andrzej Wawrzycki.**

- Bez niego nie byłoby tej ligi. Pamiętam, że na samym początku mieliśmy tyłu chętnych do grania, że były problemy z termina-

ZIŁ SWOJE 74. URODZINY.

wszystkie

zały mu się rzadko. I nie do końca

rzem. Niektóre mecze były o ósmej rano, a ostatnie kończyły się późno w nocy. Dzisiaj aż tylu chętnych już nie ma. Przez tą ligę przeżyło się wielu dawanych świetnych koszykarzy. To chociażby Zdychu Szabala, Jacek Dacko, Mirek Gomułka, Piotrek Karolak czy Jacek Olejniczak.

• Co ci dał sport?

- Każdemu powtarzam, że nie ma lepszej metody wychowawczej jak ciężkie treningi, łyż po porażce i radocha ze zwycięstwa. To kształtuje i hartuje człowieka. Uczy dyscypliny i pracowitości. A jak kilka tysięcy osób klaszcze po twoim celnym rzucie, to jest to warte tych hektolitrow potu na treningach.

• Wielu kibiców wciąż rozpoznaje ciebie, jak**jeździsz na rowerze...**

- Tak się składa, że ja niezależnie od pory roku, jeżdżę rowerem po całej Lubelszczyźnie. Na szczęście zdrowie mi dopisuje i wciąż nie potrzebuję samochodu. A najczęściej jeżdżę ze swojej Kaliny do mamy na Bronowice.

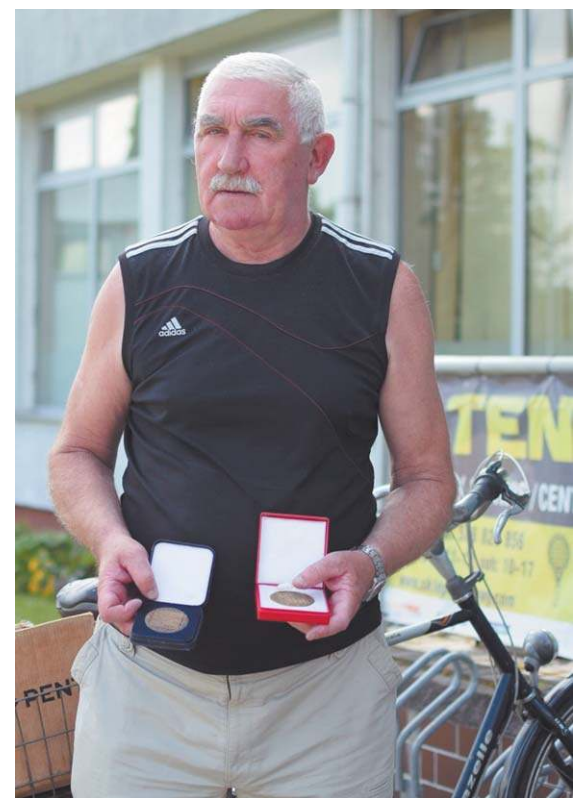
• Ile kilometrów przejechałeś w ubiegłym roku?

- Ponad 4 tysiące. Mało. Mój rekord – kilka lat temu nie tyle robią samochodem. Wtedy też zrobiłem za jednym zamachem ponad 200 kilometrów. Z Lublina przed Ryki, Dęblin, Puławy i Kazimierz. Nawet się zbyt nie zasapałem. Na kondycję wciąż nie narzekam. To też zasługa sportu.

ROZMAWIŁ KRZYSZTOF ZAŁUSKI

KLUBOWA LEGENDA

Kiedy koszykarze Startu po raz pierwszy awansowali do ekstraklasy w 1961 r. Jerzy Żytkowski miał zaledwie dziewięć lat. Przez myśl mu wtedy nie przeszło, że za kilkanaście lat, w 1979 roku przyniesie do domu brązowy medal, który wywalczy w barwach czerwono-czarnych. A za rok kolejny. Ale wcześniej, bo w 1970 roku zdobył z kolegami złoty medal mistrzostw Polski juniorów. Co więcej, kolejne czternaście sezonów spędzi w Starcie – najwięcej w historii klubu. Rozegrał w sumie w barwach czerwono-czarnych 347 meczów, zdobył 2823 punkty, ze średnią 8,1 na mecz. Więcej meczów w Starcie rozegrał jedynie Paweł Kosior – 357.



„Czerwono - Czarni” – już z Kenem Washingtonem

Zwyciężyli Wybrzeże ale z Lechem brakło sił

Mistrz Polski pokonany 98:93!**W Poznaniu - 98:121**

Koszykarze Startu zwyciężyli w sobotę w Gdańsku, aktualnego mistrza Polski – tamtejsze Wybrzeże – 98:93 (43:46). Sędziowali: J. Jurkiewicz i Wł. Narczyński z Łodzi. Widzów – komplet.

START: Washington 37, Szarata 18, Mulak 16, Pyszniak 14, Żytkowski 7, Parzymies, Dąbrowski i Ignerski po 2.
WYBRZEŻE: Lecyk 29, Jurkiewicz 28, Rosiński 18, Cegliński 11, Pietrzyk 7, Zb. Bogucki i Tomaszewski 6.
Do maleńkiej, mogącej pomieścić zaledwie kilkaset osób sali

min. 34:42, w 18 min. 38:44, by zakończyć I połowę tylko 3-punktowa strata.
Przed wszystkim przyspieszyli „Czerwono-Czarni” grę, popisali się kilkoma szybkimi atakami. Ken i jego koledzy zaczęli trafiać z dystansu. Sztuczki techniczne Amerykanina spotkały się olbrzymim aplauzem publiczności.

Nie powiodło się, niestety, koszykarzom lubelskiego Startu w drugim wyjazdowym spotkaniu o mistrzostwo I ligi. W Poznaniu ulegli oni wczoraj miejscowemu Lechowi 98:121 (42:63).

Lech: Kijewski – 40, Durejko – 33, Kostencki – 16, Gilinka – 14, Klebasiewicz – 6, Nowak i Tyranowski – po 4, Płuciński i Pawelczak – po 2.

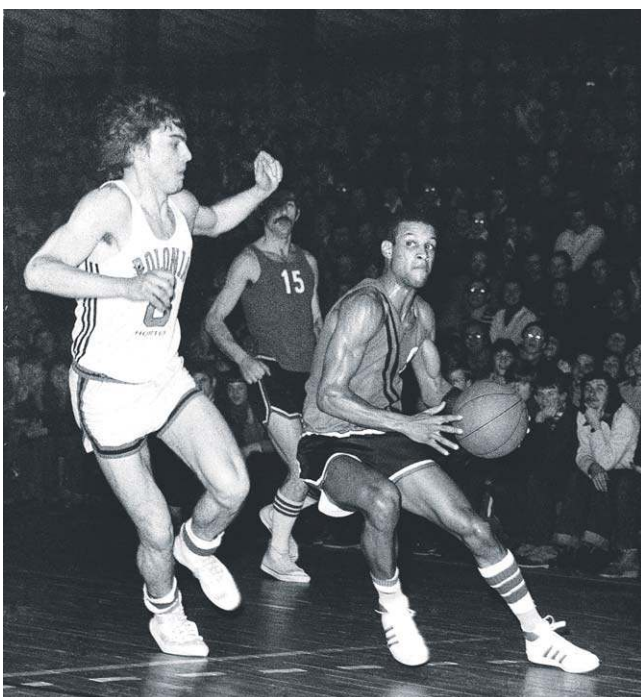
Start: Washington – 28, Szarata – 18, Dąbrowski i Pyszniak – po 2.

Poznaniacy na czele

Wybrzeże – Start	93:98 (46:43)
Lech Pzn. – Start	121:98 (63:42)
Lech – Legia	112:94 (63:54)
Wybrzeże – Legia	112:75 (61:45)
Śląsk – Wisła	95:92 (51:56)
EKS – Wisła	63:72 (30:37)
EKS – Resovia	73:78 (33:45)
Śląsk – Resovia	88:81 (34:40)
Turów – Górn. Włb.	72:71 (40:30)

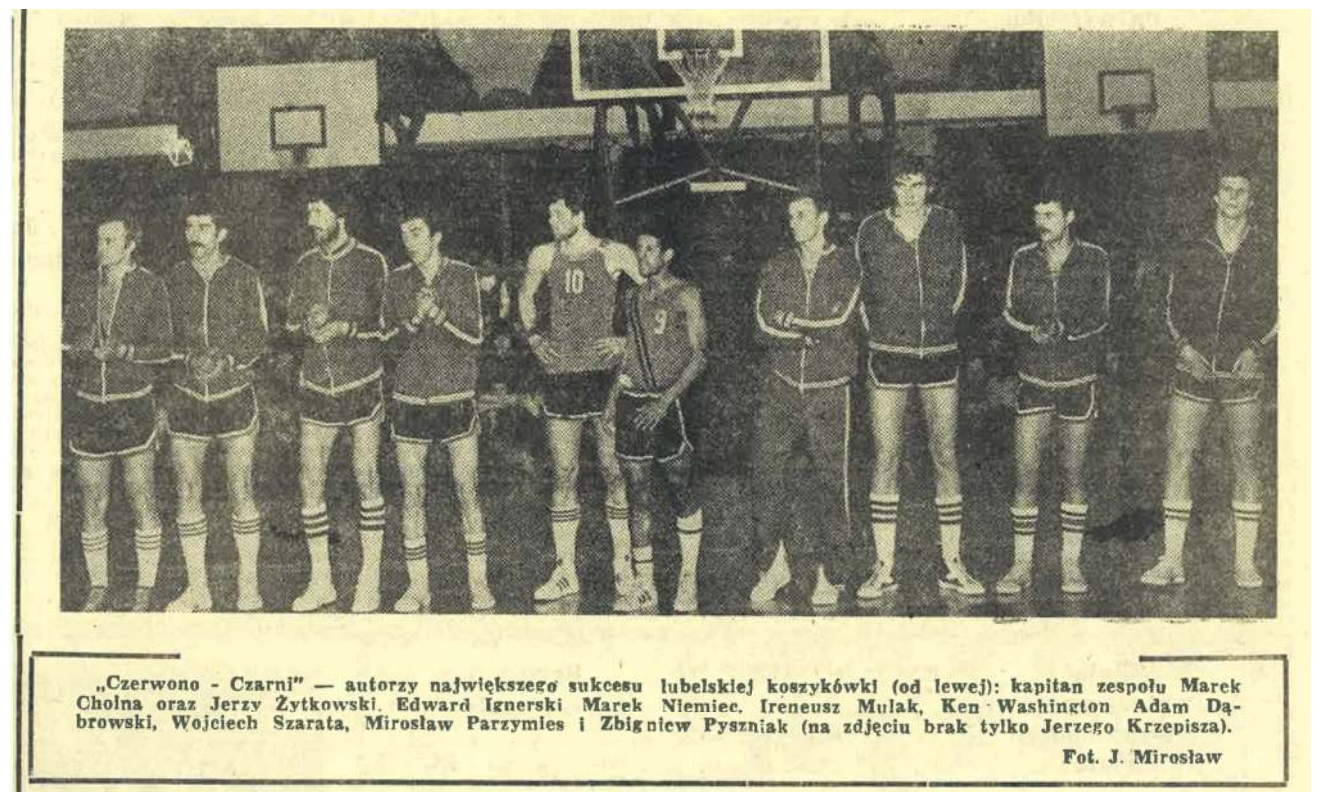
1. Lech	7 13 743–653
2. Wisła	7 12 599–557
3. Śląsk	7 12 626–610
4. START	8 12 684–686
5. Legia	8 12 750–764
6. Resovia	7 11 610–534
7. Wybrzeże	7 11 629 606
8. Turów	7 9 513–623
9. Górn. Włb.	7 9 622–653
10. EKS	7 7 505–595

Za tydzień (20–21 bm.): – w ostatniej serii spotkań I rundy rozgrywek: Legia – Start (w sobotę w Warszawie) oraz Wisła i Resovia – z Lechem i Wybrzeżem. Turów i Górnik – ze



Jerzy Żytkowski (na drugim planie) miał przyjemność być klubowym kolegą Kena Washingtona

FOT. ARCHIWUM ROZMÓWCY



„Czerwono - Czarni” – autorzy największego sukcesu lubelskiej koszykówki (od lewej): kapitan zespołu Marek Cholina oraz Jerzy Żytkowski, Edward Ignerski, Marek Niemiec, Ireneusz Mulak, Ken Washington, Adam Dąbrowski, Wojciech Szarata, Mirosław Parzymies i Zbigniew Pyszniak (na zdjęciu brak tylko Jerzego Krzepisza).

Fot. J. Mirosław

STANISŁAW ŻELAZNY • 22 STYCZNIA 1931 - 22 STYCZNIA 2026

Dookoła są ludzie, którzy nigdy nie zwątpili

Był pasjonatem medycyny i kochał sport. Spełniał się jako lekarz i organizator, a w emocjach sportowych znajdował inspirację do życiowej, godnej podziwu szlachetnej aktywności.

Tytułowy napis widnieje na tabliczce, którą można było zobaczyć na Motor Lublin Arenie w sektorze F1 w jedenastym rzędzie, na miejscu zajmowanym przez całą rundę jesienną przez najstarszego kibica nie opuszczającego piłkarskich spotkań żółto-biało-niebieskich. To miejsce już zawsze będzie tylko Jego. Podczas inauguracyjnej potyczki Motoru z Pogonią Szczecin pozostało wolne...

Dzięki właśnie Motorowi ponad pół wieku temu miałem zaszczyt poznania Doktora i zaprzyjaźnienia się z nim. Wspólne przeżywanie wielu sportowych wydarzeń we wszytkich niemal dyscyplinach tu na miejscu. Wyjazdy na mecze Motoru, za czasów prowadzenia go przez **Bronisława Waligóre, Lesława Ćmikiewicza** czy **Pawła Kowalskiego**. Wspólne z **Włodzimierzem Kosackim, Maciejem Latalskim** eskapady do Ostrowca, kiedy KSZO grał w ekstraklasie, a u nas była piłkarska posucha. A później systematyczna obecność (również z **Jerzym Buchlińskim**) na meczach Górnika Łęczna cementowały nasze wzajemne relacje.

ZAKOCHANY W BOKSIE

W latach swojej młodości bardzo interesował się boksem, kiedy nasze pięściarstwo było światową potęgą. Jeździł po Polsce na ważniejsze imprezy. Uczestniczył też jako kibic w tak udanych dla nas piłkarskich mistrzostwach świata w 1974 roku w Niemczech, gdzie „Orły Górskiego” zajęły trzecie miejsce.

W kilku ostatnich latach Staszek swoją obecność ograniczał do spotkań piłkarskich, głównie Motoru, ale interesowało Go wszystko, co w lubelskim - i nie tylko - spocie się działo, o czym systematycznie dyskutowaliśmy, także telefonicznie. Często na bieżąco oglądając programy telewizyjne dzwonił do siebie wymieniając uwagi i opinie.

Ostatnie, niemal codzienne rozmowy toczyliśmy, kiedy Staszek był w szpitalu,

gdzie nie miał możliwości oglądania telewizyjnych programów sportowych, a niezależnie od doskwierających mu coraz bardziej dolegliwości, zainteresowanie sportem niezmiennie przejawiał.

O MOTORZE - BEZ KOŃCA

O Motorze mógł rozmawiać nieskończenie. Kiedy ta nasza drużyna znajdowała się w niższych klasach, zwykle wspólnie udawaliśmy się na mecze, ale od ubiegłorocznego awansu do ekstraklasy moje zawodowe obowiązki pisania sprawozdania z przebiegu spotkania i relacji z pomoczkowych konferencji prasowych sprawiają, że opuszczam stadion dopiero około dwóch godzin po końcowym gwizdku sędziego. Dlatego ja zasiadam na trybunie prasowej, a Staszekowi najczęściej towarzyszył, już na trybunie F, **Jerzy Świątkiewicz**.

Do moich jednak obowiązków należało przekazanie Doktorowi tego co mówili trenerzy, więc wsiadając do samochodu, nawet jeśli było to tuż przed północą (gdy mecz zaczynał się po 20-tej), włączałem Bluetooth i po zdaniu relacji wymienialiśmy uwagi o tym, jak my widzieliśmy to, co działo się na boisku.

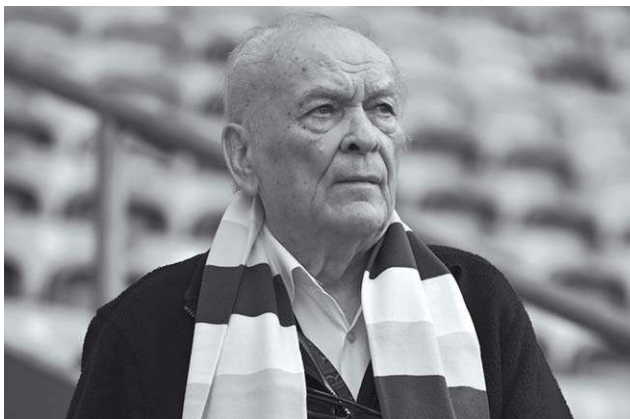
Po wygranym meczu z Pogonią Szczecin tego mi zabrakło...

PIERWSZY FLIRT Z MEDYCYNĄ

Fascynacja sportem stanowiła istotną, ale nie zasadniczą treść Jego ważnych życiowych dokonań.

Urodzony w Biłgoraju, dzieciństwo spędził w Przeworsku, gdzie w czasie okupacji przeżył tragedię tracąc rozstrzelanych przez hitlerowców ojca, który był nauczycielem oraz dwóch starszych braci. Tam na kompletach tajnego nauczania skończył szkołę podstawową, by już po wojnie, w 1950 roku uzyskać maturę otwierając drogę na studia. Jako licealista grał w piłkę nożną w Czarnych Przeworsku.

Wtedy właśnie, w 1950 roku z wydziału lekarskiego UMCS utworzona została lubelska Akademia Medyczna, On zo-



Stanisław Żelazny Wierny Kibic Motoru

Dookoła są ludzie, którzy nigdy nie zwątpili

stał jednym z pierwszych jej studentów, a po pięciu latach wraz z koleżankami i kolegami stanowili pierwszy rocznik absolwentów już Akademii jako samodzielnej uczelni.

To, mające historyczny wymiar wydarzenie inspirowało obdarzonego zmysłem organizatorskim Staszka do inicjowania i zwoływania rocznicowych zjazdów koleżeńskich zapoczątkowanych w 1975 roku.

HUCZNE JUBILEUSZE

Szczególną oprawę miało po pięćdziesięciu latach, w czerwcu 2005 roku, spotkanie, które rozpoczęło się w kościele Akademickim KUL, gdzie mszę św. celebrował i homilię wygłosił ks. prof. **Marian Stasiak**, ewangelię czytała najmłodsza na roku **Elżbieta Paczos-Hadyma**, a słowo do koleżeństwa wygłosił **Stanisław Żelazny** prowadzący jednocześnie drugą część w Auli Rektoratu AM, gdzie po referacie starościny roku **Barbary Leczewicz-Toruń** miała miejsce uroczystość odnowienia dyplomu lekarza medycyny.

Tylko Ania, żona Staszka wie ile wysiłku, ile telefonów, oficjalnych pism i prywatnych listów musiał wykonać czy napisać On, pracujący emeryt, by doszło do takiego spotkania z udziałem aż 84 osób.

Jeszcze raz w 2010 roku Stanisław Żelazny wspólnie z profesorem **Stanisławem Jabłonką** i **Ludwikiem Kowieskim** doprowadzili do ostatniego koleżeńkiego

zjazdu absolwentów Akademii Medycznej z 1955 roku, którego finalnym akcentem była obiadokolacja w Domu Oficera, gdzie nagraniami z okresu młodości uczestników spotkania w znakomity nastrój wprowadził **Jerzy Janiszewski**, mój radiowy kolega.

Wspominano tam m.in. o udziale ówczesnych studentów w życiu kulturalnym i o tym, że śpiewający w chórze akademickim Staszek Żelazny był obok **Leszka Wojciechowskiego, Aleksandra Kozłowskiego** i **Mieczysława Baryluka** członkiem znanego wtedy w Lublinie kwartetu wokalnego.

PASJONAT MEDYCINY

Po studiach, pracę zawodową rozpoczął od Kliniki Neurologicznej Akademii Medycznej, pod merytoryczną opieką pochodzącego ze Lwowa, absolwenta i doktoranta Uniwersytetu Wiedeńskiego profesora zwyczajnego **Wiktora Steina**, wybitnego neurologa, m.in. członka Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Rady Naukowej Instytutu Neuropsychologii PAN.

Miało to znaczący wpływ na rozwój naukowy i zawodowy ambitnego pasjonata medycyny, którego zdolności organizatorskie po uzyskaniu specjalizacji pierwszego i drugiego stopnia z neurologii oraz pierwszego stopnia z medycyny społecznej, a także po obronie doktoratu, realizowały się w pełnieniu funkcji ordynatora najpierw

101 Okręgowego Szpitala Wojskowego, a później przez 20 lat ordynatora Oddziału Neurologicznego Okręgowego Szpitala Kolejowego w Lublinie.

Do tego okresu często wraca nasz wspólny przyjaciel, także absolwent Akademii Medycznej **Janusz Kisielewski**, podkreślając, iż dzięki opiece i nowatorskim wówczas metodom leczenia on, zapalony narciarz mógł powrócić na stoki po bardzo trudnym przypadku, kiedy doznał porażenia nerwu strzałkowego lewej nogi z jednoczesnym zapaleniem nerwu kulszowego. Przez cały miesiąc Doktor Żelazny korzystając z konsultacji, ale i ku zdumieniu kolegów neurologów dokonywał przeróżnych zabiegów, po których Janusz wrócił praktycznie do pełnej sprawności.

NA ZAMOJSKIM SZLAKU

To jeden z przypadków świadczących o profesjonalizmie i talencie medycznym Stanisława Żelaznego, który jeszcze jako adiunkt Akademii Medycznej zaczął jeździć do Zamościa, by tam najpierw udzielać lekarskich porad, a z czasem tworzyć podstawy tej specjalizacji w rejonie Zamojszczyzny.

W naturalny więc sposób, z chwilą powstania województwa zamojskiego został tam oficjalnie konsultantem wojewódzkim ds neurologii, a od 1995 roku organizatorem i ordynatorem oddziału neurologicznego w Wojewódzkim Szpitalu Jana Pawła II w Zamościu.

Dziś nie tylko w Zamościu, ale też w Tomaszowie, Hrubieszowie czy Biłgoraju jako neurologdy pracują wychowankowie Doktora darzonego wielką estymą, o czym miałem możliwość przekonania się uczestnicząc w uroczystości 50-lecia działalności Stanisława Żelaznego na Zamojszczyźnie. Piękne laudacje i okolicznościowe upominki od starostów i innych przedstawicieli lokalnych władz, a przede wszystkim serdecznie okazywana wdzięczność przez liczną rzeszę lekarzy stworzyły piękny klimat charakteryzujący nie-

zwykłą osobowość lubianego, mało konfliktowego - jak podkreślano - lekarza i szefa.

PO PIERWSZE - PACJENCI

Ujęła mnie tam jedna z młodszych lekarek opowiadając o sytuacji, która ją i koleżanki wprawiła w pewną konsternację po objęciu przez Doktora Żelaznego funkcji ordynatora w zamojskim szpitalu.

Otóż, kiedy w Wigilię Bożego Narodzenia w zdecydowanej większości zakładów pracy świętuje się wspólnie i do tego większość pracowników była przyzwyczajona i przygotowana, to nowy szef w sposób zdecydowany kazał wszystkim o tym nie myśleć.

„Tutaj najważniejsi są pacjenci i to im, odłączonym od rodzin musimy okazać serdeczność i stworzyć świąteczny nastrój, im poświęcić swój czas i dać choćby tę namiastkę atmosfery jaką przeżywa się przy choince w domu” - powiedział i rozdzielił zadania.

Później jednak zaprosił nas wszystkich i każdy z nas poczuł się szczęśliwszy - wspomniała to ważne, jak dodała, zawodowe doświadczenie.

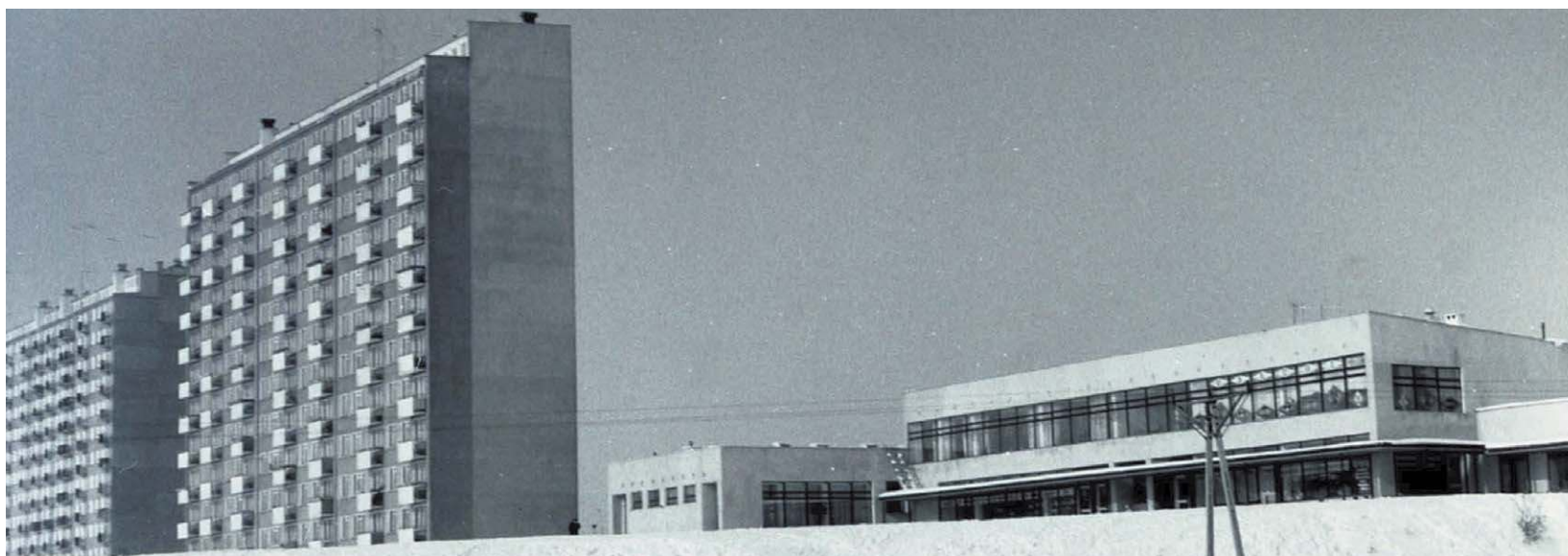
Z szefem natomiast pracownicy mieli okazję spotykania się też w bardziej nieformalnych okolicznościach, kiedy On stawał się duszą towarzystwa, a panie chwaliły Jego taneczne umiejętności.

Niebywała żywotność i sprawność umysłu pozwoliły Staszekowi na bardzo długą aktywność zawodową, bo jeszcze dwa lata po ukończeniu dziewięćdziesiątki był czynnym lekarzem i przez trzy dni w tygodniu - poniedziałki, środy i piątki, przyjeżdżał własnym samochodem do szpitala w Hrubieszowie, bo dzięki temu, że zgodził się tam na podpisanie kontraktu, oddział neurologiczny mógł w ogóle funkcjonować.

Często podczas koleżeńskich spotkań powtarzał, że chciałby dożyć 95 lat. Odszedł, kiedy dzień Jego 95-tych urodzin dobiegał końca. Była godzina 22.

Piękną pamięć o sobie pozostawił Staszku...

ANDRZEJ SZWABE



Osiedle im. Henryka Sienkiewicza w LSM, widok na ulicę Juranda

FOT. ANDRZEJ BODYS

**DZIEWCZYNY Z KALINY,
CHŁOPAKI
Z KROCHMALNEJ**

Piszcie o swoich ulicach:
magdabozko@poczta.onet.pl

Nasz cykl: Dziewczyny z Kaliny, chłopaki z Krochmalnej

Obiady w Jagience i rozejm w mirabelkach

Urodziłem się w 1979 roku w Lublinie. Większość bloków z wielkiej płyty już stało na moim osiedlu Sienkiewicza w Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Mieszkaliśmy na ulicy Juranda. Bloki były trzy. Dla małego obywatela były prawie jak drapacze chmur – wspomina Andrzej Bodys.

Tu toczyło się życie. Obok mojego bloku były pawilony handlowe, a w nich sklepy: spożywczy, gospodarstwo domowe, obuwniczy i apteka. Nawet bar się zmieścił. Bar Jagienka. Teraz to by się nazywało mini galeria, a kiedyś pawilony.

GOFRY U IRENY

Wkoło mieliśmy wszystko. Szkołę podstawową, przychodnię czy bibliotekę publiczną. A, zapomniałbym o najważniejszym. Za naszymi oknami, tu gdzie teraz stoi E.Leclerc była ogromna fabryka, właśnie tych wielkich płyt do budowy bloków.

A na osiedlu obok były Niebieskie pawilony, w których był Świat Dziecka, który był sklepem z zabawkami, a w następnej kolejki były Czerwone pawilony. Tak, te słynne pawilony przy ulicy Wileńskiej projektu Hansenów, wśród których był targ, no i Gofry u Ireny, słynne do dzisiaj.

Ale wróćmy do moich rejonów. Blok, a przy nim plac zabaw i boiska, gdzie toczyło się życie w lecie. Górki obok szkoły, gdzie toczyło się życie w zimie.

Lato to piłka nożna, gra w kwadraty czy słynny trzepak. Podchody, kapsle, czy zabawy w chowanego. Włóczenie się po ogródkach działkowych na szaber, budowanie baz ze skoszonej trawy. Nigdy nie było nudy, zawsze było coś do roboty.

Najważniejsze, żeby być na swoim terenie, bo tu było bezpiecznie. Szkoła Podstawowa Nr 38 im. Henryka Sienkiewicza była na wzgórku, a za nią był wawóz graniczący z osiedlem Czuby.

DLA ODWAŻNYCH

I tu się zaczynał problem. Wyprawy za wawóz były dla odważnych. Konflikt był odwieczny: między nami a nimi. Tu nie było przelewów, za przynależność można było zostać pobitym. Pamiętam, jak któregoś lata konflikt się nasilił do tego stopnia, że przez kilka wieczorów były w okolicach mojego bloku nocne ustawki na walki. Czasem było naprawdę niebezpiecznie. Któregoś razu starszyzna od nas grała w piłkę na boisku (starszyzna to, powiedzmy, osiemnastolatki). Było ich koło dwudziestu. Wyszedłem na balkon, a od strony wawozu idzie kilkudziesięciu „Czubiaków”. No i wtedy się skończyło na ganiu z policją, którą wezwali mieszkańcy.

JEDNI W KARTY, DRUDZY W NOŻE

Życie toczyło się na ławce i na placu zabaw. Na ławce była hierarchia. Starsi mogli siedzieć, a młodszy musieli stać. Dopiero, jak się zwolniło miejsce, to wtedy mogli usiąść. Życie toczyło się tu od rana do nocy. Punkt zborny. Przypomnę, że nie było wtedy komórek. Ba, nawet nie było domofonów w klatkach. To były czasy, kiedy wszyscy się darli pod balkonami. „Mamo, rzuć piłkę!”. Jeżeli nikogo nie było na ławce, to wtedy zaczynały się poszukiwania, gdzie ekipa mogła pójść.

Na placu zabaw też dużo się działo. Poza kwadratami były huśtawki, karuzele i piaskownica. Ale były też inne zajęcia. Jedni grali w karty, drudzy w noże. Był też hazard. Gra w dołek. Na klepisku na ziemi robiło się dołek i

z danej odległości rzucało się monetami, kto szybciej trafi do dołka. Można było szybko pozbyć się drobniaków uzyskanych od rodziców na oranżadę.

OBIADY W JAGIENCE

Bar Jagienka - tu mieliśmy wykupione obiady firmowe. Pewnie to był fundusz socjalny z zakładów pracy, tego aż tak dobrze nie pamiętam. Pamiętam tylko, że albo jedliśmy na miejscu, albo przynosiliśmy obiad do domu w menażkach. Z jedzeniem zawsze trzeba było się wyrobić do 17.00, bo od tej godziny sprzedawali tam też piwo. Jadłodajnia zamieniała się w knajpę. Mnóstwo panów przychodziło wtedy na piwo z pobliskich bloków. Wtedy też rodzice prosili, żeby się w te okolice nie zapuszczać, bo obawiali się zaczepek podpitego towarzystwa.

WALKA O BAZY

Baza - to najważniejsze miejsce na osiedlu. Miejsce spotkań i tajemnic. Obiekt pożądanego. Od kiedy pamiętam, budowaliśmy bazy. Najczęściej ze skoszonej trawy. Kiedy na dworze robiło się ciepło i przyroda zaczynała rozkwitać barwami i zapachami wiosny, coraz więcej czasu spędzaliśmy na dworze. Jednym z ulubionych momentów był ten, kiedy zaczynało się koszenie trawników na osiedlu. W pobliżu mojego bloku znajdowała się administracja osiedla i garaże ze sprzętem. Jako jeden z pierwszych miałem możliwość usłyszeć warkot odpalonych kosiarek. Trawniki między blokami zaczęły być pełne skoszonej trawy. Sam widok panów idących z kosiar-

kami uruchamiając wyobraźnię. Wkoło bloku mieliśmy dużo zieleni. Drzewa, krzewy i żywopłoty. Najbardziej pożądaną lokalizacją na bazę były skupiska krzewów. Kiedy skoszona trawa podeschła zabieraliśmy się za budowę. Wypełnialiśmy budulem przerwy między krzewami, tak żeby zablokować możliwość wejścia z kilku stron. Wejście było zawsze jedno, a zbudowane ściany odcinały bazę od oczu przypadkowych gapiów. Do bazy wstęp mieli tylko wybrani. Najczęściej budowniczowie. W środku było klepisko na którym siadaliśmy i debatowaliśmy. Bazy powstawały w wielu miejscach. Ze względu na dużą ilość dzieci i młodzieży zamieszkującej osiedle wszystkie możliwe miejsca zostały wykorzystane. Niejednokrotnie dochodziło do walk. Jeżeli baza została bez opieki, bardzo szybko była niszczone. Zapotrzebowanie na skoszona trawę było ogromne, zatem ściany szybko zmieniały swojego właściciela.

ROZEJM W MIRABELKACH

Drugim typem były bazy w sadkach. W czasach mojego dzieciństwa nasze osiedle miało już bloki, szkołę, pawilony czy place zabaw. Jednak nie wszystkie tereny były uporządkowane. Na łąkach i trawnikach leżało dużo pozostałości betonowych z budowy. W niektórych miejscach dziko rosły różne krzaki, ale za przychodnią znajdował się też sad mirabelkowy. Miejsce to było głównie wykorzystywane przez pijących alkohol, ale ciekawe użytkowanie terenu aż prosiło, żeby zrobić tam bazę. Było ono całkowicie odizolowane od zewnątrz, a żeby

wejść do środka, trzeba było przedrzeć się przez zarośla. Każdego lata był plan: uporządkować w środku teren i wykopać ziemiankę. Starsi koledzy skombinowali nawet szpadle i któregoś razu zrobiliśmy tam porządek. Niestety, po uporządkowaniu tego terenu, okoliczne pijaczki upodobały sobie to miejsce jeszcze bardziej i był konflikt. Jedni przesadzali drugich. Rozejm nastąpił sam. Dojrzewające mirabelki zaczęły spadać na ziemię. Zgniłe owoce powodowały nieprzyjemny zapach – to raz, ale gorsze było to, że zlatywało się tam roje much, przez co przebywanie tam nie było zbyt przyjemne. Kto nie próbuje ten nie doświadcza, dlatego powróciliśmy do baz tworzonych ze skoszonej trawy. Chociaż te trawiaste bazy czasem też szybko były porzucone. Nasza niecierpliwność nie pozwalała skoszonej trawie doschnąć i mokry budulec, który początkowo ładnie pachniał, w pewnym momencie zaczynał gnąć. Poza nieprzyjemnym zapachem pojawiało się tam dużo robactwa, które wlażyło wszędzie gdzie się dało.

ZIEMIANKI PIECZONE W GAŁĘZIACH

Jesienią administracja osiedla przycinała drzewa i krzewy, a gałęzie były zwożone na teren obok mojego bloku. Jako ludzie z inwencją momentalnie robiliśmy w stertach korytarze, a na środku tworzyliśmy placyk na którym powstawało ognisko. A jak ognisko to pieczone ziemniaki. O ziemniaki nie było trudno, bo każdy miał je w piwnicy, a brak kilku sztuk w worku nigdy nie zwracał

uwagi rodziców. Kiedy zamykam oczy widzę strzelający ogień i czuję zapach ogniska. Robienie ogniska wśród gałęzi nie było odpowiedzialne, ale kto na to zwracał kiedyś uwagę. Ważne, że było fajnie.

WSZYSTKO BYŁO PROSTE

Dlaczego z takim sentymentem wspominam ten okres? Bo wszystko widziałem z perspektywy dziecka. I to wszystko było proste, naturalne, prawdziwe. Piasek w piaskownicy był albo suchy, albo mokry, albo zasikany przez psy. Trawa pod blokiem albo rosła, albo skoszona zniknęła od razu na budowie naszej bazy. Jak słyszeliśmy ryk kosiarek to natychmiast planowaliśmy, gdzie zbudujemy bazę z wysuszonej trawy. Jak był wolny czas, to od razu kombinowaliśmy, jak go zagospodarować. Czy będziemy grać w kapsle, w kwadraty, czy jeździć na rowerach. Wakacje też trzeba było sobie samemu zorganizować, bo poza koloniami, czy jakimś krótkim wyjazdem z rodzicami, byliśmy zdani sami na siebie. Było mniej możliwości, ale czy to nie było wspaniałe? Wszystko zależało od naszej kreatywności. I to przydało się później w dorosłym życiu.

Życie było proste i oczywiste. Jak był obiad to był obiad. Jadłeś co dali i nie wymyślałeś, że tego nie zjesz – nie było takiej opcji. W wakacje na obiad pewnie była zupa owocowa, bo lubiłem ją na zimno w ciepły dzień. A na drugie kurczak z różną. Na deser lody rodzinne albo śnieżki. A czasem truskawki ze śmietaną i cukrem...

**WYSŁUCHAŁA
MAGDALENA BOŻKO-MIEDZIEWIECKA**

ORLEN BASKET LIGA Kobiet

OSTATNIE MECZE (19 KOLEJKA): Lotto AZS UMCS Lublin - Contimax MOSiR Bochnia 76:74 • Isands Wichos Jelenia Góra - Energa Toruń 65:78 • Wisła Kraków - Artego Bydgoszcz 69:62 • KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski - VBW Gdynia 91:77 • MB Zagłębie Sosnowiec - 1KS Śląza Wrocław 97:63 • SKK Polonia Warszawa - Enea AZS Politechnika Poznań 74:61

AKTUALNA SYTUACJA

1. Enea Gorzów Wlkp	19	35	1619-1252
2. Lotto AZS UMCS	19	34	1559-1366
3. Śląza Wrocław	19	32	1544-1291
4. Politechnika Poznań	19	31	1434-362
5. Zagłębie Sosnowiec	19	30	1669-1485
6. Energa Toruń	19	28	1355-1367
7. Polonia Warszawa	19	27	1376-1508
8. Wisła Kraków	19	27	1335-1428
9. VBW Gdynia	19	27	1586-1541
10. Artego Bydgoszcz	19	26	1387-1547
11. MOSiR Bochnia	19	26	1539-1660
12. Jelenia Góra	19	19	1185-1781

NAJBLIŻSZE MECZE (20 kolejka): SOBOTA. VBW Gdynia - Jelenia Góra (16) • Wisła Kraków - Energa Toruń (16) • Artego Bydgoszcz - Zagłębie Sosnowiec (18) • **NIEDZIELA.** Lotto AZS UMCS Lublin - Gorzów Wielkopolski (14) • Politechnika Poznań - Contimax MOSiR Bochnia (16) • Śląza Wrocław - Polonia Warszawa (18)

ORLEN BASKET LIGA

OSTATNIE MECZE: Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - PGE Start Lublin 97:88 • Śląsk Wrocław - Tauron GTK Gliwice 84:85 • AMW Arka Gdynia - Orlen Zastal Zielona Góra 71:82 • Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski - King Szczecin 81:76 • Energa Czarni Słupsk - Legia Warszawa 87:82 • Dzikie Warszawa - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 78:84 • MKS Dąbrowa Górnicza - Anwil Włocławek 85:94 • Energa Trefl Sopot - Miasto Szkła Krosno 94:81

WCZORAJ WIECZOREM: Dąbrowa Górnicza - Zastal Zielona Góra

1. King Szczecin	19	32	1579-1543
2. Śląsk Wrocław	18	31	1601-1477
3. Energa Trefl Sopot	19	29	1663-1565
4. Arka Gdynia	19	30	1605-1542
5. Legia Warszawa	19	30	1596-1505
6. Dzikie Warszawa	19	29	1727-1610
7. Anwil Włocławek	19	28	1717-1632
8. Zastal Zielona Góra	19	28	1620-1538
9. Stal Ostrów Wlkp	19	27	1600-1650
10. Górnik Wałbrzych	18	26	1434-1455
11. Dąbrowa Górnicza	19	28	1642-1643
12. Twarde Pierniki Toruń	19	26	1645-1686
13. Czarni Słupsk	19	25	1565-1659
14. PGE TART Lub	19	25	1528-1688
15. Tauron Gliwice	19	24	1506-1675
16. M. Szkła Krosno	19	22	1535-1695

NAJBLIŻSZE MECZE: SOBOTA: King Szczecin - Anwil Włocławek (17.30), Stal Ostrów - Legia Warszawa (19.30) • **NIEDZIELA** Górnik Wałbrzych - Trefl Sopot (12.30), Dzikie Warszawa - Tauron GTK Gliwice (15), **PGE Start Lublin - Energa Czarni Słupsk (17.30)** • **WTOREK** Twarde Pierniki Toruń - Miasto Szkła Krosno (18)

Do odrobienia 16 punktów

ORLEN BASKET LIGA Kobiet Lubelski LOTTO AZS UMCS rozegra w niedzielę o godz. 14 najważniejszy mecz sezonu zasadniczego. Rywalem będzie KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Zawodniczki trenera Karola Kowalewskiego przystąpią do gry czując w kościach trudy podróży i wczorajszego pucharowego występu we Francji.

KAMIL KOZIOŁ

Najlepsze krajowe koszykarskie zespoły aktualnie rywalizują przede wszystkim o jak najlepsze pozycje startowe przed fazą play-off. Niedzielnymi przeciwnicy lubelskiej potyczki mają na celu zajęcie pierwszego miejsca. Do końca sezonu zasadniczego pozostały tylko trzy kolejki i na razie w uprzywilejowanej roli jest KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Goniący ekipę z województwa lubuskiego LOTTO AZS UMCS Lublin traci do niej punkt. Czy w niedzielę w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli, w bezpośrednim starciu, gospodynie wyrównają bezpośredni bilans? Lubliniankom nie wystarczy samo zwycięstwo; powinny również odrobić straty z pierwszego spotkania. W grudniu przegrały w Gorzowie Wielkopolskim aż 75:91. Przy równym bilansie punktowym o wyższej lokacie będzie decydował bilans bezpośrednich spotkań. Taka sytuacja jest więc bardzo prawdopodobna.

Faworytem jest zespół z Gorzowa Wielkopolskiego, który ostatnio jest w wyższej formie. Z ostatnich 12 spotkań drużyna **Dariusza Maciejewskiego** wygrała aż 11. W poprzedniej kolejce gorzowianki pewnie rozbiły mistrza Polski, VBW Gdynia aż 91:77. – Dobrze, że w pewnym momencie wróciliśmy do naszej



Klaudia Wnorowska (z piłką) to jednak z liderki LOTTO AZS UMCS Lublin
FOT. DW

koszykarki: szybkiej, intensywnej, agresywnej w obronie – mówił na pomeczowej konferencji trener Maciejewski. – Wiedzieliśmy, że Gdynia ma krótszą rotację i przy naszej dynamice może im w końcu zabraknąć sił. Był fragment, w którym zaliczyliśmy serię punktową i z kilku punktów straty wyszliśmy na wyraźne prowadzenie. Od tego momentu grało nam się dużo łatwiej i to był klucz do zwycięstwa. My mamy o co grać. Chcemy utrzymać pierwsze miejsce i zdajemy sobie sprawę, że bardzo dużo może rozstrzygnąć się

w najbliższym meczu w Lublinie. Po takim spotkaniu głowa wcale nie jest lżejsza. Ten mecz długo nam się nie układał, a to, co dobrze wyglądało na treningach, w pierwszym połowie nie funkcjonowało. Musimy być bardziej skoncentrowani, bo w Lublinie czekają nas zawodniczki co najmniej tak wymagające, a pod koszem nawet mocniejsze. Jeśli chcemy utrzymać pierwsze miejsce, musimy zagrać na jeszcze wyższym poziomie.

Rywalizacja AZS z Gorzowem Wielkopolskim będzie pokazywana na stronie internetowej TVP Sport.

PO TRUDACH PUCHAROWEJ PODRÓŻY

Lubelskie koszykarki w niedzielę muszą zareagować na trudy podróży do Francji. Wczoraj wieczorem (o godz. 20) rozgrywały mecz z BLMA w ćwierćfinale FIBA EuroCup. Po wydarzeniach z minionej czwartku w lubelskiej hali trudno było przypuszczać, że uda im się pokonać francuską przeszkodę i awansować do półfinału. Mecz zakończył się wynikiem 43:67 i był zdecydowanie najbardziej jednostronnym spośród wszystkich ćwierćfinałów.

W POPRZEDNIM LIGOWYM MECZU

8.02.2026. Lotto AZS UMCS Lublin – Contimax MOSiR Bochnia 76:74 (21:17, 16:16, 13:21, 26:20)

AZS UMCS: Williams 28 (2x3), Ryan 16 (2x3), Gatling 11, Borkowska 9, Wnorowska 3 oraz Morawiec 6 (1x3), Ullmann 3, Wojtala 0.

Contimax: Jones 17 (1x3), Moore 15, Walczak 13 (3x3), Marcinkowska 13 (2x3), Jarzab 2 oraz Karakassidou 10 (1x3), Zajac 4, Ossowska 0, Bukowczan 0, Dzochowska 0.

O pokonaniu beniaminka OBLK przesądził rzut Markeishy Gatling.

Grają już tylko o utrzymanie

ORLEN BASKET LIGA W niedzielę o godz. 17.30 PGE Start podejmie Energa Czarni Słupsk. Cztery kolejne porażki zespołu z Lublina sprawiły, że sytuacja „czerwono-czarnych” zrobiła się już naprawdę bardzo niekomfortowa.

KAMIL KOZIOŁ

Przypomnijmy informację najważniejszą: z ligi spada tylko najslabsza ekipa. Biorąc pod uwagę, że zarówno Tauron GTK Gliwice, jak i Miasto Szkła Krosno poczyniły ciekawe transfery i zaczynają grać coraz lepiej, to trzeba zacząć obawiać się o ligowy byt. Zławsza, jak podopieczni trenera **Wojciecha Kamińskiego** będą grać tak jak w ostatnim meczu z Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń. Chociaż rywal nie należał do mocarzy, to dość łatwo wygrał 97:88. – To był ciężki mecz. Rywale chcieli bardziej wygrać ten mecz. Tu nie chodzi o taktykę czy cokolwiek innego. Oni bardzo chcieli wygrać. Kilka razy wracaliśmy do meczu, ale praktycznie ani razu nie prowadziliśmy. Byliśmy już na dystansie 3 punktów, ale nie udało się trafić i wrócić do meczu. Oni dominowali w strefie podkoszowej, to też był ważny element. Wykorzystali swoją fizyczność i pokazali, że są silniejsi – nie ukrywał **Bartłomiej Pelczar**, zawodnik PGE Start Lublin.

Aktualnie nie ma wyjścia - na razie cała uwaga powinna być poświęcona na niedzielnej konfrontacji z Energa Czarni Słupsk. To bezpośredni rywal w walce o utrzymanie, który ma tyle samo punktów co PGE Start. Ten mecz trzeba wygrać, niezależnie od rozmiarów zwycięstwa. Na odrobienie strat ze Słupska i wygranie dwumeczu raczej nie ma szans. W pierwszej rundzie Czarni wygrali bowiem aż 98:72.

Mecz w hali Globus rozpocznie się w niedzielę o godz. 17.30. Transmisja odbędzie się na sportowych antenach Polsatu.

W OSTATNIM MECZU

Arriva LOTTO Twarde Pierniki Toruń – PGE Start Lublin 97:88 (26:22, 26:22, 24:23, 21:21)

Toruń: Langović 19, Kulig 18 (1x3), Persons 17 (1x3), Thomasson 11, Szlachetka 5 (1x3) oraz Kunc 19 (2x3), Smith 6 (2x3), Brenk 2, Lipiński 0.

Start: Wright 21 (2x3), O'Reilly 10 (1x3), Tokoto II 8, Krasuski 0, Szymański 0 oraz Frankamp 16 (4x3), Griffin 13, Ford 9 (1x3), B. Pelczar 8 (2x3), Put 3

ZDANIEM TRENERA WOJCIECHA KAMIŃSKIEGO

- Uważam, że chcieliśmy wygrać ten mecz. Niektórzy zawodnicy nie mieli swojego dnia. Popelnialiśmy proste straty. Brakowało nam dyscypliny w defensywie i popelnialiśmy niewymuszone błędy. Ciężko powiedzieć czym one były spowodowane. Nie pokazaliśmy tego, jak chcielibyśmy grać. Mieliśmy problem z obroną akcji pick and roll. Drugim kluczowym elementem były szybkie ataki w wykonaniu rywali. Po naszych stratach czy niecelnych rzutach torunianie bardzo dobrze biegali. Nie potrafiliśmy ich zatrzymać i przeciwnicy zdobywali łatwe punkty. Wygrywamy razem i przegrywamy razem, więc nigdy nie zwalam winy na drużynę. Mam w głowie swoje przemyślenia i swoje wiem. Za wcześniej jest jednak na generalną konkluzję. Zrobiliśmy kilka zmian i zaczęliśmy fajnie grać. Musimy wrócić do grania z grudnia, kiedy wygrywaliśmy i spokojnie utrzymać się w lidze. - Ciężko powiedzieć, czy w moim zespole będą jeszcze jakieś zmiany.



Gramy jeszcze z Czarnymi Słupsk, a później mamy trzy tygodnie przerwy. Pamiętajmy, że każda drużyna ma swój budżet. Te zmiany, które zrobiliśmy kręciły się wokół naszego budżetu. Oczywiście, trzeba było trochę więcej wydać, ale mieliśmy ich trochę zaoszczędzonych.

Miło zobaczyć, jak polska reprezentacja wygrywa z mistrzami

Szybcy, ambitni, zdeterminowani. I skuteczni. W pierwszym meczu rozgromili Austrię 8:0, a w kolejnym Kosowo 10:1. Potem koncertowo pokonali Ukrainę, Bośnię i Hercegowinę oraz Białoruś. O kim mowa? O polskich księżach, którzy w Lublinie należeli do czołówki XVIII Mistrzostw Europy Księży w Piłce Halowej. Brawo, chłopaki!

Jak to się stało, że to Lublin stał się areną Mistrzostw? Wszystko za sprawą Reprezentacji Polski Księży, która w ubiegłym roku wywalczyła na Węgrzech tytuł Mistrza Europy. W składzie Reprezentacji są zawodnicy z Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej i po konsultacjach z Arcybiskupem Stanisławem Budzikiem wybór padł na Lublin. Do naszego miasta przyjechało 255 kapłanów reprezentujących 18 państw Europy. Wśród nich Chorwaci, Portugalczycy, Włosi – najlepsi z najlepszych. Ale to polscy księża od początku byli faworytami. Na koncie mają już bowiem 9 złotych medali, 5 srebrnych i 2 brązowe.

– Jesteśmy mistrzami. Naprawdę miło zobaczyć, jak polska reprezentacja wygrywa z Włochami albo Portugaliami – mówi z satysfakcją ksiądz Adam Jaszczyk, rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej.

Organizacją mistrzostw w Lublinie zajął się ksiądz Marcin Grzesiak, który doskonale zna się na rzeczy, gdyż każdego roku organizuje Mistrzostwa Liturgicznej Służby Ołtarza w halową piłkę nożną. O tym wydarzeniu również warto wspomnieć, gdyż gromadzi ono około 700 młodych ludzi, ministrantów i lektorów z całej Archidiecezji Lubelskiej.

– Sport kształtuje charakter, opiera się na trwałych wartościach. A piłka nożna jest bardzo chrześcijańska. Uczy, jak wygrywać bez pychy i jak przegrywać z godnością – mówi ksiądz Adam Jaszczyk.

Księża z Archidiecezji Lubelskiej nie tylko wyluskują piłkarskie talenty ze swoich parafii, ale też „wywalczyli” Lublin na stolicę tegorocznych mistrzostw.

– A wszystko udało się zorganizować dzięki bardzo dobrej współpracy z marszałkiem województwa, wicewojewodą lubelskim, prezy-

dentem Lublina i władzami czterech lubelskich uniwersytetów, w których halach rozgrywane są mecze – wyjaśnia ksiądz Jaszczyk. – Mamy wspólny cel: integracja i wymiana doświadczeń poprzez sport, ale też promocja Lublina na świecie. Księża, którzy do nas przyjechali to liderzy wspólnot w swoich krajach. Wrócą do siebie i opowiedzą o Lublinie. A postaramy się, by zapamiętali nas bardzo dobrze.

Jestem pewna, że zapamiętają.

I mam nadzieję, że my również zapamiętamy to wydarzenie. Jako symbol czystej sportowej idei, która łączy kraje, kultury, narodowości. Wyznacza zasady współpracy w duchu fair play, oparte na tolerancji, pokorze, empatii, otwartości. Łączy, a nie dzieli. Buduje autorytety i wyznacza najwyższe standardy.

Dziś tego wszystkiego oczekujemy od polskiego Kościoła i od polskich kapłanów bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

MAGDALENA BOŻKO-MIEDZIEWIECKA

o XVIII MISTRZOSTWACH EUROPY KSIĘŻY W PIŁCE HALOWEJ WIĘCEJ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL



Magdalena Bożko-Miedziewicka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka Dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepiaka za reportaże historyczne i społeczne, nagród Salus Publica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.

Gmina Puchaczów
ul. Lubelska 22
21-013 Puchaczów
NIP 505004050

Puchaczów, dnia 13 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenów położonych w miejscowościach Brzeziny, Ciechanki, Puchaczów i Zawadów

Na podstawie art. 17 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) i art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.)

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Puchaczów następujących uchwał:

- 1) Uchwała Nr XX/156/25 Rady Gminy Puchaczów z dnia 1 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenu położonego w miejscowości Brzeziny
- 2) Uchwała Nr XXII/165/25 Rady Gminy Puchaczów z dnia 29 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenu położonego w miejscowości Ciechanki zmieniona uchwałą nr XXIII/169/26 Rady Gminy Puchaczów z dnia 4 lutego 2026 r.
- 3) Uchwała Nr XXIII/168/26 Rady Gminy Puchaczów z dnia 4 lutego 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenu położonego w miejscowości Puchaczów
- 4) Uchwała Nr XXIII/174/26 Rady Gminy Puchaczów z dnia 4 lutego 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów dla terenu położonego w miejscowości Zawadów

zgodnie z załącznikami graficznymi do niniejszego ogłoszenia,

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko do tych zmian planu. Wnioski należy składać na piśmie lub w formie elektronicznej na formularzu zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. Formularz dostępny jest na stronie gminy Puchaczów: <https://www.puchaczow.pl/asp/wnioski-do-aktu-planowania-przestrzennego.569,1>.

Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy Puchaczów, ul. Lubelska 22, 21-013 Puchaczów lub przesać pocztą na adres urzędu jw. w terminie do **9 marca 2026r.**

Wójt Gminy Puchaczów
Urszula Hucz

Klauzula informacyjna RODO dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

1. W związku z zapisami z art.13 ust.1 i ust.2 ROZPORZĄDZENIA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. z 2016 r., L 119, poz. 1) informujemy, że Administratorem Państwa danych osobowych jest: **Wójt Gminy Puchaczów, ul. Lubelska 22, 21 - 013 Puchaczów**
2. Informujemy że na mocy art. 37 ust. 1 lit. a) RODO Administrator wyznaczył **Inspektora Ochrony Danych (IOD) – Pana Arkadiusza Grzybę**, który w jego imieniu nadzoruje sferę przetwarzania danych osobowych. Z IOD można kontaktować się pod adresem mail: iod@puchaczow.lubelskie.pl
3. Przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w celu wypełnienia obowiązku prawnego Administratora, w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym a w szczególności art. 13i tej ustawy – dalej Ustawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
4. Pani/a dane osobowe będą przetwarzane w celach związanych z partycypacją społeczną w planowaniu zagospodarowania przestrzennego gminy Puchaczów a w szczególności w celu umożliwienia składania wniosków do projektu aktu planowania przestrzennego lub uczestnictwa w konsultacjach społecznych.
5. Podanie danych określonych art. 8g Ustawy w zakresie wynikającym z przepisów prawa jest obowiązkowe, nie podanie danych osobowych będzie skutkowało pozostawieniem sprawy bez rozpoznania (dane obowiązkowe to : imię i nazwisko albo nazwa oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile Pani/Pan posiada, informacja czy jest Pani/Pan właścicielem lub użytkownikiem wiecznym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą) . Ponadto można podać dodatkowo dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. W przypadku danych dobrowolnych (numer telefonu lub adres do korespondencji) ich podanie służy wyłącznie usprawnieniu kontaktu z Panią/em a ich nie podanie nie skutkuje odrzuceniem wniosku bez rozpoznania.
6. Administrator Danych przetwarza Państwa dane osobowe w ściśle określonym, minimalnym zakresie niezbędnym do osiągnięcia celu, o którym mowa powyżej.
7. W szczególnych sytuacjach Administrator może przekazać/powierzyć Państwa dane innym instytucjom/podmiotom. Podstawą przekazania/powierzenia danych są przepisy prawa lub umowy powierzenia danych do przetwarzania zawarte z podmiotami świadczącymi usługi na rzecz Administratora. Odbiorcą danych osobowych będą uprawnione podmioty na podstawie przepisów prawa lub podmioty świadczące usługi Administratorowi na podstawie odrębnych umów w szczególności urbanista opracowujący projekt aktu planowania przestrzennego i jego zmiany.
8. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt wprowadzonym na podstawie ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie. W przypadku przetwarzania na podstawie zgody dane będą przechowywane do chwili ustania celu w jakim została zebrana lub do wycofania zgody.
9. Przysługuje Pani/u, z wyjątkami zastrzeżonymi przepisami prawa, możliwość ządania:
 - dostępu do swoich danych osobowych, a także uzyskania ich kopii, przy czym prawo to przysługuje w zakresie w jakim nie wpływa na ochronę praw i wolności innych osób;
 - sprostowania nieaktualnych lub niepoprawnych danych;
 - usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także sprzeciwu na przetwarzanie, przy czym przysługuje ono jedynie w sytuacji, jeżeli dalsze przetwarzanie nie jest niezbędne do wywiązania się przez Administratora z obowiązku prawnego i nie występują inne nadrzędne prawne podstawy przetwarzania. Żądanie ograniczenia przetwarzania Pani/a danych nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzenia aktów planowania przestrzennego (art. 8b Ustawy)
10. W przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana przysługują Pani/ Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 ustawy).
11. Z uprawnień o których mowa powyżej można skorzystać w siedzibie Administratora, kierując korespondencję na adres Administratora lub drogą elektroniczną pisząc na adres: iod@puchaczow.lubelskie.pl
12. Przysługuje Państwu prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego na niezgodne z RODO przetwarzanie Państwa danych osobowych. Organem właściwym dla ww. skargi jest: **Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa**
13. Przetwarzanie danych osobowych nie podlega zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji oraz profilowaniu.
14. Dane nie będą przekazywane do państw trzecich ani organizacji międzynarodowych.
15. O szczegółach podstawy gromadzenia danych osobowych, obowiązku lub dobroci ich podania oraz potencjalnych konsekwencjach niepodania danych, informowani Państwo będziecie przez merytoryczną komórkę Administratora danych prowadzącą przetwarzanie oraz przez inspektora ochrony danych.

Załączniki graficzne pokazujące tereny objęte zmianą planów

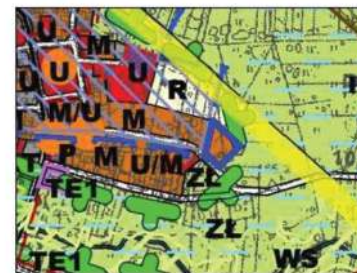
Teren w miejscowości Ciechanki



Teren w miejscowości Brzeziny



Teren w miejscowości Puchaczów



Teren w miejscowości Zawadów



Nie będzie pojedynku snajperów

PKO BP EKSTRAKLASA Piłkarze Motoru spróbują się szybko podnieść po porażce w Białymstoku. W niedzielę o godz. 12.15 zmierzą się u siebie z Lechią Gdańsk. Kibice zacierali ręce na pojedynku najsukuteczniejszych zawodników ligi, ale Tomasz Bobcek „wykartkował” się w poprzedniej kolejce i na placu boju pozostał tylko Karol Czubak

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Lechia ma najlepszą ofensywę w PKO BP Ekstraklasie. W dwudziestu meczach strzeliła 41 goli. Duża w tym zasługa właśnie napastnika ze Słowacji. **Tomasz Bobcek** zdobył 14 goli i zaliczył cztery asysty. W klasyfikacji najlepszych strzelców tuż za jego plecami znajduje się **Karol Czubak**, który uzbierał 11 bramek. W niedzielne popołudnie szansę na poprawienie swojego dorobku będzie miał jednak tylko Polak. Bobcek w meczu z Cracovią nie dość, że sprokurował karnego, to dodatkowo obejrzał czwarte „żółtko” w tym sezonie, które oznacza mecz pauzy.

Ekipa z Gdańska wróciła do gry po przerwie zimowej w dobrej formie. Na dzień dobry ograła w Poznaniu Lecha 3:1. W miniony weekend miała dużą szansę, żeby pójść za ciosem. W domowym spotkaniu z Cracovią prowadziła 1:0, a od 45 minuty grała w liczebnej przeważ-



Karol Czubak będzie miał szansę zbliżyć się do Tomasza Bobcka w klasyfikacji strzelców

dze. Po przerwie „Pasy” uratowały jednak punkt po голу zdobytym z rzutu karnego oraz dobrym interwencjom w bramce byłego golkipera w bramce byłego golkipera w bramce byłego golkipera w bramce byłego golkipera

Mateusz Stolarski i jego sztab zasłużenie zbierają sporo pochwał, ale to samo można powiedzieć na temat szkoleniowca Lechii. **John Carver** robi świetną robotę. Najlepiej świadczy o tym fakt,

że Lechia nawet pomimo pięciu minusowych punktów, które dostała przed sezonem, znajduje się nad kreską. Jest też w tabeli „oczko” przed Motorem – na dwunastym miejscu. Gdyby nie kara za

sprawy finansowe, to klub z Gdańska byłby teraz prawie w strefie pucharowej.

Kadra Lechii za bardzo w zimie się nie zmieniła. Do drużyny dołączyli do tej pory jedynie młodzi zawodnicy: **Indrit Mavraj** z włoskiego Bari (2006 rocznik) oraz **Igor Babmecki** z trzecioliigowej Polonii Nysa (2005). Z wypożyczenia do drugoligowca ze Szwecji Trelleborgs FF wrócił z kolei **Karl Wendt** (2005). Żaden z czołowych zawodników nie opuścił też zespołu. Z tych, którzy co-
kolwiek grali, jedynie **Mohamed Awadalla** i **Elias Olsson** na jesieni zaliczyli po osiem występów.

Mimo nieobecności swojego najlepszego strzelca, drużyna trenera Carvera i tak będzie groźna. Ma kilka innych indywidualności, w tym skrzydłowego **Camilo Menę**. To właśnie Kolumbijczyk wyrównał na 3:3 w jesiennym starciu obu ekip, które było rozgrywane w Gdańsku.

Motor mimo wysokiej porażki z Jagiellonią może

patrzeć w przyszłość z optymizmem. W Białymstoku, na tle nowego lidera tabeli żółto-biało-niebiescy długo naprawdę wyglądali dobrze. Krótka ławka i klasa **Jesusa Imaza** zrobiły jednak swoje. – Do 65 minuty myślę, że to był mecz w stylu cios za cios. Kiedy doszło do pierwszych zmian w zespole gospodarzy, było widać, że rywale bardziej nas przycisnęli. Po straconym голу nie byliśmy już w stanie zareagować. Piłkarze Jagiellonii złapali swój rytm i raczej dominowali na boisku. Musimy dalej pracować i skupić się na tym, aby po zmianach nasza gra nie traciła na jakości. Nie może być tak, że grając do 65 minuty jesteśmy w stanie nawiązywać równorzędny walkę, a potem ta nasza jakość spada. Gramy teraz na swoim stadionie, tam nie przegrywamy - dotąd ponieśliśmy tylko jedną porażkę, więc musimy szukać punktów w meczu z Lechią – zapowiada trener Stolarski.

PKO BP EKSTRAKLASA

Jagiellonia Białystok – Motor Lublin 4:1 (Pululu 13, Bazdar 72, Imaz 76, Romanczuk 90+2 – Ndiaye 28) ● **Arka Gdynia – Legia Warszawa 2:2** (Marcjanik 26, Rusyn 58 - Colak 90, 90+4) ● **GKS Katowice – Widzew Łódź 1:0** (Klemenz 45) ● **Górniki Zabrze – Lech Poznań 0:1** (Ishak 10) ● **Korona Kielce – Zagłębie Lubin 1:2** (Resta 18 - Szabo 84, Michalski 86) ● **Lechia Gdańsk – Cracovia 1:1** (Kapić 20 – Hasić 63-z karnego) ● **Piast Gliwice – Wisła Płock 1:0** (Felix 70) ● **Pogoń Szczecin – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1** (Greenwood 37 – Kurzawa 83) ● **Raków Częstochowa – Radomiak Radom 0:0**.

1. Jagiellonia	19	35	36-23
2. Wisła	20	33	23-14
3. Górnik	20	33	31-26
4. Zagłębie	20	31	33-27
5. Cracovia	20	31	27-22
6. Raków	20	30	27-25
7. Lech	20	29	31-30
8. Radomiak	19	27	35-30
9. Korona	20	27	24-22
10. Piast	20	26	22-21
11. Katowice	19	26	26-28
12. Lechia	20	24	41-39
13. MOTOR	20	24	26-33
14. Pogoń	20	22	30-35
15. Arka	19	22	17-34
16. Legia	20	20	22-25
17. Widzew	20	20	27-32
18. Termalica	20	20	25-37

Lechia Gdańsk została ukarana odjęciem pięciu punktów za zaległości finansowe.

13 lutego: Radomiak – Korona (godz. 18) ● GKS Katowice – Legia Warszawa (20.30). **14 lutego:** Cracovia – Jagiellonia (14.45) ● Zagłębie – Raków (17.30) ● Wisła – Widzew (20.15). **15 lutego:** Motor – Lechia Gdańsk (12.15) ● Pogoń – Arka (14.45) ● Lech – Piast (17.30). **16 lutego:** Bruk-Bet Termalica – Górnik (19).

NAJLEPSI STRZELCY

14 bramek – Tomasz Bobcek (Lechia) ● **11 bramek** – Karol Czubak (Motor), Mikael Ishak (Lech) ● **10 bramek** – Sebastian Bergier (Widzew), Jonatan Braut Brunnes (Raków) ● **9 bramek** – Jesus Imaz (Jagiellonia), Afimico Pululu (Jagiellonia) ● **8 bramek** – Leonardo Rocha (Raków 1, Zagłębie 7), Łukasz Sekulski (Wisła)

Jagiellonia Białystok – Motor Lublin 4:1 (1:1)

Bramki: Pululu (13), Bazdar (72), Imaz (76), Romanczuk (90+2) – Ndiaye (31).

Jagiellonia: Abramowicz – Wojtuszek (82 Konstantopulos), Vital, Pelmar, Wdowik (82 Montoya), Romanczuk, Imaz (87 Flach), Mazurek, Pozo (59 Bazdar), Nahuel (59 Drachal), Pululu.

Motor: Brkić – Stolarski, Bartos, Matthys (78 Ede), Luberecki, Samper (78 Łabojko), Wolski, Rodrigues (78 Karasek), Ndiaye, Czubak (68 Dadashov), Ronaldo (68 Król).

Żółte kartki: Imaz, Mazurek – Matthys.

Sędziował: Patryk Gryckiewicz (Toruń).

Widzów: 14176.

Wielki Jesus Imaz

Wygrana Jagielloni z Motorem to w dużej mierze zasługa **Jesusa Imaza**. Hiszpan miał swój udział przy pierwszej bramce, bo to jego uderzenie odbił **Ivan Brkić**, a skuteczną dobitką popisał się Afimico Pululu. Autor pierwszego trafienia „ukradł” kapitanowi asystę przy drugim голу. To Imaz kapitalnie ograł **Sergi Sampera**, a później nic nie robił sobie z tego, że pilnował go **Ivo Rodrigues**. Zagrał na dalszy słupek, piłkę musnął jeszcze **Samuel Bazdar**. Po chwili Imaz ukoronował swój bardzo dobry występ bramką, którą zdobył po efektownej „podcinie”. Aż nie chce się wierzyć, że na swojego dziewiątego gola w lidze czekał od... 26 października.

Walczyli, jak równy z równym

Do mniej więcej 60 minut piłkarze Motoru dotrzymywali kroku drużynie walczącej o mistrzostwo Polski. Mimo że przegrywali 0:1, to szybko odrobili straty i jeszcze przed przerwą mogli nawet objąć

WNIOSKI PO MECZU JAGIELLONIA – MOTOR

prorowadzenie. Bardzo dobrze rozpoczęli też drugą część spotkania. Przez około kwadrans zdominowali „Jagę” na jej boisku. Były sytuacje, aby strzelić drugiego gola, ale zabrakło skuteczności.

Jacques Ndiaye

Senegalczyk wrócił do gry po kontuzji w bardzo dobrym stylu. W dwóch meczach zdobył dwie bramki. Popularny „Jacek” ma prawie wszystko: szybkość, dynamikę, technikę, odwagę i fantazję. Brakuje mu jednak chłodnej głowy pod bramką przeciwnika i często podejmuje bardzo złe decyzje. Po raz kolejny mogliśmy się o tym przekonać podczas meczu w Białymstoku. „Żak” doprowadził do wyrównania w 31 minucie, po tym, jak wyskoczył zza pleców obrońców i z pięciu metrów wykończył świetne dośrodkowanie Rodriguesa. W końcówce pierwszej odsłony powinien zdobyć drugiego gola. Przerzucił sobie piłkę nad rywalem, ale z bliska huknął prosto w bramkarza ekipy z Białegostoku. Kto wie, jak potoczyłby się sobotni mecz, gdyby nie to pudło. Trener **Mateusz Stolarski** przyznał niedawno, że jeżeli Ndiaye będzie zamieniał jedną z trzech

sytuacji na gola, to będzie miał szansę grać w przyszłości w czołowej lidze. Patrząc na początek wiosny w jego wykonaniu, wydaje się, że zmierza w dobrym kierunku.

Krótką ławką

Adrian Siemieniec i **Mateusz Stolarski** na konferencji po meczu zgodnie przyznali, że kluczowe dla losów spotkania były zmiany gospodarzy z 59 minuty. Siemieniec wprowadził wówczas do gry: **Dawida Drachala** i **Samuela Bazdara**. Zdecydowanie trzeba przyznać, że szkoleniowiec „Jagi” miał nosa. Drachal od razu pokazał się z dobrej strony. Miał duży wpływ na poczynania ofensywne swojej drużyny. Udanie dryblował i zagrał kilka świetnych prostopadłych piłek. Bazdar był za to groźny w polu karnym. W 72 minucie wykończył kapitalną akcję Imaza. Motor nie mógł niestety liczyć na zmienników. Z powodu kontuzji nadal poza grą byli **Mathieu Scalet** i **Bradly van Hoeven**. Tym razem niewiele wnieśli też **Michał Król** oraz **Renat Dadashov**. Przy braku transferów i kilku urazach ławka żółto-biało-niebieskich robi się po prostu za krótka.

CO Z NOWYMI KONTRAKTAMI?

Wielu zawodnikom Motoru Lublin wygasają kontrakty. W niektórych przypadkach klub może skorzystać z opcji przedłużenia umów. Zbigniew Jakubas potwierdził za to, że trwają rozmowy z Ivanem Brkićem. Prezes i większościowy udziałowiec Motoru we wtorek udzielił długiego wywiadu Tomaszowi Cwiąkale. Zbigniew Jakubas poruszył chociażby kwestię nowych kontraktów dla kilku

zawodników. – Mam spotkanie z agentem Ivana Brkićcia. Mam nadzieję, że się dogadamy. Raptem cztery-pięć osób jest na przedłużeniu. Z resztą sztab prawdopodobnie nie będzie wnioskował o podpisanie nowych umów. Jeżeli chcemy się rozwijać, to musimy szukać lepszych piłkarzy i nowych rozwiązań – przyznał prezes Jakubas. Zapytany o to czy klub z Lublina czeka

gorące lato, przyznał, że nie. – Mamy 20 kilku zawodników. Luberek, Ede i Meyer zostają. Samper i Łabojko raczej zostają. Karasek to jeszcze młody zawodnik, który świetnie radził sobie w pierwszej lidze. Mamy też Wolskiego, Rodriguesa, Ronaldo i Jacquesa Ndiaye – wyliczył prezes Motoru. Na razie do Odry Opole odszedł Krystian Palacz, a Michał Król podpisał obowiązującą od 1 lipca umowę z Wisłą Płock.

Awans jest obowiązkiem

ORLEN PUCHAR POLSKI PIŁKAREK NOŻNYCH GKS Górnik Łęczna wraca na boisko. W pierwszym oficjalnym meczu w tym sezonie podopieczne **Artura Bożyka** podejmą w **sobotę o godz. 13 Energe Stomilanki Olsztyn**. Inny wynik niż pewny awans zespołu z Łęcznej byłby sensacją, chociaż trzeba pamiętać, że olsztynianki na co dzień grają w Orlen Ekstralidze. W niej zajmują jednak przedostatnie miejsce, a jesienią w Łęcznej gładko przegrały 0:4.

W zespole Górnika w przerwie zimowej doszło do kosmetycznych korekt. Transfer **Alexxis Lipsey** może jednak okazać się bardzo istotny. 27-letnia Amerykanka wy-

stępuje na pozycji napastniczki, a także skrzydłowej. Swoją piłkarską drogę rozpoczęła w Stanach Zjednoczonych, gdzie grała w lidze uniwersyteckiej. W 2023 roku rozpoczęła międzynarodowy etap kariery, dołączając do izraelskiego zespołu ASA Tel Aviv. Następnie reprezentowała barwy **kostarykańskiego Deportivo Saprissa** oraz **tureckiego Amedspor**. W sezonie 2025 miała ogromny wkład w zdobycie mistrzostwa Łotwy przez zespół z Rygi, imponując skutecznością i zdobywając aż 60 bramek.

Nieźlą formę zaprezentowała już podczas sparingów. Górnik ma ich na swoim koncie kilka, z czego część odbyła się pod-

czas zgrupowania w Turcji. Tam Górnik zaliczył wartościowy remis z duńskim Kolding IF. Ostatni mecz towarzyski, rozegrany w Warszawie z pierwszoligową Legią zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodyń 1:0. Legia to jednak obecnie jedna z ekip, które mogą za chwilę stać się potęgą w żeńskim futbolu. Niektórzy widzą ten zespół jako kandydata do zdobycia Orlen Puchar Polski. Na razie Legia w 1/8 finału musi wyeliminować rezerwy UKS SMS Łódź.

Alexxis Lipsey to nowa zawodniczka Górnika

FOT. FACEBOOK GKS GÓRNIK ŁĘCZNA



Mecz o wszystko dla Górnika

BETCLIC I LIGA W piątek na otwarciu 21. kolejki Górnik Łęczna zagra u siebie ze Stalą Mielec. Dla obu ekip będzie to spotkanie o przełamanie i przedłużenie nadziei na utrzymanie. Przegrany tej konfrontacji będzie w zasadzie mógł przygotowywać się do gry w drugiej lidze

BARTOSZ SURMAN

Zielono-czarni liczyli na korzystny wynik w Niepołomicach, ale po porażce z Puszcza pozostali na ostatnim miejscu w tabeli. – Pod względem zaangażowania nie mogą mieć żadnych pretensji do drużyny. Naszym problemem było wykańczanie akcji w ataku. Ponadto zostało popełnionych kilka błędów w defensywie, które poskutkowały stratami bramek. Czekają nas kolejne mecze, w których będziemy szukać punktów – powiedział po inauguracyjnym spotkaniu **Jurij Szatałow**, trener Górnika. – Zmieniliśmy styl na bardziej agresywny i dynamiczny. Ponadto starałem się o zmianę podejścia do gry zawodników, którzy teraz ze mną pracują i na to kładłem nacisk. Liczymy, że to przyniesie nam punkty. Obecnie naszą bolączką jest niewykorzystywanie stuprocentowych sytuacji.

W piątek kibice Górnika liczą na zdecydowanie lepiej nastawione celowniki. Do Łęcznej przyjedzie Stal Mielec, która plasuje się na 17. miejscu w tabeli i ma o dwa punkty więcej



Górnik w meczu ze Stalą Mielec będzie musiał poradzić sobie bez Adama Dei

KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

na koncie od łącznian. Łatwo więc domyślić się o jakim ciężarze dla obu ekip będzie to spotkanie. Ewentualny przegrany w zasadzie będzie mógł szykować się do gry w Betclit II Lidze w kolejnym sezonie.

Górnik do meczu ze Stalą podejdzie z jednym bardzo poważnym osłabieniem. Z powodu karetek w składzie

zielono-czarnych zabraknie **Adama Dei**. Są jednak także dobre wieści. W piątek kibice będą mogli zobaczyć w akcji jednego ze swoich ulubieńców – **Branislava Spacila**. Słowa zabrakło w Niepołomicach z powodu karetek, ale odcierpiał już karę i będzie mógł pomóc kolegom w walce o wygraną.

Piątkowe starcie będzie powrotem do Łęcznej trenera **Ireneusza Mamrota** i bramkarza **Macieja Macieja Gostomskiego**, który w przeszłości występował w zielono-czarnych barwach i wyraźnie pomógł w trzecim w historii awansie do PKO BP Ekstraklasy. Patrząc jednak na sytuację obu zespołów w tabeli, o jakichkolwiek sentymentach nie będzie mowy.

Początek meczu Górnika ze Stalą zaplanowano na godz. 18. Mecz będzie można obejrzeć w internecie pod adresem sport.tvp.pl

FALSTART NA INAUGURACJĘ RUNDY WIOSENNEJ

Puszcza Niepołomice – Górnik Łęczna 2:1 (1:0)

Bramki: Kikis (11), Iwao (90) – Osipiuk (90+5).

Puszcza: Perchel – Barczak, Sołowiej, Piekarski, Mroziński – Iwao (90 Śmiglewski), Hajda, Walski (65 Kasolik), Nascimento (77 Korczakowski), Cholewiak (90 Przybytko) – Kikis (65 Gjoni).

Górnik: Budziłek – Nowogórski (46 Ogaga), Szabaciuk, Gucek, Hołownia, Bednarczyk – Orlik, Kryeziu, Deja (84 Osipiuk), Myszor – Janaszek (46 Paryzek).

żółte kartki: Walski, Nascimento, Piekarski – Deja, Ogaga.

HIT W NIEDZIELĘ


W 21. kolejce nie będzie brakuować bardzo ciekawych starć, a hitem tego weekendu będzie mecz **Wisły Kraków** z **Pogonią Grodzisk Mazowiecki**. „Biała Gwiazda” wiosną jest na autostradzie do awansu i po zeszlotygodniowej inauguracji nabrała jeszcze większego rozpędu. Wisła w poprzedniej kolejce pewnie ograła przebudowany GKS Tychy, a w tej serii gier postara się o komplet punktów w Pruszkowie, bo tam swoje mecze rozgrywa **Pogoń Grodzisk Mazowiecki**. Wiślacy już teraz mają 12 punktów przewagi nad drugą w stawce **Polonią Bytom** i będą chcieli przynajmniej podtrzymać tę przewagę. Gdzie jeszcze będzie ciekawie? Emocje powinno przynieść spotkanie **Miedzi Legnica** ze **Śląskiem Wrocław**. Oba zespoły nie złożyły jeszcze broni w walce nie tylko o baraże, ale nawet i bezpośredni awans. Dlatego dla jednych i drugich wygrana w sobotę może okazać się kluczowa w kontekście walki o czołowe lokaty wiosną.

BETCLIC I LIGA

Piątek: Górnik Łęczna – Stal Mielec (godz. 18) • **Pogoń Siedlce** – Ruch Chorzów (g. 21) • **Sobota:** ŁKS Łódź – Chrobry Głogów • **Miedź Legnica** – Śląsk Wrocław • **Polonia Warszawa** – Znicz Pruszków (wszystkie mecze 19.30) • **Niedziela:** Stal Rzeszów – Polonia Bytom (12) • **Pogoń Grodzisk Mazowiecki** – Wisła Kraków (14.30) • **Wieczysta Kraków** – Puszcza Niepołomice (17.30) • **Poniedziałek:** GKS Tychy – Odra Opole (g. 19)

1. Wisła	20	46	51-16
2. Polonia B.	20	34	35-24
3. Pogoń G.M.	20	34	38-28
4. Wieczysta	20	33	43-31
5. Polonia W.	20	33	34-29
6. Chrobry	20	32	27-19
7. Stal Rz.	20	32	31-30
8. Śląsk	20	31	36-33
9. Ruch	20	31	31-28
10. Miedź	20	31	36-37
11. ŁKS	20	29	31-31
12. Odra	20	25	20-23
13. Pogoń S.	20	22	21-22
14. Puszcza	20	22	22-25
15. Znicz	20	17	23-44
16. Tychy	20	13	26-46
17. Stal M.	20	13	23-45
18. GÓRNIK	20	11	23-40

REKLAMA




Górnik Łęczna – Stal Mielec

13.02.2026 / 18:00

Ten klub tworzymy MY

BILETY.GORNIK.LECZNA.PL



MECZ 16. KOLEJKA
SOBOTA | 14.02.2026 | 19:00
HALA OSIR, ZAMOŚĆ



KPR PADWA
ZAMOŚĆ



VS



AZS AWF
BIAŁA PODLASKA

PARTNER TYTULARNY



PARTNER STRATEGICZNY

SPONSOR KLUBU



Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



AZS chce rewanżu w Zamościu

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W sobotę w Zamościu dojdzie do meczu derbowego pomiędzy miejscową Padwą i AZS AWF Biała Podlaska. Początek o godzinie 19.

JAROSŁAW CZEPIŃSKI

Kibice obu reprezentujących nasz regionu na zapleczu ligi zawodowej zespołów nie musieli długo czekać na dodatkowe emocje. Tydzień temu rozgrywki zostały wznowione po prawie dwumiesięcznej przerwie na potrzeby reprezentacji narodowej, biorącej udział w mistrzostwach Europy. Drużyny rozegrały pierwszą kolejkę w 2026 roku, a już w sobotę staną po obu stronach barykady.

Derby zawsze rządzą się swoimi prawami i tak też

będzie w tym przypadku. Patrząc na tabelę nie trudno wskazać faworyta. Są nim gospodarze, którzy obecnie zajmują ósmą pozycję z dorobkiem 25 punktów. Lokacie niżej plasują się białczanie. Strata punktowa jest jednak znaczna - wynosi siedem. Na razie nie ma szans aby AZS AWF już po derbach wyprzedził zamościan. Może jednak powiększyć przewagę na drużynami będącymi za jego plecami.

W lepszym stylu do rozgrywek I Ligi Centralnej powrócili szczypiorniści



z Białej Podlaskiej. AZS AWF przed tygodniem podejmował Grot Blachy Pruszyński Anilanę Łódź. Od początku podopieczni trenera Łukasza Kandory kontrolowali spotkanie, które ostatecznie wygrali z dużym zapasem bramkowym (33:23). Natomiast zamościanie nie mieli tyle szczęścia i wrócili do domu w niezbyt dobrych nastrojach, przegrali bowiem wyjazdowy mecz z Nielbą Wągrowiec 32:34. Jedynie w pierwszej połowie drużyna prowadzona przez Dymitryja Tsikhana kontrolowała prze-

bieg rywalizacji. Problemy zaczęły się po zmianie stron, kiedy miejscowi wypracowali kilkupunktową przewagę, której już nie oddali.

W pierwszej rundzie, w Białej Podlaskiej, lepsi byli zawodnicy Padwy, którzy zwyciężyli 30:27. Najskuteczniejszymi graczami byli wówczas Dawid Petlak w AZS, zdobywca pięciu bramek oraz Miłosz Bączek, legitymujący się również pięcioma trafieniami dla Padwy. Na brak emocji w derbach kibice w hali OSiR w Zamościu nie powinni narzekać.

Nie mają nic do stracenia

PLUSLIGA SIATKARZY Wyjazdowym przeciwnikiem InPost ChKS Chełm będzie w sobotę, o godz. 17.30, Asseco Resovia Rzeszów.

Chełmianie pojedają do Rzeszowa podbudowani dobrą postawą w ostatnim spotkaniu z JSW Jastrzębskim Węglem. Mariusz Marcyniak i spółka urwali cenny punkt wyżej notowanemu i bardziej utytułowanemu rywalowi. Beniaminek przegrał ale tylko 2:3. Dość powiedzieć, że to jastrzębianie naszpikowani siatkarskim gwiazdami, prowadzili po dwóch wygranych setach po 25:17 i byli o krok od wywiezienia z Chełma kompletu punktów. Jednak ambitni gospodarze, którzy byli pod ścianą, zdołali podnieść się we właściwym czasie. Miejscowi bardzo szybko zwyciężyli w trzeciej partii (25:22), a w czwartej popisali się jeszcze lepszym osiągnięciem, ponieważ wygrali 25:17. Decydujący o losach spotkania tie-break potoczył się po myśli przyjezdnych, którzy wygrali 15:12.

Mimo że w ostatecznym rozrachunku chełmski beniaminek zszedł z boiska pokonany, to zdobył jeden, bardzo cenny punkt. Kto wie, być może w końcowym rozrachunku, taka skromna zdobycz może przesądzić o utrzymaniu w PlusLidze. W obecnym sezonie podopieczni trenera Krzysztofa Andrzejewskiego wygrali sześć razy, pięć po 3:1 i raz 3:2. Wśród drużyn, które pokonali siatkarze z Chełma są mistrz Polski Bogdanka LUK Lublin oraz tak znane ekipy jak ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, PGE GIEK Skra Bełchatów czy dwukrotnie Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa.

W sobotę chełmian czeka chyba najtrudniejsze ostatnie zadanie. Pojadą do będącej w formie Asseco Resovii. Rzeszowianie to obecnie piąta drużyna rozgrywek. Rywala prowadzi doskonale znany w naszym regionie Massimo Botti, twórca mistrzostwa Polski Bogdanki LUK Lublin. Po dwóch sezonach pracy w Lublinie,

Włoch wywalczył historyczny, pierwszy dla klubu medal i to od razu złoty. Z jego przyjściem do drużyny ze stolicy Podkarpacia wódczarze Asseco Resovii pokładają duże nadzieje. Rzeszowianie z powodzeniem rywalizują w Lidze Mistrzów. W środę, w spotkaniu piątej kolejki, pokonali u siebie lidera, Aluron CMC Wartę Zawiercie 3:0. Obecnie zajmują drugie miejsce w dziewięcioma punktami na koncie i mają szansę na awans do 1/8 finału. W PlusLidze marzą o medalu.

W lidze Asseco Resovia wygrała 12 spotkań. W pierwszej rundzie, w meczu w Chełmie, zwyciężyła 3:0. Beniaminek w pierwszym secie uległ 17:25, w kolejnych doprowadził jednak do gry na przewagi - dwukrotnie uległ 24:26. Mariusz Marcyniak i spółka nie mają nic do stracenia. W meczach z faworytami potrafił wiele razy sprawić niespodzianki i urywać punkty. Dlaczego nie mieliby tego dokonać również w Rzeszowie?

GROM

Najważniejszy mecz w sezonie

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W pierwszym spotkaniu o punkty w 2026 roku KS Lotto Puławy zagra na wyjeździe z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. Pierwszy gwizdek w sobotę, o godzinie 18

Rozgrywki Orlen Superligi zostały wznowione w minionej niedziele. Tym samym zakończyła się zimowa przerwa w rozgrywkach ligi zawodowej, związana z udziałem reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych w mistrzostwach Europy. Biało-Czerwoni wypadli słabo, po trzech porażkach, z Węgrami, Islandią i Włochami, zajęli ostatnie miejsce w grupie i szybko wrócili do domu.

W zespole z Puław w przerwie doszło do ważnych zmian. Klub rozstał się z dotychczasowym szkoleniowcem **Patrykiem Kuchczyńskim**. Jego miejsce na trenerkiej ławce zajął **Piotr Drolek**, który dotychczas pełnił obowiązki drugiego trenera. Z kolei tę funkcję sprawował będzie **Dan Racoeta**. Re-

prezentant Rumunii będzie jednocześnie, tak jak dotychczas, czynnym zawodnikiem.

Sytuacja puławian w tabeli nie jest do pozazdroszczenia. W pierwszej części sezonu KS Lotto, w przeważającej części występujące pod nazwą Azoty, rozegrał 17 spotkań. Z tej liczby wygrał tylko trzy: z Handball Stalą Mielec na wyjeździe, Zagłębiem Lubin i Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski u siebie. Na koncie ma osiem punktów i zajmuje 12., przedostatnie miejsce w tabeli. Niżej sklasyfikowane jest już tylko Zagłębie Lubin. Niestety obie drużyny są zagrożone spadkiem z Orlen Superligi. Zajęcie na koniec 11. lokaty wiąże się z występem w barażu o utrzymanie w lidze zawodowej.

Pozycję barażową obecnie zajmuje sobotni rywal KS Lotto Puławy, Piotrkowianin. Wyprawa do Piotrkowa Trybunalskiego jest najważniejszym wydarzeniem drugiej części sezonu. Puławianie tracą do rywala tylko dwa punkty. Wszystko

wskazuje na to, że to pomiędzy tymi drużynami rozegra się sprawa spadku. Obecnie zagrożona jest także 10. Corotop Gwardia Opole, która zgromadziła 12 punktów. Otwierający grupę spadkową Zepher KPR Legionowo (9. pozycja) w minionej serii spotkań wygrał bardzo ważne spotkanie z Gwardią 40:35 i ma już na koncie 21 „oczek”. Do końca fazy zasadniczej legionowianie walczyć będą jednak o wskoczenie do najlepszej ósemki.

W pierwszej rundzie w Puławach kibice obejrzeliby bardzo zacięte i emocjonujące widowisko (30:29 dla gospodarzy). Puławianie muszą podejść do rywalizacji w pełni skoncentrowani. Głód rywalizacji o stawkę po przerwie jest wielki i na brak ambicji i woli walki fani KS Lotto na pewno nie będą narzekać. Piotrkowianie mają komfort pierwszej gry o punkty. W niedzielę podejmowali wicemistrza Polski Industriad Kielce, z którym przegrali 22:41.

GROM



SPONSOR TYTULARNY



ORLEN Basket Liga

15.02 | NIEDZIELA
17:30 | HALA GLOBUS

PGE START LUBLIN
VS ENERGA CZARNI SŁUPSK

HANDEL

**RZEZNIĄ KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670**

104925L01A

**ZAKŁAD kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności tel.
511075866, 662396670**

000526L01A

MOTORYZACJA

**SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!**



tel. 577 611 082

in232 42

PRACA

PRACA w chlewni. -
możliwość zamieszkania.
tel. 503034634.

006726L01A

PRACA w gospodarstwie
rolnym - remonty, prace
polowe - możliwość
zamieszkania. tel.
503034634.

006726L01-B

USŁUGI

**WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,
garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Odśnieżanie
dachów, wywóz śniegu. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.**

001126L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

001526L01A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55



81 46 26 820

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacja w 24 godziny • Pogłębienie grobów • Ekshumacja
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

WÓJT GMINY NIEDRZWICA DUŻA informuje

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce
nieruchomościami (tj. Dz.U. 2024. 1145 ze zmianami), iż w dniu 9.02.2026 r.

wywieszono na okres 21 dni

w siedzibie oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Niedzwica Duża
przy ul. Lubelskiej 30 w Niedzwica Duża,

**wykaz nieruchomości stanowiącej mienie gminne,
przeznaczonej do oddania w najem.**

Wykaz wywieszono również na BIP.

in858

BURMISTRZ NAŁĘCZOWA

informuje,

że na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Nałęczowie przy ul. Lipowej 3 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej

**został wywieszony wykaz nieruchomości
przeznaczonych do zbycia lub oddania
w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie
na okres 21 dni**

in858

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH**ZAMAWIAJĄCY**

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku,
ul. Armii Krajowej 1,
21-040 Świdnik,

www.smswidnik.pl, Tel: 81 751 63 53
e-mail: inwestycje@smswidnik.pl

NAZWA PRZEDMIOTU ZAMÓWIENIA

Przedmiotem zamówienia jest **wykonanie robót remontowych
balkonów i posadzek oraz dróg i chodników** w zasobach Spół-
dzielni Mieszkaniowej w Świdniku

MIJESCE I TERMIN SKŁADANIA OFERT

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Al.
Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, w terminie:

- **balkony i posadzki** - do dnia **02.03.2026 r., do godz. 10:00,**
- **drogi i chodniki** - do dnia **04.03.2026 r., do godz. 10:00,**

MIJESCE I TERMIN OTWARCIA OFERT

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Al.
Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, pok. 20 (świetlica), w dniach

- **balkony i posadzki** - **02.03.2026 r., do godz. 11:00,**
- **drogi i chodniki** - **04.03.2026 r., do godz. 11:00,**

**MIJESCE I SPOSÓB UZYSKANIA
SZCZEGÓLOWYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA**

Specyfikację Warunki Zamówienia w formie elektronicznej można
uzyskać poprzez złożenie zamówienia na adres mailowy: [inwesty-
cje@smswidnik.pl](mailto:inwesty-
cje@smswidnik.pl);

**W zamówieniu specyfikacji podać należy: nazwę firmy, adres,
telefon kontaktowy oraz adres email,** na który należy wysłać
Specyfikację Warunków Zamówienia.

INFORMACJE DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu
nieograniczonego, zgodnie z Regulaminem organizowania,
przeprowadzania przetargów i udzielenia zamówień na roboty,
dostawy i usługi w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku,
dostępnym na stronie internetowej Zamawiającego.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu,
odstąpienia lub rezygnacji z części zakresu przetargu bez podania
przyczyn.

in852

dziennik
WSCHODNI.pl

odwiedź nas na:

- www.dziennikwschodni.pl
- facebook.com/dziennikwschodni.pl
- facebook.com/lubelskisport
- instagram.com/dziennikwschodni
- youtube.com/@dziennikwschodni24
- tiktok.com/@dziennikwschodni

SYNDYK SPRZEDA NIERUCHOMOŚĆ

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

**ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty,
nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny,
położonej w Zamościu, woj. lubelskie, przy ul. Obrońców Pokoju 32 i Pochyłej 2,**

stanowiącej działkę gruntu nr 22 o pow. 0,0482 ha, obręb Miasto Zamość, dla której prowadzona jest księga wie-
czysta nr ZA1Z/00010198/3, za cenę nie niższą niż 533 000,00 PLN brutto.

Pisemne oferty mogą być składane w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia prasowego.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży dostępne są na stronie internetowej: www.bkkancelaria.pl/
syndyk-sprzeda, pod adresem e-mail: b.kaminski@bkkancelaria.pl oraz pod numerem telefonu: 790 743 320.

in867

WÓJT GMINY WÓŁKA

informuje, że w dniach 6 luty 2026 r. – 27 luty 2026 r. na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Wólka Jakubowice
Murowane 8, 20-258 Lublin oraz na stronie Gminy Wólka www.wolka.pl

**zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości położonej na terenie gminy Wólka w obrębie
Turka przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.**

Wykaz zawiera niezbędne informacje dotyczące nieruchomości oraz termin składania wniosków
przez osoby uprawnione. Dodatkowe informacje tel. 81 478 17 63 w godz. 8.00-15.00.

Wykonujący zadania i kompetencje
Wójta Gminy Wólka Paweł Turczyn

in857

665 196 198 PRZEPROWADZKI U SŁUGI TRANSPORTOWE



- Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków,
AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przewoźnikilublin.net

in231 69

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni

+ portal

www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

Propozycja na niedzielny obiad

PRZYSTAWKA

Śledzie według Jerzego Kamasa

SKŁADNIKI: śledzie duże i tuste, 2 cebule, listek bobkowy, pieprz, oliwa.

WYKONANIE: śledzie wymoczyć w wodzie z mlekiem. Sprawić, usunąć ości, pokroić na niewielkie kawałki. Układać w słoiku, przekładając plastrami cebuli. Dodać listek bobkowy, pieprz, zalać oliwą i odstawić na dwa dni. Trzeciego dnia wyjadać, najlepiej z ziemniakami gotowanymi w mundurkach.

ZUPA

Z boczkiem

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 10 dag kaszy gryczanej, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody z kaszą, wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę. Na talerzu posypać zieloną pietruszką.

lub ziemniaczana

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przy-

palić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody i wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę.

Na talerzu posypać zieloną pietruszką.

DRUGIE

Kotlety po zamojsku

SKŁADNIKI: 60 dag schabu, 15 dag masła, 1 łyżka majeranku, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, bułka, 2 jajka, olej.

WYKONANIE: mięso podzielić na 4 porcje. Rozbić, natrzeć rozartym czosnkiem, doprawić solą z pieprzem, posypać majerankiem. Na każdą porcję mięsa położyć pasek masła.

Mięso zwinąć w rulony, każdy dwukrotnie panierować w jajku i bułce i smażyć na złoty kolor.

Podawać z ziemniakami oraz bukietem surówek.

lub pierogi chłopskie

SKŁADNIKI: ciasto na mące, wodzie i oleju. Na farsz: 5 dużych ugotowanych ziemniaków, 15 dag wiejskiej kiełbasy, 2 cebule, olej, sól czosnkowa, pieprz,

WYKONANIE: ziemniaki utrzeć na grubej tarce. Usmażyć na oleju z posiekaną cebulą i przyprawami. Zagnieść ciasto, rozwałkować, wykroić na porcje, nakładać farsz i wylepić pierogi. Ugotować, można okrasić olejem, podsmażoną cebulką albo podsmażonym boczkiem.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Flaki. Po piaseku po urzędowsku, po w

Aleksander Baron, jeden z najzdolniejszych polskich szefów kuchni gotuje flaki z cielęcym mięsem, papryką, serem Bursztyn i śmietaną z imbirem. Tak dobre mogą być tylko flaki po piasecku lub flaczki z lina, podawane na lubelskich plebanach.

Waldemar Sulisz

Prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu mówi, że flaki to poważny temat, którego nie należy lekceważyć. Wspomniany Aleksander Baron mówi, że flaki ciągną się za nim od początku kulinarnej drogi. Za Polakami ciągnie się legenda flaków w Piaskach, które przyrządzał w swojej restauracji „Rarytas” Ryszard Sieczkarz. – Gotował je na dobrym rosolu, z wołowiną, na talerzu „wykańczał” łyżką palonego masła. Na te flaki przyjeżdżała do Piaski cała Polska – wspomina Jaga Sieczkarz, córka Ryszarda. I od przepisu na piaseckie flaki zaczynamy, pamiętając, że flaki robi się z żołądków wołowych, czasem cielęcych.

Flaki po piasecku

SKŁADNIKI: 2,5 kg żołądków wołowych, 20 dag selera, 15 dag pietruszki, 5 dag pora, 20 dag cebuli, 50 dag kości wołowych, 10 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag mąki, 4 dag soli, 1 g majeranku, 1 g pieprzu, 1 g papryki, 3 dag maggi, 2 g imbiru, 5 dag masła, 5 dag podpuszczkowego sera tyłzkiego.

WYKONANIE: kości opłukać, porąbać, zalać niedużą ilością wody, dodać przyprawy, ugotować esencjonalny wywar i odcedzić. Żołądki dokładnie oczyścić, kilkakrotnie przepłukać, zagotować, odcedzić. Zalać powtórnie zimną wodą i przygotowanym wywarem i gotować od miękkości 4 godziny. Jarzyny oczyścić, opłukać, pokroić w paski, zalać małą ilością wody i udusić. Ugotowane żołądki odcedzić i pokrajać w paski. Na tłuszczu lekko zrumienić mąkę, rozprowadzić wywarem z flaków, dodając go tyle, żeby sos ważył 1.60 kg. Do sosu dodać uduszone jarzyny, pokrajane flaki, wymieszać, przyprawić i zagotować. Flaki porcjować, skrapiając każdą porcję ze zrumienioną bułką tartą i posypując tartym serem. Podawać z pulpetami, knedlami ziemniaczanymi, ziemniakami, pieczywem pszennym.

(Przepis z książki kucharskiej, którą posługiwał się Ryszard Sieczkarz).

A teraz fantastyczny przepis na flaki po urzędowsku, przepis dostałem od Otylii Gałat.

Otylia Gałat: Flaki po urzędowsku

SKŁADNIKI: 1 kg flaków wołowych, 1 kg grzybów leśnych (prawdziwki, podgrzybki), szklanka kaszy jaglanej, 3 cebule, 3 marchewki, seler, pietruszka, lubczyk, sól, pieprz, papryka, ziele angielskie, imbir, gałka muszkatołowa, majeranek, olej, masło, około 4 do 5 litrów rosolu z kaczki.

WYKONANIE: flaki trzykrotnie obgotować, w czwartej wodzie ugotować do miękkości i odcedzić. Na kaczce ugotować rosół z warzywami. Cebulę zeszklić na oleju z masłem. Dodać pokrojone grzyby i razem dusić. Kaszę opłukać. Flaki, grzyby, kaszę, przyprawy dodać do rosolu i gotować do miękkości kaszy około pół godziny. Dosmakować solą, pieprzem. Należy mieszać, aby potrawa się nie przypaliła. A teraz przepis na słynne flaki p warszawsku

Flaki po warszawsku z pulpetami z bułki i foju (Cwierzakiewiczowa, 1860)

Oczyszczone najdokładniej flaki, nalać miękką wodą i gotować od czterech do pięciu godzin w całości, potem wyjąć z wody, oczyścić, oskrobać i pokrajać w podługowate kawałki. Osobno zaś wziąć parę funtów cielęciny, lub wołowego mięsa, lepiej cielęciny; zagotować do wyszumowania, a po odebraniu jak zwykle na rosół się robi, nalać tym rosolem wraz z mięsem pokrajane flaki, osolić, nakrajać selerów, porów, pietruszki, marchwi, wszystko cienko podługowato jak makaron; wrzucić i gotować jeszcze razem parę



FOT. WALDEMAR SULISZ



godzin najmniej, póki flaki miękkie nie będą. Na pół godziny przed wydaniem, wsypać parę ziarek angielskiego ziele, pieprzu tłuczonego i majeranku tartego, a kto nie lubi majeranku, to muszkatołowego kwiatu. Wziąć

jedną całą bułkę, namoczyć w wodzie lub mleku, gdy namięknie dobrze, wycisnąć wodę z niej i w donicy utrzeć łyżką lub wałkiem, z kawałkiem masła młodego, włożyć do flaków, wymieszać, zago-

cku, arszawsku

lęcymi pulpetami, węgierską wędzoną
o urzędowsku z leśnymi grzybami.
iach.

tować i wylać na salaterkę
lub głęboki półmisek. Po-
nieważ mięso włożone jest
tylko dla smaku, więc go się
wcale na stół nie podaje;
flaki powinny się dobrze
wysadzić, żeby zbyt
dużo sosu nie miały
i były esencjonalne.
Robią się także
do flaków pulpety
z łoju, jak do ro-
sołu i tak samo
się gotują razem
z flakami. Rów-
nież okładają
się flaki kiszka
wołową, na-
dziewaną kaszą
gryczaną; wzięść
kaszy gryczanej
drobnej, sparzyć
wrzącą tłuszczą
wieprzową, to jest
smalcem lub słon-
ną, z do-

wsypać trochę tartę bułki,
wlać parę łyżek rosołu, wbić
parę całych jaj, pieprzu, soli,
odrobineczkę muszkatolo-
wego kwiatu, trochę siekanej
pietruski lub kopru, wymie-
szać doskonale, zrobić gałki,
i ugotować na rosolu. A teraz
przepis na wybitne flaczki
z lina, które po mistrzow-
sku przyrządza Eliza Kunz
z Piask. Co ciekawe, flaczki
z lina często gościły na ple-
baniach Lubelszczyzny.

Flaczki z lina

SKŁADNIKI: 80 dag filetów
z lina, 15 dag włoszczyzny, 1
litr bulionu warzywnego, 4
dag tłuszczu, 2 dag mąki, 15
dag śmietany, gałka muszka-
tołowa, majeranek, papryka,
sól, pieprz, bazylia, 1 łyżka
siekanej pietruszki.

WYKONANIE: warzywa
oczyścić, pokroić w paski,
ugotować w małej ilości
wody, tak by były „al
dente”. Filety z lina
pokroić w paski,
o b s m a ż y ć n a
tłuszczu. Połą-
czyć z warzywami,
zalać bulio-
nem, gotować
na wolnym ogniu
20 minut. Mąkę
roz mieszać z zim-
nym wywarem, za-
gęścić flaczki. Dodać
śmietaną, doprawić do
smaku, posypać sie-
kaną pietruszką.
Na koniec flaki
z bocznika i wo-
łowiny.

Flaczki z bocznika i wołowiny

SKŁADNIKI: 1 tacka boczn-
niaków, kawałek wołowiny, 2
marchewki, kawałek selera, 1
pietruska, sól, pieprz, mąka
i masło na zasmażkę.

WYKONANIE: na woło-
winie ugotować bulion.
Boczniki pokroić w paski.
Prostopadłe do kierunku blaszek.
Podsmażyć na maśle,
wrzucić do bulionu. Warzywa
pokroić w słupki, krótko
podsmażyć na maśle, dodać
do bulionu. Doprawić solą
i pieprzem do smaku. Goto-
wać do miękkości. Na maśle
zasmażyć mąkę, wlać tro-
chę bulionu i zaprawić flaki.
(Przepis Edwarda Ciosmaka).
Smaczno.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Dziś przepis na dobrą kawę, pączki cynamonowe, „chrust” z Podkarpacia jajecznicą na niedzielę.

Staropolska kawa na zdrowie, 1791 rok

Naprawienie kawy, żeby zdrowiu nie
szkodziła. Kawa z natury swojej jest le-
karstwem, przez to tylko szkodliwa jest
zdrowiu, że się gotuje zbyt tego dlatego,
żeby była mocniejsza; na zaradzenie
temu wynaleziony jest następujący
sposób: trzeba razem w dużym naczyniu
nagotować kawy cienkiej, i onę zlawszy
do butelki, i dobrze zatkawszy, zakopać
w ziemię; tym sposobem przez tydzień
nabierze kawa mocy i smaku, tak jak
gdyby najtężej ugotowana była, ale ta
moc nie będzie szkodzić zdrowiu. Im
dłużej kawa zostaje w ziemi zakopana,
tym więcej nabiera mocy.

Cynamonowe pączki Paula Tremo, kuchmistrza króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

Pączki. Weź drożdży w wodzie do-
brze wymoczonych kwartę 1, mąki
przedniej kwartę 1, mlika słodkie-
go kwaterkę 1. To wszystko rozczyn
w rondlu i dobrze wymieszaj, i postaw
w miejscu ciepłym i cichem, gdzie by
wiatr nie ciągnął. Gdy takowe ciasto do-
brze podejdzie, weź drugi rondel, ażeby
w niego 30 do 40 żółtków jaj świeżych
wlało, masła czysto sklarowanego cie-
płego, ale nie gorącego, kwaterkę jednę.
Rozbij to mocno i nad wolnym ogniem
lub też na pieczysku przez czas krótki
postaw tak, ażeby się tylko żółtka roze-
grzały, mieszając jak najmocniej i dając
baczenie, by się z tego jajecznicą nie
zrobiła. Potem weź tłuczonego cukru
ćwierć fonta, którego przed tłuczeniem
natrzesz skórką od cytryny, cynamonu
za groszy trzy i takowy utłuczony cukier
z cynamonem w żółtka wrzucisz. Wy-
mieszaj dobrze i to wszystko wlejesz do
ciasta rozczynionego, które już dobrze
podeszło. Wymieszaj ciasto należycie,
do którego przysypiesz jeszcze mąki
garniec jeden, dobrze znowu zmie-
szaj, tak ażeby licząc z pierwszą kwar-
tą mąki, która się wzięła do rozczynu,
całej massy nie było więcej jak kwart
pięć. Takowe ciasto, łyżką przewraca-
jąc, przykryj i postaw w ciepłym miej-
scu, ażeby znowu podeszło, a gdy już
dobrze narośnie, weź wałek drewnia-
ny, którym pół godziny przynajmniej
wybijaj to ciasto tak, ażeby najmniej-
szej w nim nie było krupki. W tym tedy
sposobie mając przygotowane ciasto,
posypiesz stół mąką, wylóż nań cia-
sto i wałkiem rozwałkuj kuchennym
na ćwierć cała grubości i pilnuj, by na
wierzchu rozwałkowanego ciasta mąki
nie było. Wyrzynaj na pączki z ciasta
krągi dużą szklanką. Gdy na jednym
krągu ciasta położysz powidła lub kon-
fitur, przykryj drugim krągiem tak,
ażeby wierzchnia część krągu z sobą
się spodniem sklepiła. Gdy tak masz
złożone, weź mniejszą od pierwszej
szklankę i przyciśni te już złączone
krągi, będące z powidłami lub konfitu-
rami, przez co obie połowy dobrze się
z sobą zamkną czyli zlepią i tak dalej
postępuj, póki ci masa wystarczy. Ta-
kowe surowe pączki kładź na przetaku
i w ciepłym postaw miejscu, uważając,



FOT. ARCHIWUM J. D.

aby nie przerosły. Weź potem podosta-
tek masła, przeklaruj go dobrze, a gdy
dobrze zawre, kładź w nie tyle pączków,
ile się ich w jeden rząd zmieści, które
w smażeniu gdy dobrze zarumienieją,
wyjmuj je i składaj w naczynie, dobrze
przykrywając, ażeby nie ostygły i wydad
je na stół.

„Chrust” z Podkarpacia, przepis sprzed 200 lat

Chrust. Pół funta mąki, żółtków 3,
śmietanki słodki, pół kwaterki masła,
łyżeczkę od kawy gwoździki, kwiat
muskatolowy, cukru, aby cokolwiek
słodczy miało, wymieszawszy czyli
zrobiwszy mąkę z tym masłem, żółtka
wbiwszy, mieszać, przylewając śmie-
tanke, wyrobiwszy dobre ciasto, rozcią-
gnąć grubości jak tylec od noża, krajać
na kawałki, obwijając wkoło blaszki szpa-
gatem i stawiać w garczku w smalec,
aby tyle było, żeby zatoniło.

Jajecznicą na niedzielę, Grudziąd XIX wiek

Jajecznicą. Na 12-15 jaj bierze się
pełną filiżankę dobrej słodkiej śmieta-

ny, roztrzepuje w niej jaja i soli. W tyglu
umieszcza się masło (na 12-20 jaj – ¼
funta w zależności od zasobności), roz-
tapia je i wlewa jaja. Na średnim ogniu
miesza się je najpierw powoli drev-
nianą łyżką, żeby się rozgrzały, potem
zwiększa się żar, ale nie bardzo mocno
i szybko miesza się, nie dopuszczając
do przywierania kawałków do dna pa-
telni. Trzeba przy tym uważać, żeby jaja
się nie przypaliły i nie szerniały. Wedle
uznania można też wziąć do jaj trochę
posiekanego szczypiorku, przez co zy-
skają bardzo przyjemny smak. Jeśli nie
ma się masła, można użyć roztopionej
słoniny. Trzeba wtedy odkroić skórę
i brązową spodnią część, pokroić jasny
tłuszcz na drobne kawałki i roztopić na
patelni na niewielkim ogniu, żeby się
nie zrumienił. W zimie, gdy jaja nie są
bardzo świeże, uciera się do nich jedną
cebule. Podaje się z szynką, kiełbasą
lub wędzonymi rybami.

● WIĘCEJ RECEPTUR, WIADOMOŚCI
HISTORYCZNYCH, PORAD KULINARNYCH
I GOSPODARSKICH ORAZ INSPIRACJI
NA AUTORSKIM STRONIE
PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO
WWW.FACEBOOK.COM/ KUCHNIA STAROPOLSKA

TU POWSTAJE

OSIEDLE


Arkady

Zamieszkać
z widokiem na Lublin

81 533 55 44

www.tbv.pl